



**ŻYCIE**  
**KONSEKROWANE**



*Wydawca i adres Redakcji*

**Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów – „Palabra”  
ul. Poborzańska 27, 03-368 Warszawa**

**Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław  
tel. 730 468 633; 693 150 853; 71 348-30 86  
e-mail: [zyciekonsekwowane@gmail.com](mailto:zyciekonsekwowane@gmail.com)  
[www.palabra.pl](http://www.palabra.pl)**

*Rada Naukowa*

bp J. Kiciński CMF (przewodniczący), P. Bęza CMF, ks. M. Chmielewski,  
J.W. Gogoła OCD, K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak,  
ks. R. Nęcek, P.P. Ogórek OCD, ks. bp A. Siemieniowski, ks. W. Słomka,  
J. Tupikowski CMF, ks. S. Urbański, ks. I. Werbiński, Z.J. Zdybicka USJK

*Redaktor tematyczny wydania*

P. Liszka CMF

*Redakcja*

M. Jeżowski CMF (redaktor naczelny)  
A. Bober CMF (sekretarz redakcji)

*Tłumaczenia streszczeń*

A. Kobyłski CMF

*Korekta*

R. Kycia CMF  
B. Bednarek CMF

Nakład 700 egz.

*Druk*

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

*Warunki prenumeraty*

**Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:**

**krajowa – 80 PLN**

**zagraniczna – 130 PLN**

**Wpłaty na konto bankowe:**

**Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław**

**83 1240 1994 1111 0000 2496 7213**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.  
Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

## Spis treści

### CNOTA CZYSTOŚCI W ŻYCIU KONSEKROWANYM

<b>Od Redakcji</b> .....	5
Krzysztofa Dorota J. Koszyka CSSF <b>Czystość serca odpowiedzią Bogu</b> .....	8
Marian Kowalczyk SAC <b>Doniosłość daru czystości dla Królestwa Bożego</b> .....	28
Wiesława Przybyło ASC <b>Jak dzisiaj żyć cnotą czystości?</b> .....	45
Jerzy Skawroń O. Carm <b>Piękno i blask czystości</b> .....	59

### STUDIA, REFLEKSJE

ks. Marek Dziewiecki <b>Celibat: wielka miłość czy wielki ciężar?</b> .....	76
ks. Arkadiusz Olczyk <b>Osoba duchowna w pułapce siecioholizmu</b> .....	95

### DUCHOWOŚĆ ZAŁOŻYCIELI

Jolanta Olczyk CSFN <b>Bł. Franciszka Siedliska – o powołaniu do życia w harmonii miłości</b> .....	114
------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----



### Od Redakcji

Tak jak istnieje niebezpieczeństwo traktowania cnoty pokory (*humilitas* spokrewnionej z ewangeliczną radą posłuszeństwa) głównie jako rezygnacji z własnej dumy i ambicji oraz unikania wszelkich przejawów zarozumiałości i pychy (*superbia*), a cnoty hojności (*liberalitas* spokrewnionej z ewangeliczną radą ubóstwa) głównie jako rezygnacji z posiadania oraz unikania wszelkich przejawów chciwości i skąpstwa (*avaritia*), tak też istnieje niebezpieczeństwo traktowania cnoty czystości (*castitas* spokrewnionej z ewangeliczną radą bezżeństwa) głównie jako rezygnacji z małżeństwa i rodzicielstwa oraz unikania wszelkich przejawów nieczystości seksualnej (*luxuria*).

O ile jednak praktykowanie cnoty pokory i cnoty hojności daje się dość łatwo obrócić w kierunku pozytywnej pracy nad sobą, skierować na wysiłek związany ze zdobywaniem kolejnych pozytywnych sprawności (szczerości i skromności; uczynności i szczodrości), o tyle praktykowanie cnoty czystości wydaje się prawie wyłącznie związane z negatywną postawą zwalczania wady, którą notabene – pomimo istnienia w języku polskim pozytywnych odpowiedników (lubieżność, rozpusta, rozwiązłość, wyuzdanie) – tłumaczymy negatywnym terminem nieczystość. Dochodzimy w ten sposób do błędnego koła pojęciowego, w którym wada polega na braku cnoty (nie-czystość), a cnota na unikaniu tak zdefiniowanej wady (nie popełnianie czynów nieczystych).

Skoro jednak cnota polega przede wszystkim na zdobywaniu, rozwijaniu i praktykowaniu skłonności do czynienia dobra,

a nie na zadowalaniu się choćby nawet stuprocentowo skutecznym unikaniem zła (w tym przypadku popełnianym pod wpływem wady nieczystości; w przypadku zaś czystości konsekrowanej wyrzekaniu się dobra, jakim bez wątplenia jest rodzicielstwo i miłość małżeńska), interesuje nas przede wszystkim dobro, którego zdobywanie, rozwój i doskonalenie stanowi istotę praktykowania cnoty czystości. Katechizm Kościoła Katolickiego podpowiada, że cnota ta rozwija się głównie w przyjaźni, ułatwia świadectwo wierności i czułości Boga, a pod wpływem miłości jawi się jako szkoła daru z własnej osoby (KKK 2346-2347), czyli faktycznie najdalej posuniętej hojności, o ile potrafimy wyjść poza materialną interpretację tej cnoty. Dostrzeżenie bliższego związku trzeciej cnoty głównej z drugą niż z piątą (wstrzemięźliwość) ułatwia zrozumienie pozytywnego wymiaru czystości.

Z powodu istnienia dużego semantycznego podobieństwa (ślub czystości, cnota czystości) i przede wszystkim dość częstej, a być może nawet dominującej tendencji do negatywnego interpretowania ślubu czystości jako rezygnacji i wyrzeczenia, nie byliśmy do końca pewni, czy również przy omawianiu cnoty czystości nie zostanie przez kogoś wyeksponowany negatywny aspekt doskonalenia się w unikaniu nieczystości. Tymczasem wszyscy zaproszeni do współpracy Autorzy, zgłębiając cnotę czystości, każdy z innej perspektywy, w odmienny a przy tym bardzo przejrzysty i przekonujący sposób, zgodnie podkreślili znaczenie tego, co stanowi istotę całego zagadnienia: czynnej miłości praktykowanej całą osobowością doskonalących się w cnotie czystości konsekrowanych. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni, a Czytelników zachęcamy do pasjonującej lektury już 125. numeru *Życia Konsekrowanego*.

*Marek Jeżowski CMF*



**ŻYCIE  
KONSEKROWANE**

***CNOTA CZYSTOŚCI  
W ŻYCIU KONSEKROWANYM***

**Krzysztofa Dorota J. Koszyka CSSF**

Przemysł

## **Czystość serca odpowiedzią Bogu**

Słowa-klucze: miłość, Bóg, czystość, człowiek, serce, cnota, życie, Chrystus, osoba, dar, powołanie.

### **Streszczenie**

Bóg powołując do czystości nie chce ograniczać osoby, ale pragnie jej rozwoju, aby była ona czytelnym znakiem i początkiem tego, do czego wszyscy są powołani. Cnota czystości przeżywana w duchu ewangelicznym uczy szanować i rozwijać obłubieniczy sens ciała, które zostało odkupione i powołane do tego, by być świątynią Ducha Świętego, wyraża się w bezinteresownej miłości i jest siłą, która ukierunkowuje na dobro. Żyjąc w czystości osoba zachowuje integralność obecnych w niej sił życia i miłości, która zapewnia jej jedność osoby. Każdy prawdziwie chrześcijański akt cnoty nie ma innego źródła i celu niż miłość.

Stworzony na obraz i podobieństwo Boga człowiek – z woli Stwórcy – w swoim człowieczeństwie ma wpisaną zdolność do miłości i wspólnoty oraz odpowiedzialność za nie. „Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go; stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę «ludzie», wtedy gdy ich stworzył” (Rdz 5, 1-2). Mężczyzna i kobieta w równej mierze zostali obdarowani przez Boga godnością osobową, chociaż na różny sposób mają wyrażać moc i czułą miłość Boga. Powinni uznać i przyjąć swoją tożsamość płciową, a także zróżnicowanie i komplementarność fizyczną, moralną i duchową, które są ukierunkowane na dobro i rozwój życia rodzinnego, a w konsekwencji społecznego.

Płciowość człowieka ma ogromny wpływ na wszystkie sfery osoby ludzkiej w jej jedności duszy i ciała. Szczególnie dotyczy ona uczuciowości, zdolności do miłości oraz prokreacji, a także



umiejętności nawiązywania więzów komunii z drugim człowiekiem. Osiągnięcie integracji płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrznej jedności człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym oznacza czystość. Obejmuje ona integralność osoby i integralność daru. Żyjąc w czystości osoba zachowuje integralność obecnych w niej sił życia i miłości, która zapewnia jej jedność osoby.

Czystość jako dar Boży, łaska i owoc Ducha Świętego jest cnotą moralną. Domaga się osiągnięcia panowania nad sobą, które jest pedagogią ludzkiej wolności<sup>1</sup>. „Godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła przymusu zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swojego celu drogą wolnego wyboru dobra oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce”<sup>2</sup>.

## **Powołanie do miłości**

Osobowe życie człowieka sprowadza się ostatecznie do miłości, odsłaniając przede wszystkim jego dialogalną strukturę. Miłość ukazuje globalność życia ludzkiego i jest jedyną strukturą osoby, która wyraża ją na sposób integralny i najgłębszy. Na miłość jako normę personalistyczną zwrócił uwagę Karol Wojtyła: „Jeśli przykazanie miłości i miłość, która jest przedmiotem tego przykazania, mają posiadać sens, to musimy je oprzeć na innej zasadzie niż zasada utylitaryzmu (...). Będzie to w danym przypadku zasada i norma personalistyczna. Norma ta jako zasada o treści negatywnej stwierdza, że osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie, które nie może być używane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość. I tę właśnie pozytywną treść normy personalistycznej eksponuje przykazanie miłości”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. KKK 2331-2335; 2337-2345.

<sup>2</sup> KDK 17.

<sup>3</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 42.

Człowiek nie jest bytem zamkniętym, który zadowala się samym sobą. Jest złączony z osobowym Bogiem i z tymi, którzy mają osobową godność. Dialogalna struktura osoby pozwala stwierdzić, że ostateczną zasadą tego egzystencjalnego dialogu jest miłość. Kto doświadcza miłości świadomie ten wie, że jego pełny rozwój jest możliwy tylko dzięki innym. Ze struktury osobowego bytu wynika, że osoba ma prawo do miłości, ale jednocześnie jest zobowiązana do miłości innych.

Odczytując miłość w świetle wiary, czyli wypełniając powołanie do miłości, chrześcijanin służy nie tylko drugiej osobie, ale nade wszystko Bogu, który go do tej miłości wzywa. Prawdziwa akceptacja drugiej osoby jako osoby zawsze pomaga człowiekowi w tym, aby stał się on takim, jakim Bóg chce, żeby był. Człowiek nie jest samowystarczalny i swój rozwój zawdzięcza nie temu, że jest kochany przez innych, ale przez to, że swoją miłość może ofiarować innym<sup>4</sup>.

Personalistyczna wizja miłości znajduje swoje dopełnienie w chrześcijańskiej tajemnicy zbawienia, o czym św. Jan Paweł II napisał w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel (...) objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”<sup>5</sup>.

„Bóg jest miłością” (1J 4, 16) i rozlewa swą miłość „w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rz 5, 5), i dlatego pierwszym i najbardziej potrzebnym darem jest miłość, którą miłujemy Boga ponad wszystko, a bliźniego ze względu na Boga. Źródłem miłości Chrystusa-Odkupiciela jest miłość trynitarna. Syn Boży w mocy Ducha Świętego pełni wolę Ojca i ustanawia Kościół święty jako wspólnotę wiary, nadziei i mi-

---

<sup>4</sup> Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, Lublin 1997, s. 212-214.

<sup>5</sup> RH 10. Do tej myśli z nauczania św. Jana Pawła II nawiązuje papież Franciszek – jak i do wielu innych dotyczących tego zagadnienia – w posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Amoris laetitia* (161).

łości, poprzez który prawda i łaska rozlewa się na wszystkich<sup>6</sup>. W Kościele wierzący mają czynić prawdę w miłości, która jedynie umożliwia nawracanie i uświęcanie siebie i innych. Miłość nie jest nigdy czymś gotowym, czymś tylko «danym» kobiecie i mężczyźnie, ale zawsze jest czymś «zadaniem». Miłość nigdy nie «jest», ale wciąż «staje się» w zależności od wkładu każdej osoby, od jej gruntownego zaangażowania<sup>7</sup>.

Miłość, jako fundamentalny dar Boga, jest jednocześnie ze strony człowieka przyjmującego ten dar jego fundamentalną odpowiedzią. Jest to podstawowy wybór w życiu, który nie może być uznany za jednorazowy, a który nadaje wewnętrzny dynamizm i ostateczne wartościowanie wszystkim wymiarom życia. Wierzący w Chrystusa ma za zadanie nie tylko wypełniać określone akty miłości, ale swoje życie i wszelką aktywność przenikać duchem miłości. Autentycznie chrześcijańskie działanie oznacza zawsze wyjście poza swoją własną dobroć w tym celu, aby odsłonić w sobie tę miłość, która jest z Boga, a naznaczone nią ludzkie działanie jest doświadczeniem tej Bożej miłości.

Chrześcijańskie i zarazem głęboko personalistyczne rozumienie miłości jako centrum życia ludzkiego oznacza prymat miłości w odniesieniu do innych postaw moralnych. Każdy prawdziwie chrześcijański akt cnoty nie ma innego źródła i celu aniżeli miłość. „Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona więzią doskonałości (Kol 3, 14); jest formą cnót: wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania. Miłość usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej”<sup>8</sup>.

Tylko w Chrystusie człowiek może rozpoznać jaką miłością został obdarowany i do jakiej miłości jest powołany. „Miłości i życia zgodnego z Ewangelią nie można pojmować przede wszystkim w kategoriach nakazu, ponieważ ich wymogi przekraczają ludzkie siły: stają się one możliwe jedynie jako owoc daru ofiarowanego przez Boga, który uzdrawia i przemienia swoją łaską serce

---

<sup>6</sup> Por. KK 42, 8.

<sup>7</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 124.

<sup>8</sup> KKK 1827. Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, s. 214-215.

człowieka<sup>9</sup>. Istotę powołania do miłości można odczytać dopiero w kontekście nadprzyrodzonego obdarowania: „Odsłania się w ten sposób autentyczna i pierwotna postać przykazania miłości, a także doskonałości, ku której ono zmierza: chodzi o możliwość, którą otwiera człowiekowi jedynie łaska, dar Boga, Jego miłość. Z drugiej strony, to właśnie świadomość otrzymania daru, posiadania w Jezusie Chrystusie miłości Bożej, rodzi i ustawicznie podtrzymuje świadomą odpowiedź miłości ku Bogu i braciom”<sup>10</sup>.

Powołanie człowieka do miłości wykracza poza jego naturalne możliwości. Jest ono jednak możliwe do spełnienia dzięki temu, że miłość jest czymś więcej niż tylko zobowiązaniem, jest darem. Chociaż powołanie chrześcijan łączy się z ogromnym wysiłkiem, zawsze jest jakimś trudem i ofiarą, i trzeba przezwyciężać wiele przeszkód, to nic „nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 39)<sup>11</sup>. Człowiek, stanowiąc – z racji grzechu pierworodnego – „cielesność” naznaczoną słabością, może stawać się dobry nie tyle przez nabywanie dobrych nawyków (cnót) i gromadzenie dobrych uczynków, co przede wszystkim przez sakramentalne włączenie się w paschalne misterium Chrystusa. Tak rozumiana miłość może wyznaczać fundamentalną postawę chrześcijanina. Miłość chrześcijańska widziana w perspektywie Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania odsłania nie tylko wezwanie do poświęcenia i ofiary, ale ukazuje to, czego dokonał Jezus i co chce nadal czynić poprzez wzajemną miłość swoich uczniów<sup>12</sup>.

Słowo Boże zapewnia, że Bóg powołuje nas z miłości dla większej miłości: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Kto idzie drogą miłości, ten prawdziwie żyje. Jezus zaprosił nas do miłości bliźniego, która w konsekwencji jest dla nas zyskiem. Spotkania z drugim człowiekiem oparte na miłości stają się źródłem szczęścia, rozwoju i umocnieniem w dobru, prawdzie i poczuciu bezpieczeństwa.

---

<sup>9</sup> VS 23.

<sup>10</sup> VS 24.

<sup>11</sup> Por. J. Nagórny, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 1989, s. 302.

<sup>12</sup> Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, s. 222-223.

Szansę na to, by być kochanym, mają ci którzy sami kochają<sup>13</sup>. Tylko miłość usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania, podnosząc ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej. Daje chrześcijaninowi duchową wolność dzieci Bożych<sup>14</sup>.

Jezus czyniąc miłość przedmiotem nowego przykazania, objawia miłość Ojca, którą od Niego otrzymuje. Miłując się wzajemnie uczniowie Jezusa naśladowują Jego miłość, którą także sami otrzymują. Jezus mówi: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej” (J 15, 9-10). Miłość – jako owoc Ducha i pełnia Prawa – strzeże Bożych przykazań: „To jest Moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12)<sup>15</sup>. A zatem Chrystus, który z miłości umiera na krzyżu, prosi nas, abyśmy jak On miłowali nawet naszych nieprzyjaciół. To jest największy wzór i przykład realizacji powołania do miłości.

Powołanie chrześcijańskie jest zawsze powołaniem wyrastającym z wiary, która ma charakter nieustannego nawracania się, jest powołaniem do miłości, której miarą jest zawsze Chrystus, a tym samym jest także powołaniem do naśladowania Go. Wiara jest warunkiem wejścia w Nowe Przymierze z Chrystusem, miłość wyraża istotę tego Przymierza, nawrócenie wskazuje na konieczność przewyciężenia tego wszystkiego, co staje na drodze tej miłości i jedności z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym. Naśladowanie Chrystusa wskazuje na to, na jakiej drodze człowiek odczyta pełnię powołania do miłości. To wszystko dopiero pozwala na odczytanie istoty powołania chrześcijańskiego.

Wszystkie nakazy szczegółowe Nowego Przymierza należy odnosić do miłości, która wyraża jego istotę i jednocześnie ma charakter nakazu fundamentalnego. Można prawdziwie „trwać” w miłości, jeśli zachowuje się przykazania, albowiem dar miłości nie tylko nie umniejsza, lecz jeszcze wzmacnia moralne wymagania miłości<sup>16</sup>. „Miłość Boga i miłość bliźniego jest nieodłączna

---

<sup>13</sup> Por. J.A. Hernik, *Powołani, by być*, Kraków 2015, s. 24-25.

<sup>14</sup> Por. KKK 1827-1828.

<sup>15</sup> Por. KKK 1823-1824.

<sup>16</sup> Por. VS 24.

od zachowania Przymierza odnowionego przez krew Chrystusa i dar Ducha Świętego<sup>17</sup>. Miłość może być prawdziwie siłą napędową chrześcijańskiego życia, w której człowiek odpowiadając na wezwanie Chrystusa i działając Jego mocą, będzie zdolny do wyjścia poza siebie i pójścia za Nim we wszystkim. Jest ona naśladowaniem miłości Ojca niebieskiego, objawionym w czynach życiem łaski i znakiem widzialnej obecności Boga w świecie<sup>18</sup>.

Do radykalnej odpowiedzi na powołanie do miłości i umiłowanie Boga zachęcał w końcowej części swojej *Reguły niezatwierdzonej* św. Franciszek z Asyżu. Jego słowa mogą być zachętą nie tylko dla tych, którzy wybrali franciszkańską drogę życia, ale dla wszystkich wiernych, którzy mocą chrztu świętego są zaproszeni do odpowiedzi na Miłość: „Z całego serca, z całej duszy, z całego umysłu, z całej siły (por. Mk 12, 30) i mocy (por. Mk 12, 33), z całego umysłu, ze wszystkich sił (por. Łk 10, 27), całym wysiłkiem, całym uczuciem, całym wnętrzem, wszystkimi pragnieniami i całą wolą kochajmy wszyscy Pana Boga (por. Mk 12, 30), który dał i daje nam wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie, który nas stworzył, odkupił i zbawi nas tylko ze swego miłosierdzia (por. Tb 13, 5) (...). Nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedyne prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, całym dobrem, prawdziwym i najwyższym dobrem, który sam jeden jest dobry (por. Łk 18, 19) litościwy, łagodny, miły i słodki, który sam jeden jest święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy, który sam jeden jest życzliwy, bez winy, czysty, od którego i przez którego, i w którym (por. Rz 11, 36) jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska (...). Niech więc nam nic nie przeszkadza, nic nie oddziela ani niepokoju; wszędzie na każdym miejscu, o każdej godzinie, i o każdej porze, codziennie i nieustannie wierzymy wszyscy szczerze i pokornie, nośmy w sercu i kochajmy, czcimy, uwielbiamy, służymy, chwalmy i błogosławimy, wychwalamy i wywyższamy, wysławiamy i dzięki składamy najwyższemu i najwznioślejszemu Bogu wiecznemu, Trójcy i Jedności, Ojcu i Synowi, i Duchowi

---

<sup>17</sup> Tamże 76.

<sup>18</sup> Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan*, s. 220-221.

Świętemu, Stwórcy wszystkich rzeczy i Zbawicielowi wszystkich w Niego wierzących, ufających i miłujących Go, Temu, (...) który jest (...) wzniosły, najwyższy, słodki, godny miłości, ukochany i cały pożądaný ponad wszystko na wieki. Amen<sup>19</sup>.

Według św. Franciszka od początku świata Bóg idzie do człowieka, a Jego ojcowska miłość szuka człowieka i jego miłości. Kiedy człowiek poprzez grzech odrzucił Bożą miłość, Bóg nie pozostawił go samemu sobie, lecz w swym Synu stał się człowiekiem, aby zniewolonych ludzi wybawić przez Jego krzyż i na nowo uczynić godnymi swej miłości. Ta pokorna miłość Boga i miłująca pokora poruszała Franciszka aż do głębi duszy. Przepęlniała go bezgraniczną i nadobfitą wdzięcznością za to, że Bóg służąc ukochał nas i nadal kochając służy nam do tego stopnia, że ofiaruje się nam jak swoim dzieciom. Wobec tak miłosnej pokory, w odczuciu Świętego, nie można pozostać zimnym i obojętnym. Miłość Bożą przyjmował zawsze z całą czcią i wdzięcznością, na jaką go było stać. Bez zastrzeżeń i ochotnie pozwalał się nią obdarowywać, aby później żyjąc wyłącznie miłością do Boga, przemieniać wdzięczność w czyn i odpowiadać na Jego miłość całkowitą ofiarą z siebie, zachęcając do tego swoich braci<sup>20</sup>.

Bóg, czczony bardzo wieloma przymiotami wielkości i przyjaźni, zostaje określony przez Franciszka jednym zdaniem, które wyrywa mu się z serca: „Ty jesteś miłością, kochaniem!”. Tak samo zapisze św. Jan dla podsumowania nauki Jezusa o Ojcu: „Bóg jest miłością” (1J 4, 7). Dla wpojenia czegoś, co leży mu na sercu, używa wyrażenia: „Przez miłość, którą jest Bóg (por. 1J 4, 8) błagam”. Miłość jest pieczęcią jego duchowości, która wyraża się w pełnieniu woli Boga i przyjmowania jej. Wrażliwość Franciszka na wołanie miłości była tak ogromna, że nie mógł bez głębokiego wzruszenia słuchać słów: „miłość Boża”. Pełen uczucia mówił: „Wielce należy kochać miłość Tego, który nas wielce umiłował”. Ten „żar miłości” ożywił całą jego pobożność, jego relacje z Panem Jezusem, nabożeństwo do Najświętszej Maryji Panny, jego

---

<sup>19</sup> *Pisma św. Franciszka z Asyżu. Reguła niezatwierdzona*, Warszawa 1990, s. 84-85.

<sup>20</sup> Por. K. Esser, E. Grau, *Odpowiedzieć miłością. Franciszkańska droga do Boga*, Niepokalanów 1994, s. 67.

delikatność z ludźmi i jego postawę brata wobec wszystkich bytów stworzonych. Niczego nie potrafił odmówić, jeśli proszony był „z miłości do Boga”<sup>21</sup>.

Umiłowanie Boga nade wszystko, a bliźnich ze względu na Niego jest charakterystyczną cechą świętych, wśród nich znajduje się Założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek bł. Maria Angela Truszkowska, żyjąca w latach 1825-1899. Jej charyzmatem – przenikniętym duchem św. Franciszka z Asyżu – była bezgraniczna miłość Boga, która objawiała się w całkowitym poddaniu Jego woli, a jej wyrazem była współczująca miłość i miłosierdzie, ofiarna służba potrzebującym i troska o zbawienie wszystkich ludzi<sup>22</sup>. W notatkach duchowych bł. Marii Angeli można odczytać jej wielkie pragnienie odpowiedzi na Bożą miłość: „Ty wiesz także, o Panie, (...) że pożądam Twej miłości, że się o nią dopraszam, choćby nie dla własnego zadowolenia, to dlatego, aby wypełnić Twoje przykazanie, które nam zaleca, abyśmy Cię kochali całym sercem i duszą. Ale do tego trzeba łaski Twojej, bo bez niej Imienia Twego pobożnie wymówić nie można, a jakżebym mogła kochać Cię doskonale. Pociągnij mię do Siebie, o Panie, bo bez Ciebie nie dojdę do Ciebie”<sup>23</sup>.

W zapisanych medytacjach Założycielki Felicjanek temat miłości Boga i bliźniego powraca bardzo często: „Proszę Cię o to, co przykazaniem Swoim objąłeś, a nawet kazałeś uważać za najpierwsze i największe. Proszę cię o miłość Twoją i o miłość bliźniego (...). Ach! Panie, cóż człowiek znaczy nie posiadając żadnej z tych dwóch cnót? Bez nich ani spokoju, ani szczęścia kosztować nie może, bo gdyby w czym innym mógł znaleźć szczęście, to byś ich tak usilnie nie zalecał, a nawet nakazywał, boć każde Twoje zalecenie tylko dla naszego dobra jest wydane”<sup>24</sup>. W innym miejscu wyzna: „Zastanawiałam się, jakiej Pan Bóg ode mnie cnoty wymaga i przedstawiła mi się ta, o którą mię sumienie ciągle

---

<sup>21</sup> Por. L. Iriarte, *Powołanie franciszkańskie. Synteza idealów św. Franciszka i św. Klary*, Kraków 1999, s. 104-105.

<sup>22</sup> Por. *Odpowiedź na miłość. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo*, Pittsburgh 2009, cz. 1, s. 41.

<sup>23</sup> M.A. Truszkowska, *Wybór Pism*, Rzym 1982, t. 3, s. 30.

<sup>24</sup> Tamże s. 74.



strofuje, to jest miłość bliźniego (...). Mam się ćwiczyć w miłości bliźniego (...)”<sup>25</sup>. W realizacji przykazania miłości bł. Maria Angela widziała doskonałą odpowiedź na Miłość, która była treścią jej życia i do czego zachęcała swoje siostry.

Człowiek z racji swego pochodzenia od Boga, przez stworzenie go na Jego obraz i podobieństwo jest uzdolniony i powołany do miłości, czyli do posiadania siebie w dawaniu siebie. Stając się darem z siebie, żyje w pełnej prawdzie swojego istnienia. Im bardziej jest bezinteresowny w dawaniu siebie, tym doskonalsze staje się jego podobieństwo do Boga. Życie wewnętrzne człowieka jest zatem życiem miłości Osób Boskich, uczestnictwem w najdoskonalszym oddaniu siebie tychże Osób<sup>26</sup>. Przejawem i znakiem takiej miłości jest czystość, jest ona „wzrokiem” duszy utkwionym w Chrystusa i sercem złożonym wyłącznie u Jego stóp. Taka miłość, której oddaje się człowiek przez zachowywanie czystości, stanowi osobliwy znak dóbr niebieskich. Praktyka czystości zawsze była uznawana za znak i bodziec miłości, dlatego do zrozumienia i urzeczywistnienia prawdy o ludzkiej miłości niezbędne jest właściwie pojęte i przeprowadzone wychowanie do niej. Koncepcja miłości, która pochodzi bezpośrednio od Boga, zakłada przede wszystkim obecność cnoty czystości<sup>27</sup>.

## Czystość serca

Cnota czystości, jak wiele innych cnót, rozplynęła się gdzieś jak mgła moralistycznej przeszłości, ustępując współcześnie miejsca oszałamiającemu sukcesowi osiągniętemu bez wielu przeszkód, prowokacyjnym pozorom, a często bezwstydną wadzie, ukazywanej jako wolność, brak kompleksów i przymusu. Samo słowo cnota wypowiedane jest dziś z trudem, a najczęściej w tonie ironicznym. Zapomina się, że kreślenie historii filozofii i to nie tylko zachodniej – można też wymienić etykę buddyjską czy konfucjańską – jest w istocie pisaniem historii cnoty<sup>28</sup>. Ta trwa-

---

<sup>25</sup> Tamże s. 47-48.

<sup>26</sup> J. Kiciński, *Formacja do czystości*, Warszawa-Wrocław 2004, s. 43.

<sup>27</sup> Por. Tamże, s. 49.

<sup>28</sup> Por. G. Ravasi, *Powrót do cnót*, Kraków 2011, s. 17.

ła dyspozycja do dobra, jak określiła cnotę klasyczna filozofia, jest właściwa osobie ludzkiej, a oświecona biblijnym nauczaniem, prowadzi człowieka do lepszego poznania siebie i rozwoju osobowości. Rozwijanie cnót ludzkich, wychowanie do wartości, to gwarancja osiągnięcia dojrzałości, która odpowiada godności osoby ludzkiej<sup>29</sup>.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego cnoty ludzkie są określone jako trwałe postawy, dyspozycje, habitualne przymioty umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro. Cnoty moralne zdobywane wysiłkiem człowieka są owocami i załączkami czynów moralnie dobrych, a także uzdalniają wszystkie władze człowieka, by doszedł on do zjednoczenia z miłością Bożą<sup>30</sup>. Właśnie miłość Boża jest jedyną motywacją dla wzrostu w cnocie czystości. „Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona «więzią doskonałości» (Kol 3, 14); jest formą cnót; wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania”<sup>31</sup>.

Współcześnie jesteśmy świadkami prawdziwego ataku kultury, która jest przeciw tej wartości, jaką jest cnota czystości. Społeczeństwa mają wręcz obsesję na punkcie seksu. Są nim tak przesycone, że gdyby z dnia na dzień znikło pożądanie, pogrążylibyśmy się w największej depresji ekonomicznej. Niektórym często wydaje się zatem, że grzechy seksualne muszą być największe, bo obiecują największe rozkosze, ale nie jest to zupełnie chrześcijański punkt widzenia. Na pewno pożądliwość jest grzechem, w myśl słów Jezusa: „Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5, 28), ale – jak nauczał św. Tomasz z Akwinu – każdy kto uległ słabościom ciała, będzie uwolniony od zatruty wiecznej, o ile pokutuje i zadośćczyni za grzechy, chociaż jak mówi słynne orędzie

---

<sup>29</sup> Por. B. Maggioni, *Cnoty chrześcijanina*, Kraków 2012, s. 9; J.A. Alcazar, F. Co-rominas, *Wychowywać do wartości*, Ząbki 2016, s. 5.

<sup>30</sup> Por. KKK 1804.

<sup>31</sup> KKK 1827.

z Fatimy, więcej dusz trafia do piekła z powodu pożądlivości niż jakiegokolwiek innego grzechu. Nie znaczy to, że grzech ten jest najgorszy, ale że najbardziej rozpowszechniony. Dlatego warto wiedzieć, jak go unikać. Najlepszym remedium jest rozwijanie cnoty czystości<sup>32</sup>.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). To właśnie serce – według Biblii – jest siedzibą moralnego wymiaru osobowości: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne (...)” (Mt 15, 19). Aby walczyć z pożądlivością cielesną należy oczyścić serce i praktykować umiarkowanie. Czyste serce posiada ten, kto dostosował swój umysł i swoją wolę do Bożych wymagań świętości, zwłaszcza w trzech dziedzinach – jak wylicza Katechizm Kościoła Katolickiego – miłości, czystości, czyli prawości płciowej, umiłowania prawdy i prawowierności w wierze. Czystym sercom zostało obiecane oglądanie Boga twarzą w twarz i upodobnienie do Niego. Czystość serca, którą można osiągnąć za pomocą łaski Bożej, jest wstępnym warunkiem tego widzenia<sup>33</sup>.

„Oglądać Boga” to największa nagroda, obietnica wielkiego i niewyobrażalnego daru, podobna do tej, jaką otrzymali Henoch, Mojżesz czy Hiob. To coś, do czego zostaliśmy stworzeni. Szóste błogosławieństwo Jezusa z Kazania na Górze wskazuje na nasz cel ostateczny, a także na środki, które do tego celu prowadzą. Celem, do którego zmierzamy jest niebo, a środkiem-drogą, jest czystość serca. Chociaż w Ewangelii Jezus mówi: „Ja jestem Drogą”, to nie ma w tym sprzeczności, bo Jezus jest czystością naszego serca. Czystości serca nie osiąga się tylko poprzez naśladowanie Chrystusa, ale poprzez bycie wcielonym w Chrystusa, który odznacza się najdoskonalszą czystością serca. Jedyną wolą Jezusa było pełnić wolę Ojca. Tylko czysta wola kocha Boga całym sercem, duszą i umysłem. Czystość serca to pragnienie jednej rzeczy: posłuszeństwa wobec pierwszego i największego przykazania. Oznacza ona miłość totalną, bycie jak Bóg, który jest miłością totalną<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> P. Kreeft, *Powrót do cnot*, Warszawa 2016, s. 200-202.

<sup>33</sup> Por. KKK 2517-2520.

<sup>34</sup> Por. P. Kreeft, *Powrót do cnot*, s. 209-211.

Czystość znajduje przestrzeń i sens w koncepcji antropologicznej, która docenia ciało, a nie w takiej antropologii, która uważa ciało i jego przejawy za niższą albo zewnętrzną część wobec rzeczywistości człowieka. Zaakceptowanie jedności człowieka oznacza zrozumienie, że jest on powołany, aby żyć w jednej linii, ciałem i duszą. Serce w Biblii oznacza wewnętrzny i jednoczący rdzeń osoby, entuzjazm i miłość, ale także rozum, myśl i inteligencję. Czystość jest najlepszym sposobem przeżywania wymienionych rzeczy – uczuć, myśli, miłości i inteligencji. Czystość złączona z sercem, będącym zaangażowaniem całej osoby, wyraża nade wszystko całość przynależności do Boga. Czyste serce ma ten, kto nie ukrywa niczego przed Bogiem, ale pozwala Mu wejść do wszystkich zakamarków swojej osoby i do wszystkich sfer swojego życia. Cały przynależy do jedynego Pana, a także wyróżnia się całością poszukiwania Boga<sup>35</sup>.

Pragnienie czystości serca popycha ku poznaniu Jezusa, które jest doświadczeniem. Nie zaspokaja ono ciekawości, lecz miłość. Odpowiedzią Boga na wszystkie nasze problemy jest Jezus Chrystus. Czystość serca to atrybut zarezerwowany Bogu i można go osiągnąć jedynie dzięki mocy i łasce Bożej, dzięki Chrystusowi<sup>36</sup>. Aby dowiedzieć się kim jest człowiek i czym jest dla niego to, co naturalne, myśl ludzka opierała się zawsze na analizie samej jego natury, uważając za naturę – zgodnie z etymologicznym znaczeniem tego słowa – to, czym człowiek jest i co posiada od urodzenia. Lecz Biblia (której obce jest pojęcie natury w odniesieniu do człowieka) opiera się na idei powołania. Człowiek jest nie tylko tym, czym jest z urodzenia, ale także tym, kim – za pośrednictwem swej wolności i w posłuszeństwie Słowu Bożemu – ma się stać z powołania. Człowiek doskonały – jak mówili Ojcowie Kościoła – to Jezus zmartwychwstały, „drugi człowiek”, „Adam” (por. 1Kor 15, 45-47). Im bardziej ktoś zbliża się do tego modelu człowieczeństwa, tym bardziej sam staje się prawdziwym człowiekiem i w pełni człowiekiem<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> Por. B. Maggioni, *Cnoty chrześcijanina*, s. 150-151.

<sup>36</sup> Por. P. Kreeft, *Powrót do cnót*, s. 210.

<sup>37</sup> R. Cantalamessa, *Czystego serca*, Warszawa 2003, s. 23.

Boski dynamizm, nadając cniecie czystości nowy i wyższy cel, zmienia jej naturę. Staje się ona darem Bożym, dzięki któremu wola ludzka zdolna jest do tego, by nie tłumić dążeń seksualnych, ale integrować je w harmonijną całość osobowości chrześcijańskiej. A zatem zachowanie czystości ewangelicznej prowadzi nade wszystko do wzrostu miłości. Czystość bowiem „w szczególny sposób daje wolność ludzkiemu sercu, by bardziej rozgorzało miłością do Boga i wszystkich ludzi”<sup>38</sup>. Zapewnia także większą swobodę w kochaniu Boga i oddaniu się Jego sprawie. Jest ona bowiem energią duchową, która potrafi bronić miłość przed wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami ze strony egoizmu i agresywności oraz potrafi kierować ją ku pełnemu urzeczywistnieniu<sup>39</sup>. Bóg powołując do czystości nie chce ograniczać osoby, ale pragnie, by była ona czytelnym znakiem i początkiem tego, do czego wszyscy są powołani.

Każdy człowiek powołany jest do miłości i bardzo jej potrzebuje, ucząc się jej przez całe swoje życie. Jeśli chrześcijanin, a tym bardziej szczególnie poświęcony Bogu, nie wybiera Chrystusa każdego dnia, wówczas może dojść do pustki i wewnętrznego rozbitcia. Wybór Chrystusa zakłada permanentny proces dochodzenia do serdecznej zażyłości z Nim, do intymności i do miłości oblubieńczej, ofiarnej i niepodzielnej<sup>40</sup>. Czystość jako wyraz oddania się Bogu niepodzielnym sercem, jest odbłaskiem nieskończonej miłości łączącej trzy Osoby Boskie w tajemniczej głębi życia trynitarnego. Miłości, której Wcielone Słowo dało świadectwo aż po ofiarę z własnego życia i tej miłości, która „rozłana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5), przynaglającego nas, byśmy odpowiedzieli na nią całkowitą miłością do Boga i do braci<sup>41</sup>.

Wszelkie formacyjne i ascetyczne wysiłki podjęte w dziedzinie czystości ze strony człowieka stanowią zaledwie przygotowanie do misterium, jakiego dokonuje w osobie sam Bóg. Paschalny wymiar życia czystego najgłębiej ucieleśnił na ziemi Syn Boży, który został „złożony w ofierze jako nasza Pascha” i pobudza wierzą-

---

<sup>38</sup> DZ 12.

<sup>39</sup> Por. FC 33.

<sup>40</sup> Por. J. Kiciński, *Formacja do czystości*, s. 48.

<sup>41</sup> Por. VC 21.

cych do świętowania życia „przy użyciu przaśnego chleba czystości i prawdy” (1 Kor 5, 7-8). Dla chrześcijanina Chrystus powinien być zawsze „pierwszą miłością”. *Virginitas cordis*, tj. dziewictwo serca, jako ekskluzywna przynależność do Chrystusa, stanowi podstawę wszelkiej czystości chrześcijańskiej, nie tylko osób poświęconych Bogu na wyłączną służbę. W Kazaniu na Górze Jezus nazywa ludzi czystego serca błogosławionymi, gdyż „oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Cnota czystości wiąże się zatem z dążeniem do widzenia Boga, nie tylko w wieczności, ale już w doczesności. Czyści są jakby prześwieceni przez Boga, a w Jego świetle postrzegają świat i innym spojrzeniem patrzą na rzeczywistość<sup>42</sup>.

Wychowanie do czystości winno być opanowaniem ducha i ciała, a tym samym zyskać pełniejszy wzrost w doskonałości. Cnota czystości przeżywana w duchu ewangelicznym uczy szanować i rozwijać oblubieńczy sens ciała, które zostało odkupione i powołane do tego, by być świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 6, 19). Zachowanie doskonałej czystości jest świadectwem, że Bóg jest cenniejszy niż wszystko inne, choć nie umniejsza to wartości innych ludzkich wyborów. Dlatego koncepcja miłości, która bezpośrednio pochodzi od Boga, zakłada nade wszystko obecność cnoty czystości. Wypracowanie jej jako sprawności wymaga wiedzy o fizjologii ludzkiego ciała, a także możliwości swobodnego kierowania swoim popędem seksualnym. Należy dużą uwagę poświęcić kształtowaniu wiedzy o czystości, szacunku i miłości do niej oraz umiejętności przeżywania jej zgodnie z właściwą jej naturą i celem, a zatem w duchu motywacji ewangelicznych. Cnota czystości wpływa na jakość wszystkich ludzkich więzi i w konsekwencji prowadzi do doświadczenia i okazywania szczerzej, ludzkiej, braterskiej, osobistej i gotowej do ponoszenia ofiar miłości, na wzór Chrystusa. Życie ludzkie wymaga nieustannego dojrzewania, ciągłego poszukiwania wartości, realizacji integralnego dobra i nawracania się, zawsze w oparciu o Bożą łaskę<sup>43</sup>.

---

<sup>42</sup> Por. T. Paszkowska, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, Lublin 2005, s. 245-248; B. Maggioni, *Cnoty chrześcijanina*, s. 152-153.

<sup>43</sup> Por. J. Kiciński, *Formacja do czystości*, s. 48-50; E. Fert, *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*, Kielce 1988, s. 86.

Współcześnie zauważa się u wielu osób, i to nie tylko młodych, niezdolność do wysiłku, ofiary oraz niezrozumienie sensu ascezy. Tymczasem czystość wymaga właśnie wysiłku, ofiary i opanowania. Stanowi ona o zdolności do miłości bezinteresownej, nadprzyrodzonej i jest siłą, która ukierunkowuje na dobro. Dlatego w procesie wychowania do czystości należy tak postępować, by odkrywać teologię czystości i ukazywać apostołską płodność. Należy wyjść od przekonania, że egzystencja ludzka w ciele jest czymś dobrym, a zatem ludzka płciowość jest również czymś pozytywnym. Wychowanie to ma być światłe, oparte na otwartości, ukierunkowane na dojrzewanie seksualności jako właściwego sposobu miłości, a nie tylko jako unikanie wykroczeń. Winno być całościowe, organiczne i personalistyczne, dostosowane do osób w ich zróżnicowanym i konkretnym rozwoju osobowym<sup>44</sup>.

Wszelkie trudności, jakie są właściwe dla życia w czystości, można pokonać jeśli stworzy się odpowiednie warunki. Są nimi: uformowana właściwa równowaga ludzka poprzez całościowe wejście w struktury ludzkich relacji; zapewniony wzrost życia wewnętrznego dzięki modlitwie, wyrzeczeniu, gorącej miłości do Boga i bliźnich. To sprawi, że żyjący w czystości nie będą pozbawieni ludzkich i Boskich radości. Będą swoją czystość przeżywać nie jako prostą wstrzemięźliwość seksualną, czy rezygnację z Bożego daru rodzicielstwa i macierzyństwa, albo z jeszcze mniej lub bardziej szlachetnych lecz nie ewangelicznych pobudek, ale jako wyraz duchowej płodności, czystej miłości, czułości, empatii i bezinteresownej opiekuńczości<sup>45</sup>.

Dla św. Franciszka z Asyżu życie w czystości jest synonimem dystansu, uwolnienia się, wzniesienia się ponad to wszystko, co może stanowić na ziemi przeszkodę dla wzlotów ducha. Prawdziwie czystymi w sercu są ci, którzy gardzą dobrami ziemskimi, szukają zaś niebieskich i nie przestają nigdy czystym sercem i duszą uwielbiać i widzieć Boga. Czyste serce ma ten, kto potrafi odnieść zwycięstwo nad wymaganiami własnego „ja” – pychy, złych przyjemności i uczuć oraz egoizmu – i dlatego czuje się wolny dla Boga i otwarty na miłość bez granic. Według Fran-

---

<sup>44</sup> Por. J. Kiciński, *Formacja do czystości*, s. 52-53.

<sup>45</sup> Por. M. Jeżowski, *Virtutes principales*, ŻK 1/123 (2017) s. 15.

ciszka fundamentem uzasadniającym ewangeliczną czystość jest wyzwolenie, czyli wstrzemięźliwość dla Królestwa Niebieskiego<sup>46</sup>.

Tęsknoty i dążenia człowieka czystego serca nie kierują się już ku ziemskim dobrom i własnemu „ja”, ale ku Bogu. Odsunięty od spraw doczesnych człowiek czystego serca, będzie z najgłębszego porywu serca wpatrywać się w Boga. Zostały mu zdjęte zasłony, które uniemożliwiały nieustanną kontemplację Boga. Wyrazem takiej kontemplacji jest właśnie uwielbienie Boga, dlatego Franciszkowi kult ten kojarzy się z pojęciem „czyste serce”: „I uwielbiamy Go czystym sercem”; „Miłujmy więc Boga i uwielbiamy Go czystym sercem i czystym umysłem”<sup>47</sup>. Trwanie w Bogu i wyrzeczenie się siebie jest dla Franciszka wspaniałą duchową rzeczywistością chrześcijanina, i takie pojęcie rzeczywistości zawiera się w znaczeniu zwrotu „czyste serce”<sup>48</sup>. Jest to podstawowa warstwa pojęć św. Franciszka, w których wyraża on wielki ideał życia ewangelicznego – „czystość, czyste serce, czysty”. Są ze sobą bardzo ściśle powiązane, bo wyrażają więź i wzajemne przenikanie się elementów duchowości franciszkańskiej<sup>49</sup>.

Człowiek o czystym sercu – zgodnie z 16. Napomnieniem św. Franciszka<sup>50</sup> – i czystym umyśle, ma być jak puste naczynie, z którego zostały usunięte wszystkie przeszkody, troski i zmartwienia czysto ziemskiej natury. Ma być człowiekiem „uprzątniętym” ze wszystkiego, co nie jest Bogiem, aby On mógł go sobą całkowicie i bez miary obdarować<sup>51</sup>. Czystość w rozumieniu św. Franciszka wyrasta z wewnętrznego procesu wzrostu Boga w człowieku i żywego doświadczenia Boga. Proces ten dokonuje się w tajemnym wzajemnym przenikaniu się działania Bożego i ludzkiego. Boże szukanie rodzi w człowieku szukanie Boga, Boże miłowanie tęsknotę za miłością Bożą, a czyste światło Boga staje się świetlistą czystością serca, odbijającą Jego obraz niczym najgładsza lustrzana tafla. W takim sensie czy-

---

<sup>46</sup> Por. L. Iriarte, *Powołanie franciszkańskie*, s. 137.

<sup>47</sup> *Pisma św. Franciszka Asyżu*, Warszawa 1990, s. 285.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże s. 288.

<sup>50</sup> Tamże s. 42-43.

<sup>51</sup> Por. K. Esser, E. Grau, *Odpowiedzieć miłością*, s. 114.



stość nie jest cnotą jak inne, a raczej zasadniczym warunkiem i przesłanką życia w jedności z Bogiem. Z niej wyrastają wszystkie inne cnoty, w niej muszą być zakorzenione. Tylko wówczas, gdy jesteśmy czyści i nieskalani, Bóg może dać nam „zynieć dla Niego to, o czym wiemy, że tego chce, i chcieć zawsze tego, co się Jemu podoba”<sup>52</sup>.

Pierwsza Felicjanka bł. Matka Maria Angela Truszkowska była przekonana, że cnota czystości i praktykowanie jej jest niezwykłym darem łaski. W swoich notatkach duchowych często podkreślała, że tylko czystość może dać wolność ludzkiemu sercu, by bardziej rozgorzało miłością do Boga i ludzi. Dawała wyraz przekonaniu, że cnota czystości jest jednym z najistotniejszych elementów świętości, do jakiej wzywa Chrystus. Uświęcenie człowieka dokonuje się bowiem przez czystość (por. 1Tes 4, 3-7), która prowadzi niezawodnie do doskonałej miłości, która jest najlepszą odpowiedzią na miłość Bożą. Całkowite oddanie oblubieńczej miłości Chrystusowi ma uzdalniać do miłowania w Nim wszystkich ludzi i pomagać w pełniejszym poświęceniu siebie służbie Bożej. W tym oddaniu – według bł. Matki Angeli – każda felicjanka ma rozwijać najszlachetniejsze przymioty kobiecej osobowości, a niosąc innym dobroć i miłość Chrystusową, pomagać im w drodze do Królestwa Niebieskiego<sup>53</sup>.

Cnotę czystości Założycielka Felicjanek praktykowała w swoim życiu w sposób doskonały i do tego zachęcała otoczenie, wiedząc że czystość jest szczególnym przyłgnięciem do Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił (por. Mt 22, 37)<sup>54</sup>. Rozumie ją zawsze jako wielką ofiarę i pełne wyrzeczenie się siebie. W jej listach do sióstr możemy odnaleźć takie rady: „Trwaj, o ile możesz, w najdoskonalszym skupieniu ducha, unikając wszystkich dobrowolnych roztargnień, umartwiając się wewnątrz, a szczególnie oczy, słuch, usta i serce (...)”<sup>55</sup>. W innym miejscu dodaje: „Nie szukaj spoczynku i wygody ciała (...). Zewsząd je-

---

<sup>52</sup> *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, s. 180. Por. K. Esser, E. Grau, *Odpowiedzieć miłością*, s. 115.

<sup>53</sup> *Odpowiedź na miłość. Konstytucje Zgromadzenia*, cz. 1, s. 50.

<sup>54</sup> M.A. Truszkowska, *Wybór pism*, Rzym 1981, t. 2, cz. 2, s. 28.

<sup>55</sup> M.A. Truszkowska, *Wybór pism*, t. 3, s. 151.

steśmy otoczeni pokusami, ale nie rozpaczajmy i do Chrystusa Pana modlić się i wołać nie przestawajmy (...). Gdy powstają silne burze nie cofajmy się, ale jeszcze silniej walczyć przeciw ciążu, światu i szatanowi. Czym bowiem jest cięższa utarczka, tym świetniejszy wieniec i czym jest częstsze prześladowanie kusiela, tym chwalebniejsza cnota cierpiącego”<sup>56</sup>. O ćwiczeniu się w cnotach rozważa na rekolekcjach w zapisanej medytacji, w której jasno pokazuje, że doskonałość chrześcijańska polega na doskonałej miłości Boga i bliźniego, i na zjednoczeniu z Bogiem<sup>57</sup>.

Czystość serca, we wszelkich swoich formach, nie jest tylko zwykłym przykazaniem, ale nade wszystko dobrą nowiną. Jak wszystkie wymogi podążania za Chrystusem, potrzebuje zdystansowania i ascezy, trudu i treningu. Jak każda inna cnota wymaga koncentracji, wierności i oczyszczenia. Jest całością przynależności, skupieniem i ostatecznością. Wymaga nieustannego wzrastania w wierze, która pozwala wierzyć, że życie w czystości jest możliwe. Człowiek żyjący Jezusowym błogosławieństwem: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8), wybiera zupełne oddanie siebie i całkowite kochanie Boga i bliźniego<sup>58</sup>. Czystym sercem jest obiecanie widzenie Boga twarzą w twarz i upodobnienie do Niego, a czystość serca jest warunkiem wstępnym tego widzenia. Cnota czystości uzdalnia chrześcijanina do widzenia już teraz tak jak Bóg i przyjmowania drugiego człowieka jako bliźniego. Sprawia w nas zdolność do uznania ciała ludzkiego – własnego i bliźnich – za świątynię Ducha Świętego i przejaw Bożego piękna. Pozwala odpowiadać na miłość, do jakiej każdy człowiek został powołany przez Boga, który jest miłością<sup>59</sup>.

Każda z cnót jest przewodniczką na drodze prawej i pewnej, i wyznacza granice ludzkiej wolności, dlatego ważne jest, by ich wpływ był stały, a ćwiczenie ich było szkoleniem duszy w wybieraniu dobra. Powinny kierować całą istotą ludzką, przemieniając nie tylko umysł i wolę, ale także horyzont zmysłów, pasji

---

<sup>56</sup> Tamże s. 144-145.

<sup>57</sup> Tamże s. 47-49. Por. *Pamiętnik Zgromadzenia Sióstr Felicjanek*, Rzym 1981, s. 9.

<sup>58</sup> Por. B. Maggioni, *Cnoty chrześcijanina*, s. 161-162.

<sup>59</sup> Por. KKK 2519.

i uczuć. Nie mogą zatem ograniczać się tylko do sfery duchowej, ale winny przenikać całego człowieka i go doskonalić<sup>60</sup>.

Dzięki właściwemu wychowaniu, które obejmuje poszanowanie prawdy, przymioty serca oraz moralną i duchową godność człowieka uda się, w czasach moralnego zamętu, odnowić naszą cywilizację, której obce stały się wartości i cnoty stojące u jej fundamentów. W tak odnowionej rzeczywistości nie zabraknie osób, które żyjąc cnotą czystości, odpowiedzą na spojrzenie Bożej miłości i zechcą swoją odpowiedź realizować także w życiu konsekrowanym.

### **Summary**

#### **Pureness of heart as an answer to God**

God's calling to chastity does not want to limit a person but wants to enable the person to develop so as to become a clear sign and the beginning of reality to which everybody is called. The virtue of chastity experienced in the evangelical spirit, teaches us how to respect and develop the bridal meaning of the body, that was redeemed and called to be a temple of the Holy Spirit, expressing itself in selfless love and becoming a power that directs everything to goodness. Saving chastity, the person saves integrity- his/her living and loving powers which enables him/her to save personal integrity. Any one truly Christian act of virtue has no other source and purpose than love.

---

<sup>60</sup> Por. Ravasi, *Powrót do cnót*, s. 23.

**Marian Kowalczyk SAC**

Warszawa – Ołtarzew

## **Doniosłość daru czystości dla Królestwa Bożego**

Słowa-klucze: miłość, Bóg, Chrystus, czystość, życie, Kościół, człowiek, osoba, rady ewangeliczne.

### **Streszczenie**

Czystość ewangeliczna nie polega na czymś negatywnym, na zakazie lub na zwyczajnym wyrzeczeniu, ale na pozytywnym wyborze jedynej i nieskończonej miłości Boga, która urzeczywistniła się w Chrystusie i trwa w Kościele. Jako bezinteresowny dar własnej osoby – podobnie zresztą jak inne rady ewangeliczne – czystość nie ogranicza się do samego „nie”, ale ma przede wszystkim wymiar pozytywny: staje się główną cechą miłości i tylko w relacji do niej może być właściwie rozumiana i przeżywana. O wyróżniającej miłości osób konsekrowanych do Pana świadczy czystość rozumiana jako cnota całkowicie pozytywna, zakładająca zjednoczenie z Boskim Oblubieńcem.

Sobór Watykański II, kierując się inspiracją Pierwszego Listu św. Jana oraz odnosząc się do współczesnej mentalności, spośród trzech rad ewangelicznych stawia na pierwszym miejscu czystość<sup>1</sup>. Od Soboru Watykańskiego II – w zdecydowanej większości dokumentów Kościoła – rady ewangeliczne są więc prezentowane w kolejności wskazanej przez św. Jana, który mówi o konieczności przeciwdziałania pożądliwości ciała, oczu i pysze tego życia (1J 2, 16-17)<sup>2</sup>. Zasadę tę stosował również św. Jan Paweł II, w uznawanej za przełomową w dziejach życia konsekrowanego

<sup>1</sup> Por. *Dekret o formacji zakonnej* (dalej DZ), nr 1.

<sup>2</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (dalej KK), nr 43.

adhortacji *Vita consecrata*<sup>3</sup>. Ukazując doniosłość daru czystości ewangelicznej dla Królestwa Bożego, zwrócimy kolejno uwagę na czystość ewangeliczną w aktualizacji wiary, nadziei i miłości, czystość ewangeliczną w codzienności każdego wyznawcy Chrystusa oraz w perspektywie wytrwania aż do śmierci.

## **1. Czystość ewangeliczna w aktualizacji wiary, nadziei i miłości**

W odpowiedzi na Boży plan, w którym przede wszystkim Bóg daje siebie człowiekowi w boskiej konsekracji swojego Jednorodzonego Syna, także człowiek, przynaglony wewnętrznym dynamizmem swojej wiary, składa w ofierze całego siebie trójjedynemu Bogu. Istotne jest, że w przebiegającym w ten sposób akcie wiary człowiek odpowiada Bogu nie tylko jakąś częścią swojego ja, ale bez reszty powierza się Bogu. Taka konsekracja Bogu nie pozostaje bez echa. Dzięki Bożej wspaniałomyślności zyskuje ona niezasłużony wymiar odwzajemnienia, które dzięki aktualizacji cnoty wiary rozciąga się na całą egzystencję wyznawcy Chrystusa, wyrastając, jak z korzenia, z wewnętrznego daru Boga. W tak ukształtowanej egzystencji wiary szczególną rolę spełnia radykalne oddanie samego siebie Bogu niepodzielnym sercem. Czystość, która integralnie jest złączona z innymi radami ewangelicznymi, najdobitniej poświadcza, iż istota wiary chrześcijańskiej tkwi ostatecznie nie w samym poznaniu, lecz także w wezwaniu: „jest ona nie tylko «posłuchaniem Słowa», lecz równocześnie przyjęciem wezwania: jakiegoś równocześnie historycznego i eschatologicznego «Pójdź za mną w całej rozciągłości życia osobowego»”<sup>4</sup>.

Dzięki świadectwu wiary kształtowanej czystością ewangeliczną całe mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół przejawia w sobie znamię dziewiczej czystości dla Królestwa niebieskiego, gdyż idzie w ślady Zbawiciela. Te właśnie cechy odtwarza w sobie szeroko pojęte życie konsekrowane, które nakazuje wszystkim wierным obrać i na swój sposób przebyć drogę rad ewangelicznych,

---

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja *Vita consecrata* (dalej VC), nr 21.

<sup>4</sup> A.A. Ballestrero, *Wiara, nadzieja i miłość drogą do świętości*, Kraków 2000, s. 80.

czyli drogę wiary, nadziei i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, owocując najpełniejszym zespoleniem z Kościołem i jego zbawczą tajemnicą<sup>5</sup>.

Warto w tym miejscu przywołać ascetyczne wskazania Bazylego dotyczące „czystości serca”, oparte na jego duchowej antropologii. Pojmował on człowieka jako „obraz Boga” i naczynie Ducha Świętego. Uczył, że chrześcijanin osiąga doskonałość nie tyle poprzez umartwienia i odosobnienie, ale przede wszystkim przez coraz głębsze rozumienie Pisma Świętego i uczestnictwo w misteriach chrześcijańskiej wiary. Wbrew anachoreckim praktykom podkreślał, że najlepszą przestrzenią uświęcenia nie jest jakieś szczególnie geograficzne miejsce, ale sam Duch Święty, w którym mają przebywać podążający drogą świętości<sup>6</sup>.

Wiara, skłaniając wszystkich do zdania się w pełni w ręce Boga, pozwala podjąć wspólne, synowskie dążenie do Boga i całkowite zaufanie Bogu, aby stworzyć w ten sposób wspólnotę nadziei. Z kolei wspólnota wiary i nadziei, by mogła służyć pomocą braciom we wspólnocie i wszystkim poza wspólnotą, musi być nieustannie ożywiana duchem miłości, dzięki której całe życie chrześcijańskie jest przepojone niezwykłym świadectwem, na wzór życia i apostołskiej misji osób praktykujących ewangeliczną czystość. Ostatecznie urzeczywistnianie życia w czystości jest ustawicznym wezwaniem do pełnego nawrócenia wszystkich wyznawców Chrystusa, to znaczy do wyrzeczenia się samych siebie, tak aby żyć wyłącznie dla Boga.

Tak więc, w aspekcie realizacji wymagań płynących z wiary, na równi z posłuszeństwem i ubóstwem, należy docenić radę ewangelicznej czystości, która dostarcza cennych przesłanek do wychowania w czystości, wskazując wyraźnie, iż są one niezbędne, zwłaszcza w życiu chrześcijańskich rodzin. Natomiast świadectwo ślubu czystości konsekrowanej przekonuje o możliwości

---

<sup>5</sup> Por. KK, 44. Pisząc o dziewictwie u chrześcijan św. Atanazy stwierdza, iż poganie spoglądają na nich z podziwem. „Bo istotnie nigdzie indziej, jak tylko u nas chrześcijan uprawia się to święte i niebieskie powołanie. Ono bowiem jest w szczególności jednym z największych dowodów pewności i prawdziwości naszej religii”: św. Atanazy, *O dziewictwie*, w: A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 122.

<sup>6</sup> Por. Basilius Magnus, *De Spiritu Sancto* 26, 62, w: B. Pruche (ed.), *Basile de Césarée: Sur le Saint-Esprit*, Sch 17, Paris: Cerf 1968, 470-473.

pierwszoplanowego umiłowania Boga przez Chrystus w Duchu Świętym, aby dzięki temu ukazać światu, w jaki sposób miłować każde stworzenie zgodnie z wolą Bożą. Proponując tak ubogacone świadectwo wiary osobom świeckim, a w szczególności młodzieży i małżonkom, św. Jan Paweł II był przekonany o możliwości spełnienia przez nich nawet najtrudniejszych wymogów rad ewangelicznych, gdyż „wielkich rzeczy dokonuje moc Bożej miłości”<sup>7</sup>. Miłość – jako wyraz oddania się Bogu niepodzielnym sercem (por. 1Kor 7, 31-34) – uwalnia człowieka od skoncentrowania się na jednej lub na kilku osobach (w małżeństwie lub rodzinie) i uzdalnia go do udzielenia jak najpełniejszej odpowiedzi serca na miłość Bożą i wartość każdej osoby ludzkiej. Osoba żyjąca zgodnie z wymogami ewangelicznej czystości, ciesząc się większą wolnością i będąc zdolną do zgodnej z wymogami miłości odpowiedzi serca, może swym życiem zaświadczyć wobec wszystkich zawładniętych duchem „tego świata” o nieskończonej miłości trójjedynego Boga, stając się tym samym znakiem sprzeciwu wobec hedonistycznej kultury, rodzącej postawy zniewolenia siłą zmysłów i instynktów<sup>8</sup>.

Należy mocno podkreślić, iż po wydarzeniu paschalnym nasza wiara, łączy się z nadzieją, prowadząc nas ku pełnemu istnieniu, miłości i życiu w zjednoczeniu z Bogiem. Doskonałym wzorem tak zrealizowanej czystości ewangelicznej jest Maryja, która faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących – Matką Kościoła. W swej pierwszej encyklice papież Benedykt XVI uczył, że „do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej Serca”<sup>9</sup>. Do Maryi jako Panny wiernej, kierujemy więc wraz ze wszystkimi wyznawcami Jej Syna prośbę, aby – jak uczy Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II – aż do ostatnich dni prze-

---

<sup>7</sup> VC 88.

<sup>8</sup> Por. VC, nr 21. 88.

<sup>9</sup> Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, nr 42,

wodziła nam w pielgrzymce wiary, nadziei i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem we wspólnocie zbawionych w niebie<sup>10</sup>.

Mówiąc o wzrastaniu w wierze, nadziei i miłości, przywołuje się wymogi płynące z rady czystości doskonałej, rozumianej jako wyraz oblubieńczej miłości dla samego Odkupiciela, oraz charyzmatycznego wyboru Chrystusa jako Oblubieńca. W soborowym Dekrecie o życiu zakonnym czytamy: „Czystość podjęta dla Królestwa niebieskiego (Mt 19, 12), którą ślubują osoby konsekrowane, należy cenić jako niezwykły dar łaski. Ona bowiem w szczególny sposób daje wolność ludzkiemu sercu (por. 1Kor 7, 32-35), by bardziej rozgorzało miłością Boga i ludzi”<sup>11</sup>. W kontekście oczekiwań licznych członków wspólnot eklezjalnych i ruchów odnowy coraz mocniej się podkreśla, iż czystość ewangeliczna nie polega na czymś negatywnym, to znaczy na zakazie lub na zwyczajnym wyrzeczeniu, ale polega na pozytywnym wyborze jedynej i nieskończonej miłości Boga, która urzeczywistniła się w Chrystusie i trwa w Kościele.

Bardzo wyraźnie potwierdził tę prawdę bł. Paweł VI, wskazując jednoznacznie, iż o wyróżniającej miłości osób konsekrowanych do Pana świadczy czystość, rozumiana jako cnota całkowicie pozytywna, zakładająca zjednoczenie z Boskim Oblubieńcem. Może się ono w pełni dokonać jedynie na drodze nadprzyrodzonej miłości, gdyż tylko taka miłość Boga stanowi przekonującą rację bezkompromisowego spełnienia wymogów daru ewangelicznej czystości. Dzięki konsekrowanej czystości, wrodzona zdolność człowieka miłowania i tworzenia, kierowana zwykle do własnej rodziny, odnosi się jedynie do Chrystusa, a dopiero przez Chrystusa do wszystkich ludzi, kimkolwiek oni są i w jakimkolwiek środowisku żyją. Dzieje się tak dlatego, że najpierw „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” (słowa *Doksologii eucharystycznej*) miłowany jest Bóg, a następnie w Bogu miłowany jest każdy człowiek. Miłując w ten sposób, mamy udział w nieskończonej miłości Syna, który nieustannie wydaje siebie dla chwały Ojca i dla zbawienia bliźnich. Egzystencjalna odpowiedź na przynaglającą miłość Chrystusa sprawia, iż dawanie siebie innym jest codziennym urzeczywistnianiem doskonałej miłości, właściwej tylko samemu Bogu.

---

<sup>10</sup> KK 58.

<sup>11</sup> DZ 12.



## **2. Czystość ewangeliczna w codzienności każdego wyznawcy Chrystusa**

Godna podkreślenia jest myśl, iż zacieśnianie miłości religijnej jedynie do samego Boga, co (także w zapisach Katechizmu Kościoła katolickiego) sugeruje, aby wszystko inne miłować „ze względu na Boga”<sup>12</sup> – nie jest do końca uniwersalistyczne. Nie ma najmniejszej wątpliwości, iż Bóg, w samej głębi ludzkich serc, ma być miłowany „nade wszystko”, jednakże wprowadzenie do tej fundamentalnej miłości motywu wyłączności: „jedynie ze względu na miłość Boga”, jak to sugerują niekiedy materiały formacyjne osób zakonnych, może kryć w sobie groźbę alienacji człowieka i wszelkiego stworzenia. U podstaw takiej postawy kryłby się skrajny dualizm, według którego miłość do Boga i miłość do stworzenia byłyby ze sobą sprzeczne. Tymczasem człowiek jako osoba, jest godzien miłości nie tylko z motywu zewnętrznego, ale „ze względu na Boga samego”. Zapominanie o Bogu grozi poniżeniem człowieka i „wypraniem” go z treści osobowych<sup>13</sup>.

Odwołując się do czystości ewangelicznej dla Królestwa Bożego, należy stwierdzić, iż apostołska misja osób konsekrowanych, również konsekrowanych tylko przez chrzest, nie tylko nie zagłusza, ale wręcz przeciwnie zakłada dane natury, a więc także – właściwy naturze ludzkiej – wymiar przyjaźni, który według błogosławionego papieża Pawła VI powinien wpływać na zacieśnienie stosunków łączących poszczególnymi braćmi i to tych najzwyczajszych. Znakiem autentyczności miłości jest bowiem „radosna prostota, dzięki której wszyscy nawzajem usiłują zrozumieć to, co leży na sercu drugiemu (por. Ga 6, 2)”<sup>14</sup>. Z drugiej jednak strony autentyczność miłości osób konsekrowanych wynika z wewnętrznego upodobnienia do Chrystusa, z usynowienia w Nim – nowego usynowienia, a także z zaprzyjaźnienia: „Już was nie nazywam sługami, (...) ale (...) przyjaciółmi” (J 15, 15)<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1822. 2093.

<sup>13</sup> Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka*. Traktat IX, Lublin 1999, s. 579-580.

<sup>14</sup> Por. R. Rogowski, *Człowiek człowiekowi bratem*, „Życie Konsekrowane” 5/37 (2002) s. 24-31.

<sup>15</sup> M. Cisło, *Cnoty teologalne w życiu konsekrowanym*, w: A.J. Nowak (red.), *Vita*

Dzięki zjednoczeniu z Chrystusem czystym sercem, heroizm miłości może się przejawiać nawet w subiektywnie odczuwanych zagrożeniach duchowych i materialnych, ale w zasadzie dotyczy on świadectwa przebaczenia i miłości w sytuacjach totalnego zepchnięcia na margines, jak również niezrozumienia czy przesładowań jednostek lub całych grup ludzkich. Nieskazitelnym przykładem wytrwania w miłości na drodze rad ewangelicznych było pokorne i ciche życie konsekrowane apostołki Bożego Miłosierdzia, św. siostry Faustyny Kowalskiej, nie rozumianej, a nawet odepchniętej przez współsiostry, czy też pełne poświęcenia życie św. Matki Teresy z Kalkuty, misjonarki Miłości, dzięki której ludzie wegetujący na ulicach Kalkuty mogli godnie umierać. Przykład św. Matki Teresy uczy, iż w świetle miłości teologalnej wystarczającym motywem pochylania się nad innymi jest to, że są ludźmi, a nie jakiegokolwiek inne względy. W swojej pokorze i prostocie, życie według wymogów czystości ewangelicznej obu tych zakonnicy było zawsze heroiczne w wyborach tego, co najbardziej konieczne w służbie najwyższej Miłości. Takie same wybory dotyczą tysięcy osób konsekrowanych, dzięki którym dowodzą one niezłomnie, że dawanie świadectwa miłości i nadziei zagubionemu światu to niezastąpione powołanie autentycznych wyznawców Chrystusa.

Zobowiązanie do życia w czystości zobowiązuje nie tylko osoby konsekrowane, ale wszystkich ochrzczonych: świeckich, duchownych i osoby konsekrowane przez profesję rad ewangelicznych. W aspekcie pozytywnym dar czystości jest odbłaskiem relacji miłości osób Trójcy Przenajświętszej. Podejmując ze względu na Królestwo niebieskie życie ewangeliczną czystością, chrześcijanin stawia w centrum swego życia ścisłą więź z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym.

W duchu czystości ewangelicznej każdy wyznawca Chrystusa przeżywa życie rodzinne: braterstwo, ojcostwo, macierzyństwo i dzieciństwo, podnosząc te rzeczywistości na płaszczyznę misterium Kościoła, ukazanego na kartach Ewangelii w wizji Królestwa Bożego, aby w jego życiu i misji apostołskiej stawać się, na skutek aktu nadprzyrodzonej miłości, środkiem uświęcenia wszystkich człon-

---

*consecrata*, *Tekst i komentarze*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 207.

ków ludu Bożego. Wpływa to wyraźnie na jakość wszystkich więzi międzyludzkich, a zwłaszcza więzi małżeńskich i rodzinnych, które włączają się w wielki sakrament miłości Chrystusa do Kościoła – Jego Oblubienicy. Miłość Chrystusa do Kościoła kształtuje także serca powołanych do kapłaństwa, których dziewicza wierność celibatowi oraz doskonale posłuszeństwo pasterskiej miłości są nieodłączne od cnoty czystości, będąc tym samym godnym uwagi oparciem dla wierności i miłości małżonków<sup>16</sup>. Klimat autentycznego życia konsekrowanego w czystości, podejmowanego z radością jako niezwykle dar miłości Boga, miał – jak wynika z historii – decydujący wpływ na rozszerzenie w Kościele zachodnim celibatu kapłańskiego na wszystkie stopnie sakramentu święceń<sup>17</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż taka motywacja celibatu kapłańskiego ma sens tylko i wyłącznie wówczas, gdy kandydat decyduje się nań chętnie i dobrowolnie. Chodzi tu więc o decyzję woli, na mocy której przyjmujący święcenia pragnie całkowicie należeć do Boga, tak kształtując swoje życie, jak czynią to osoby konsekrowane przez profesję rad ewangelicznych. Widziany w tym świetle ślub czystości stanowi zasadę przekształcenia wszystkich sił uczuciowych życia, zasadę sublimacji i rozszerzenia serca, które staje się tabernakulum miłości i dlatego jest niewyczerpanym źródłem apostolskiego oddania się Bogu i Jego sprawom: „W ten sposób wybór bezżenności dla Królestwa Niebieskiego staje się w doświadczeniu uczniów i wszystkich naśladowców Chrystusa

---

<sup>16</sup> Por. DZ, nr 1; Jan Paweł II, Adhortacja *Pastores dabo vobis* (dalej PDV), nr 50; W.R. Macko, *Il carisma del celibato dei laici e la sua incidenza nella loro vocazione alla santità: aspetti et elementi*, Roma 1996; A. Jasiński (oprac. i red.), *Nauka Kościoła o charyzmacie celibatu: Wybór dokumentów* (wydanie poprawione i uzupełnione), Gniezno 2001. Warto przytoczyć słowa, którymi św. Jan Paweł II wyraża modlitewną wdzięczność za dar celibatu kapłańskiego: „Kościół dziękuje Tobie, Boski Oblubieńcze za to, że od najdawniejszych czasów poczuł się związany wezwaniem do bezżenstwa poświęconego sprawom Królestwa Bożego; za to, że w ciągu stuleci trwa w nim charyzmat kapłańskiego celibatu. Dziękujemy za Sobór Watykański II oraz ostatnie synody biskupów, które potwierdzając ten charyzmat, wskazały go jako właściwą drogę na przyszłość. Jesteśmy w pełni świadomi tego, jak krucho są naczynia, w których wypada nam nosić ten skarb, jednakże wierzymy w moc Ducha Świętego, który działa przez łaskę sakramentu w każdym z nas”. Jan Paweł II, *Wielka wartość celibatu kapłańskiego*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie 1 (1993) s. 21.

<sup>17</sup> Por. E. Abbott, *Historia celibatu*, Wrocław 2003.

aktem szczególnej odpowiedzi na miłość Boskiego Oblubieńca – i przez to sam nabiera znaczenia aktu oblubieńczej miłości: jest to oblubieńcze oddanie siebie, aby odwzajemnić w sposób szczególnie oblubieńczą miłość Odkupiciela”<sup>18</sup>.

Z punktu widzenia czystości ewangelicznej dla Królestwa Bożego, urzeczywistnianej wzorcowo w celibacie kapłańskim oraz w życiu konsekrowanym, małżeństwa i rodziny stają się „świadkami oraz współpracownikami płodności Matki-Kościoła, na znak uczestnictwa w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego”<sup>19</sup>. Według św. Jana Pawła II, w przypadku małżonków szczególną wartość ma decyzja doprowadzenia do doskonałości ich miłości „konsekrowanej” w sakramencie małżeństwa. Tak więc „przez ślub potwierdzają oni obowiązek zachowania czystości właściwej życiu małżeńskiemu, a nie zaniedbując swoich obowiązków względem dzieci, ślubują ubóstwo i posłuszeństwo”<sup>20</sup>. Taka postawa świadczy niezaprzeczalnie, że „miłość Boża jest jedna i niepodzielna: jeżeli osoby konsekrowane przez profesję rad ewangelicznych są rozmiłowane w Bogu, będąc tym samym w centrum Kościoła, to przez sakrament małżeństwa mogą osiągnąć analogiczny poziom czynnej miłości i tak samo głęboką komunie z pełnym misterium Kościoła.

Mając na uwadze powszechne doświadczenie nadprzyrodzonej miłości, już św. Augustyn, w homilii na temat cudu w Kanie galilejskiej, dawał do zrozumienia, iż w życiu konsekrowanym nie ma prawdziwszych i wznioślejszych zaślubin od zaślubin dziewictwa: zaślubin z Chrystusem w Kościele, które odnoszą się do wszystkich Jego wyznawców<sup>21</sup>. Uporczywe odrzucanie

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Meżczyznę i niewiastę stworzył ich*, Rzym 1986, s. 310; por. T. Styczeń (red.), *Meżczyznę i niewiastę stworzył ich: Chrystus odwołuje się do zmartwychwstania: O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin 1993.

<sup>19</sup> KK 41

<sup>20</sup> Por. VC 62; *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* (KDK), nr 48.

<sup>21</sup> Por. św. Augustyn, *Homilia na Ewangelię św. Jana (J2, 1-11)*, w: „Pisma Starochrześcijański Pisarzy” 15 (1977), t. I, s. 145-146. Św. Augustyn wspomina, iż „te, które dziewictwo ślubują, choć w Kościele mają wyższy stopień zaszczytu i świętości, nie są bez zaślubin, bo i one wraz z całym Kościołem należą do godów weselnych, w których Chrystus jest oblubieńcem” (s. 146); tenże, *O świętym dziewictwie*, w: „Zróżdła Monastyczne” 27 (2002) s. 271-348.

tak rozumianego owocu czystości ewangelicznej przez którykolwiek ze stanów Kościoła byłoby wyrazem egoizmu i pychy, a więc sprzeniewierzenia się darowi teologalnej miłości, których skutkiem, począwszy od grzechu pierworodnego, jest ciągle zrywanie przez człowieka przymierza z Bogiem, prowadzące także do zburzenia relacji międzyludzkich. Skoro zaś będziemy sądzeni z miłości, dobrowolne odrzucanie zbawczych inicjatyw Boga, na skutek uporczywego trwania człowieka w pysze i egoizmie (nawet w ostatniej chwili życia), może prowadzić do jego wiecznego potępienia, a więc utracenia Boga na zawsze.

### **3. Czystość ewangeliczna w perspektywie wytrwania aż do śmierci**

Wierzący w Chrystusa zatem mają nadzieję, że w przyszłości dostąpią bezpośredniego oglądania Boga w chwale Jego Królestwa, o czym człowiek Starego Testamentu nawet nie śmiał myśleć. W świetle zapewnień różnych autorów nowotestamentalnych, ci, którzy mają serce czyste, mogą uważać siebie za szczęśliwych, gdyż nadejdzie taki czas, kiedy oczyszczeni przez zmartwychwstanie z wszelkiej skazy grzechu będą mogli ujrzeć Boga „takim, jakim jest” (1J 3, 2), co w języku teologicznym oznacza, że doświadczą bezpośredniej obecności Boga, Jego rzeczywistości i chwały (por. też Hbr 12, 14; Ap 22, 3-5).

Autorzy powyższych tekstów dają do zrozumienia, że całe obecne życie chrześcijanina jest i powinno być ukierunkowane na życie wieczne z Bogiem, bowiem dzięki zbawczej misji Chrystusa, trwającej w Kościele w mocy Ducha Świętego, miłość uprzedza sąd. Toteż dzięki wytrwaniu aż do śmierci, przechodząc przez proces sądu Bożego, człowiek może dostąpić definitywnego oczyszczenia serca i doskonałej radości zbawionych w niebie<sup>22</sup>. Głównym Przewodnikiem na drodze doskonałości jest

---

<sup>22</sup> Por. A. Nycz, *Sąd eschatologiczny. Obecność tekstów biblijnych i ich interpretacja w polskiej literaturze kerygmatycznej XX wieku*, Opole 1996. Wynik sądu zależy od ostatecznego wyboru dokonanego przez człowieka pod wpływem łaski w całym życiu, a nawet w momencie śmierci. W stosunku do tego wyboru zjawia się tu nowy element: konfrontacja człowieka z Bogiem w pełni Jego prawdy i zbawczej miłości, dzięki czemu człowiek może ocenić siebie tak samo, jak Bóg go ocenia.

Duch Święty. Wielki Ojciec Kościoła, św. Augustyn podkreślał, iż Duch Święty zawsze przewodzi i towarzyszy człowiekowi, aby osiągnął świętość, która jest miłością płynącą z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej (1Tm 1, 5). Intymna obecność Ducha Bożego w sercu jest rzeczywistością nie podlegającą ograniczeniom czasu, dlatego nie skończy się wraz ze śmiercią ciała, ale będzie wzrastać przez całą wieczność.

Eklezjalne świadectwo miłości osób konsekrowanych dobitnie potwierdza, że Chrystus Pan nikomu nie przynosi potępienia, gdyż jest On samym zbawieniem. Kto staje przy zmartwychwstałym Chrystusie, znajduje się w zasięgu ocalenia, jest objęty kręgiem nadziei powszechnego zbawienia. Myśl ta zjednuje sobie dzisiaj coraz większe poparcie teologów, którzy odwołują się między innymi do tekstów Wschodniej liturgii Wielkiego Tygodnia. Liturgia paschalna potwierdza, iż przez zmartwychwstanie Chrystusa „Bóg ofiarował wszystkim ludziom na zawsze udział w zwycięstwie życia nad śmiercią, światło i miłość – siły przetwarzające człowieka od wewnątrz, mocą Ducha Świętego, nie naruszając ludzkiej wolności”<sup>23</sup>. Świadectwo trynitarnej miłości przekonuje, że ze swej strony Chrystus nie potępia człowieka. Potępienie zaś jest możliwe tylko tam, gdzie człowiek uporczywie trwa z dala od Chrystusa, wyłączając samego siebie ze zbawienia i stawiając tym samym niepokonalne granice pomiędzy Chrystusem a sobą<sup>24</sup>. Z punktu widzenia decyzji ostatecznej, najdonioślejszą funkcją wyznawcy Chrystusa jest ukazanie na własnym przykładzie, że czystość jako bezinteresowny dar własnej osoby – podobnie zresztą jak inne rady ewangeliczne – nie ogranicza się do samego „nie”, ale ma przede wszystkim wymiar pozytywny: staje się główną cechą miłości i tylko w relacji do niej może być właściwie rozumiana i przeżywana.

---

<sup>23</sup> W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989, s. 92; por. tenże, *Dlaczego głoszę nadzieję?*, Warszawa 2004; H. Urs von Balthasar, *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?* Tarnów 1998; Cz. Rychlicki, *Wiara – nadzieja – miłość wobec wieczności. Z zagadnień współczesnej eschatologii*, Płock 2001; J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002.

<sup>24</sup> Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984, s. 224-228 (wyd. II, Warszawa 2000); I. Bokwa, *Trynitaro-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, Radom 1998.

Dzięki działaniu Trójcy Świętej teologalna cnota miłości, realizowana poprzez ślub ewangelicznej czystości dla Królestwa Bożego, staje się swoistym pośrednictwem Bożego daru zbawienia, w którym – zgodnie z sugestią św. Ireneusza – Syn i Duch Święty uzupełniają się, stanowiąc jakby dwie dłonie Ojca, i są do Jego dyspozycji w miłosnym posłuszeństwie. Św. Ireneusz precyzyjnie wyjaśnia, iż prawdziwie Jednorodzony – z posłuszeństwa Ojcu – stał się człowiekiem, cierpiał dla nas i zmartwychwstał, abyśmy byli umocnieni mocą z wysoka, przyczyniali się modlitewnie do udzielenia Jego Kościołowi Daru Ducha Świętego<sup>25</sup>.

Już w drugiej połowie III wieku, a więc w okresie tzw. „małego pokoju Kościoła”, pojawił się nowy ideał trwania czystości ewangelicznej, który nie polegał na jednorazowym przelaniu krwi za wiarę, ale na przepojonej nieskończoną miłością ofierze z siebie trwającej przez całe życie. Pomijając dalsze dzieje, wystarczy wspomnieć, że XVI w. wzrost miłości, która opowiada się za Bogiem aż ku skrajnemu wyrzeczeniu się własnej woli, preferował św. Jan od Krzyża. Na szczególną uwagę zasługują też wskazania doktora Kościoła, św. Teresy z Lisieux, której jedynym pragnieniem było „kochać Jezusa i uczyć innych Go kochać”<sup>26</sup>. Płyń stąd wniosek, że przemieniające zjednoczenie z Bogiem można osiągnąć wyłącznie przez zrównanie z Jego miłością, dzięki której dwie wole łączą się w doskonałej jedności woli i w jednej tylko miłości Boga<sup>27</sup>.

Przez wszystkie wieki dziejów Kościoła najbardziej przekonujący wyraz takiego świadectwa dają zwłaszcza osoby konsekrowane, które – ślubując zachowywanie rad ewangelicznych – zobowiązują się uczynić wszystko, co jest konieczne do pogłębiania i rozwijania praktyki tego, co ślubowały. Oznacza to, że dobrowolnie wybierają krzyż, który winien okazać się tym, czym był dla Chrystusa: „dowo-

---

<sup>25</sup> Por. św. Ireneusz, *Adversus haereses*, w: A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 30-56; S. Babolin, *Ikona Świętej Trójcy Rublowa: od przedwiecznej Rady do Uczty Eucharystycznej*, „Communio”, wersja polskojęzyczna 20 (2000) nr 2, s. 8-17.

<sup>26</sup> Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, Poznań 2002, s. 406.

<sup>27</sup> Por. VC, nr 91-92; św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, w: *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 1986, s. 700; B. Cole, P. Conner, *Petnia chrześcijaństwa. Teologia życia konsekrowanego*, Poznań 1997, s. 201.

dem najwyższej miłości<sup>28</sup>. Św. Jan Paweł II, poruszony ogromem cierpień wyznawców Chrystusa w czasie licznych prześladowań Kościoła, zwrócił szczególną uwagę na martyrologium XX wieku, sugerując aby je spisać ku pokrzepieniu współczesnych wiernych tą samą siłą, jaka płynęła ze świadectwa męczenników pierwszych stuleci<sup>29</sup>.

Trzeba przyznać, iż w XX wieku wyjątkowo poruszające świadectwo męstwa i świętości dał pierwszy kanonizowany męczennik II wojny światowej z rodu Polaków, o. Maksymilian Maria Kolbe, o którym Jan Paweł II nie wahał się powiedzieć, iż odniósł duchowe zwycięstwo podobne do samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze za brata<sup>30</sup>. Święty Ojciec Maksymilian Kolbe potwierdził przez to prawdę, iż między Chrystusem i męczennikiem, a także – we właściwym stopniu – między Chrystusem, a osobą konsekrowaną i każdym chrześcijaninem, żyjącym radą czystości ewangelicznej, zachodzi najściślejszy związek, a nawet pewna tożsamość.

Uniżenie Chrystusa, spowodowane wystawieniem Go na wszelaką udrękę, przelanie krwi i śmierć na krzyżu dla naszego usprawiedliwienia, a następnie Jego chwalebne powstanie z martwych, to wydarzenia tworzące fundament każdej refleksji o męczeństwie. Jezus wiedział, że uczniów znajdujących się na granicy rozpaczony nie wystarczy tylko nawoływać i zachęcać, ale trzeba ich formować i umacniać osobistym przykładem. Przykład taki na mocy ochotnego przyjęcia woli Ojca Przedwiecznego stał się udziałem Jezusa od samego początku Jego zbawczego posłannictwa, kiedy to „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8).

---

<sup>28</sup> Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja o istotnych elementach nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostołskiej*, nr 31.

<sup>29</sup> Por. L. Balter, *W ślad za sugestią i życzeniem papieża Jana Pawła II*, w: L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (red.), *Męczennicy XX wieku*. Kolekcja Communio nr 14, Poznań 2001, s. 5-25.

<sup>30</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Oświęcimiu*, 7 VI. 1979, w: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań-Warszawa 1980, s. 162-167.



Dzięki czystości ewangelicznej chrześcijanie poświadczają, że zbawcze utożsamienie z Chrystusem, polegające nawet na zwyčajnym spełnianiu zasad powołania chrześcijańskiego, w najbardziej pospolitych wydarzeniach codzienności, może w oczach Bożych owocować zasługami porównywalnymi z chwałą męczeństwa. Mimo że „świadkiem” (*martyś*) Chrystusa w dosłownym tego słowa znaczeniu może być nazywany tylko ten, kto przelewa własną krew z powodu wyznawanej wiary w Boga, to najbardziej istotny jest motyw tego aktu, to znaczy oddanie Bogu całego siebie ze względu na przynaglającą miłość Chrystusa, która wywołuje u człowieka pragnienie daru całej osoby jako „ofiary żywej, świętej, Bogu przyjemnej” (Rz 12, 1)<sup>31</sup>. Skoro motyw miłości jest najważniejszy, to naśladowanie Chrystusowej ofiary Krzyża staje się udziałem wyznawców Chrystusa we wszystkich stacjach i we wszystkich okolicznościach życia, także wówczas, gdy nie dochodzi do krwawej ofiary przez oddanie własnego życia na ołtarzu męczeństwa.

Charakteryzując wyjątkowość trwania w miłości aż do śmierci, realizowanej przez profesję rad ewangelicznych, należy z całym przekonaniem dodać, że czymś podstawowym jest fakt, iż Boskiej *agape* – zdolności kochania tak jak On – Bóg udziela już w konsekracji chrzcielnej, ale w całej pełni miłość teologalna staje się udziałem człowieka w powołaniu do życia konsekrowanego, „do którego wybrani są tylko niektórzy, aby skłonić wszystkich do służenia innym przez pokorny dar z siebie, wolny od wszelkiej interesowności”<sup>32</sup>. Aby zatem żyć wyłącznie w celu pociągnięcia do miłości Bożej wszystkich wyznawców Chrystusa, konsekrowani przez profesję rad ewangelicznych muszą obrać drogę prawdziwego wyzwolenia wewnętrznego, które dokonać się może tylko w miłości i przez miłość, determinującą wszystkie relacje z Bogiem i wszystkie odniesienia międzyludzkie.

W ten sposób osoby dające świadectwo czystości ewangelicznej dowodzą na samych sobie, że miłość Boża jest także istotą doskonałości chrześcijańskiej, a jako dar Ducha jest gwarantem komunii

---

<sup>31</sup> Por. KK, nr 44; DZ, nr 1; R. Groń, S. Świerk, *Rady ewangeliczne w nauczaniu Jana Pawła II*, „Życie Konsekrowane” 2/40 (2003) s. 80-95.

<sup>32</sup> VC 75.

między ochrzczonymi. Wszystkie więc relacje między członkami Kościoła domagają się praktykowania miłości, która wypływa z miłości Chrystusa. Tam, gdzie miłość nie jest praktykowana, nie ma też pełnego urzeczywistnienia nie tylko życia konsekrowanego przez profesję rad ewangelicznych, ale życia chrześcijańskiego w ogóle. Dlatego człowiek – jak czytamy w programowej encyklice pontyfikatu św. Jana Pawła II *Redemptor hominis* – nie może żyć bez miłości i pozostaje dla siebie niezrozumiałą istotą, „jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie uczyni jej swoją i nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”<sup>33</sup>. Apostolskie trwanie w miłości powinno więc nosić znamię radykalizmu ewangelicznego, tak jak radykalne było życie Jezusa Chrystusa oraz świętych, zwłaszcza świętych męczenników.

Mając na uwadze pełnię rozwoju ludzkiego i chrześcijańskiego, trzeba zauważyć, iż życie zgodne z zasadami ewangelicznej czystości w pełni poświadcza, że Bóg zasługuje na wyłączną, niczym nie zakłóconą i nie zmaconą miłość, ale jest również otwarte na miłość uniwersalną. Nie może być inaczej, skoro Jezus Chrystus dokonał substancjalnego objawienia Boga jako Miłości nadprzyrodzonej, przechodzącej w miłość stworzenia. Wynika stąd, że „cała ludzkość jest objęta od początku rozwijającym się ontologicznym procesem miłosnej unifikacji”<sup>34</sup>. Dzięki czystości ewangelicznej „w Jezusie Chrystusie Miłość Boża uczłowieczyła się, uświatowiła i uhistoryczniła. W ten sposób *agape (caritas)* – miłość najwyższego rodzaju – jest głównym tematem życia chrześcijańskiego, rodzajem uczestnictwa w Trójcy Świętej i sensem wszelkiej rzeczywistości”<sup>35</sup>.

\* \* \*

Podsumowując wywody niniejszego przedłożenia, należy stwierdzić, iż doskonale przyjęcie darów wiary, nadziei i miłości oraz realizowanie ich przez profesję rad ewangelicznych: zwłaszcza rady czystości, jest bezpośrednim celem życia chrześcijańskiego, prowadzącym do głębszego naśladowania Chrystusa we wspólnocie Kościoła. Stanowi zatem swoistą próbę skoncentrowa-

---

<sup>33</sup> RH 10.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka. Traktat IX*, dz. cyt., s. 581.

nia całej uwagi na praktyce tych rad, dzięki publicznemu ślubowaniu, zawierającemu zobowiązanie do publicznego świadectwa apostołskiego (por. J 13, 35; Ga 6, 2).

Sposób przeżywania rad ewangelicznych zatem winien zmierzać do urzeczywistnienia personalistycznego wymiaru oblubieńczej miłości, zwłaszcza dzięki głęboko przeżywanej wartości doskonałej czystości, to jest pełnego i wyłącznego powierzenia się Chrystusowi, a w Nim każdemu człowiekowi. Wówczas życie chrześcijańskie stanie się obrazem Kościoła – Oblubienicy Chrystusa i wyraźnie ukáže naturę jego życia i apostołskiej misji<sup>36</sup>.

Nie powinno wzbudzać najmniejszej wątpliwości kogokolwiek, iż w skali całego Kościoła oczekiwany skutek życia radami ewangelicznymi (zapowiadany w dokumentach Magisterium) można najpewniej osiągnąć przez aktualizowanie życia w doskonałej czystości, która na miarę daru nadprzyrodzonego udoskonala na swój sposób dar wiary, nadziei i miłości wszystkich wyznawców Chrystusa. Chodzi tu oczywiście o doskonałość, którą pragnie się osiągnąć, a nie o doskonałość już zdobytą. Faktycznie rzecz biorąc, jest to doskonałość tych, którzy nawet w stanie rad ewangelicznych uważają się za takich samych grzeszników, jak inni ludzie, ale za grzeszników zbawionych. Dzięki darom nadprzyrodzonym, w sposób bardziej autentyczny można świadczyć, iż każdy bez wyjątku człowiek i wszyscy ludzie razem wzięci są powołani do tego, aby na drogach wiary i nadziei dążyć do zbawczej doskonałości, której istotą jest miłość<sup>37</sup>. Mając serce czyste, ludzie już tu na ziemi stają się „współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2, 19) oraz są tak blisko Boga jak aniołowie, którzy w niebie wpatrują się zawsze w jego oblicze (Mt 18, 10).

---

<sup>36</sup> Por. VC, nr 34-35.

<sup>37</sup> Por. Jan Paweł II, *Droga do doskonałości*, L'Osservatore Romano, wersja polskojęzyczna, 2 (1995), s. 46; św. Tomasz z Akwinu, STh II, q. 184, a. 1.3.5.7.

### **Summary**

#### **Importance of the gift of chastity for the Kingdom of God**

Evangelical chastity does not rely on something negative, on a prohibition or a renunciation but on a positive choice, the only one and infinite love of God, which became real in Christ and lasts in the Church. As a selfless gift of one's own person – in a similar way as the other evangelical virtues – chastity does not limit its meaning to only “no”, but first of all it has a positive dimension: it becomes the main character of love; only in relation to love can it be correctly understood and experienced. Chastity understood as a totally positive virtue, assuming communion with the Divine Bridegroom, bears witness to the love of the consecrated for the Lord.

**Wiesława Przybyło ASC**

Częstochowa

## **Jak dzisiaj żyć cnotą czystości?**

Słowa-klucze: czystość, cnota, Bóg, miłość, świadectwo.

### **Streszczenie**

Dzisiejszy świat, w którym wartości są rozmywane, albo wręcz negowane, może zmienić się dzięki świadectwu osób, które żyją w czystości. Ich życie jest przyjęciem i osobistym doświadczeniem daru miłości Boga po to, aby nie zatrzymując daru na sobie, dzielić się nim z innymi. Dlatego wybór życia w czystości jest w swojej istocie wyborem miłości i troską o drugiego. Osoba konsekrowana odkrywa miłość i wypełnia swoje życie czynami miłości. Jej radosna praktyka doskonałej czystości jest świadectwem mocy Bożej miłości w świecie, w którym tak wiele osób cierpi od ran zadawanych przez używanie drugiego dla zaspokojenia własnych egoistycznych potrzeb.

Połączenie dwóch słów: cnota i czystość naraża na niezrozumienie. Na ustach przeciętnego człowieka wywołują one ironiczny uśmiech. Łatwiej jest, nawet w kręgach kościelnych, mówić o czystości środowiska naturalnego niż o cnotcie czystości. Słowo cnota w dzisiejszym języku wydaje się nieco archaiczne. Zresztą nigdy nie należało do popularnego języka. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że zniknęło ono również z języka kościelnego. W potocznym języku może być używane w znaczeniu prześmiewczym. Niewątpliwie ma to wpływ na zanikanie terminu cnota, bo mówienie o cnotcie czy życiu cnotliwym jest traktowane jako przeżytek.

Znaczenie wyrazu cnota konstytuują dwa elementy. Pierwszy z nich to pozytywna wartość. Drugi element to stałość. Cnota bowiem jest stałą dyspozycją do dobra (por. KKK 1803). Wzrost

w cnocie sprawia, że dobro czyni się w sposób łatwy i z przyjemnością. To zakłada osiągnięcie wysokiego stopnia rozwoju duchowego. Dzisiaj, kiedy otacza nas kultura pogardy dla cnoty czystości, od nas, osób konsekrowanych, wymagane jest jasne świadectwo życia czystością. Jedynie jakość naszego życia może przeciwstawić się współczesnej wieży Babel.

Jak zatem w świecie, dla którego życie cnotliwe jest przeżytkiem, a stałość i wierność w zgiełku współczesnego świata wydaje się nieosiągalna, żyć cnotą czystości?

Starsza, z pooraną przez zmarszczki twarzą, powykręcany od reumatyzmu dłońmi, uśmiechnięta siostra zakonna opowiada o swoim poczuciu szczęścia. Inna, dzieli się trudami wykonywanej kiedyś pracy wychowawczej. Jej rysy twarzy są surowe. Życie, chociaż we wspólnocie, przeżywa w samotności, bo jak twierdzi, takie życie jest jej świadomym wyborem. Zakonnik w średnim wieku, który każdy dzień zaczyna od biegania, ewentualnie ćwiczeń w zakonnej siłowni, dobrze obeznany w najnowszych trendach, chwali się swoimi sukcesami w pracy z młodzieżą, ale coraz bardziej izoluje się od zakonnej wspólnoty. Łączy ich wybór życia, w którym istotne jest naśladowanie Chrystusa ubogiego, posłusznego i dziewiczego. Spróbujmy przyjrzeć się, w jaki sposób życie w czystości i dążenie do tego, aby czystość stała dobrem przeżywanym w piękny sposób, wpływa na ich świadectwo.

### *Siostra Edyta – cnota zamrożona*

Siostra Edyta od dwóch lat jest na emeryturze. Wiele lat spędziła w różnych ośrodkach zajmując się pracą wychowawczą. Pracowała zarówno w instytucjach państwowych, jak i kościelnych, z których niektóre prowadzone były przez jej własne zgromadzenie. Pochodziła z domu, w którym obowiązywała „żelazna dyscyplina”. Każdy znał swoje obowiązki i wiedział, że należy wypełniać je bez większych dyskusji. Ojciec był niekwestionowaną głową rodziny. Dla zapewnienia stabilności rodzinie ciężko pracował. Nie okazywał uczuć. Uważał, że są one wyrazem słabości. Mama zajęta była prowadzeniem domu i opieką nad czwórką dzieci.

Po maturze Edyta postanowiła wstąpić do zgromadzenia. Spotkało się to ze sprzeciwem rodziców, zwłaszcza ze strony ojca. Tym razem Edyta postawiła na swoim. Już w trakcie formacji zakonnej uważano ją za osobę mającą jasne zasady. Można było na nią liczyć w trudnych sytuacjach. Jednak młodzieńcze żarty i nowicjackie psoty po prostu do niej nie pasowały. Po ślubach siostra Edyta została skierowana do katechezy. Potem, po skończeniu studiów, pracowała w różnych ośrodkach wychowawczych dla dziewcząt. Najwięcej lat spędziła pracując z trudną młodzieżą. Dla młodych była bardzo wymagająca. Obecnie nie ma z nimi żadnego kontaktu. Zawsze uważała, że zasady, których się twardo trzymała, pomagały jej w życiu i w tej pracy.

Miała jedną siostrę przyjaciółkę, ale kiedy ta nie chciała wykonywać swojego obowiązku we wspólnocie, ich drogi się rozeszły. Poza tym nie ma bliższych koleżanek wśród współsióstr. Siostra Edyta jest osobą, która umie postawić na swoim. Nie znosi sprzeciwu. We wspólnocie nikt na głos nie odważy się kwestionować jej zdania. Nigdy nie utrzymywała bliższych relacji z mężczyznami. Z wychowawcami, z którymi pracowała w ośrodku, nie utrzymywała nigdy kontaktów, poza tymi koniecznymi związanymi z pracą. Wobec kapłanów, którzy przychodzą do domu zakonnego odprawiać codziennie Mszę świętą, jest dopyć krytyczna.

Siostra Edyta jest wierna swojemu powołaniu. Jest osobą, która wiele czasu spędza w kaplicy. Bardzo ceni sobie powołanie zakonne. Jednak jej sposób życia, zwłaszcza relacji, sprawia, że wszyscy trzymają się od niej z daleka. Kiedyś ktoś o niej powiedział: to jest wierna siostra, która zachowując zasady, zamroziła to, co jest w niej najpiękniejsze.

Siostra Edyta niewątpliwie żyje w czystości. Przestrzega wszystkich zasad z nią związanych. Jednak patrząc na jej życie rodzi się pytanie, czy jest to dla niej dar otrzymany do dzielenia się z innymi, czy raczej osobista cnota przestrzegana w perfekcyjny sposób i coś co należy wyłącznie do niej. Jak świadectwo jej życia wpływa na innych?

## *Ojciec Marcin – wieczny nastolatek*

Ojciec Marcin skończył czterdzieści lat i od początku swojego kapłańskiego życia pracuje jako katecheta. Jest bardzo zadowolony ze swojej pracy. We wspólnocie często dzieli się swoimi sukcesami. Jednak ostatnio stał się bardziej milczący.

Marcin urodził się w małym miasteczku. Niechętnie opowiada o swoim dzieciństwie. Czasami wspomina o mamie, która wiele pracowała na utrzymanie kilkorga dzieci. On był najstarszy, dlatego pomagał mamie w opiece nad młodszym rodzeństwem. Ojciec zmarł dosyć wcześnie. Miał problemy z alkoholem.

Marcin wstąpił do zakonu po szkole zawodowej i kilku latach pracy w fabryce. Myślał, że będzie bratem zakonnym, jednak chętnie przystał na propozycję, aby w postulacie ukończyć liceum i zdać maturę. Po nowicjacie rozpoczął studia. Nigdy nie był wybijającym się studentem, ale studia skończył bez większych problemów. W zakonie został skierowany do pracy w dużej parafii. Z entuzjazmem podjął pracę z dziećmi i młodzieżą. Kiedy inni ojcowie unikali zajęć w szkole, on chodził tam z radością. Dzieci i młodzież garnęli się do niego. Ze wspólnotą nie miał silnych relacji. Podczas, gdy współbracia zbierali się na wspólnej modlitwie, posiłkach, czy rekreacji, on zazwyczaj był zajęty duszpasterstwem. Wsparcie ojca proboszcza dawało mu usprawiedliwienie i przełożony nie reagował na nieobecności ojca Marcina.

Z czasem praca zaczęła go męczyć. Jeden z uczniów oskarżył go o religijną przemoc, kiedy wymagał zbierania podpisów na kolejnych nabożeństwach w ramach przygotowania do bierzmowania. Sprawa oparła się o dyrektora i kurię. Ojciec Marcin zaczął tracić zainteresowanie tym co robi. Powoli topią się kręgi dzieci i młodzieży, a wśród osób zainteresowanych kontaktami z nim pojawia się coraz więcej dziewcząt i młodych kobiet. Jego opowiadania nie są już tak entuzjastyczne. Za to swoim wyglądem i zainteresowaniami coraz bardziej przypomina nastolatka.

Jak życie ojca Marcina potoczy się dalej? Czy przeżywany kryzys, który bardziej dostrzegają inni niż on sam, przyczyni się do umocnienia jego powołania i do bardziej dojrzałego życia słu-  
bem czystości?



## *Siostra Salomea – szczęśliwa zakonnica*

Siostra Salomea dochodzi już do osiemdziesiątego roku życia. Jest schorowana i nieraz bardzo cierpi, ale uśmiech nie znika z jej twarzy. Jest pokoleniem wojennym, co sprawiło, że nie miała łatwego dzieciństwa. Na dodatek zmarła jej mama, kiedy miała siedem lat. Tato jak mógł tak opiekował się dziećmi. Trudne warunki i ubóstwo spowodowało, że Salomea nie mogła skończyć średniej szkoły, o której marzyła. Kiedy uznała, że jej pomoc nie jest już konieczna w domu, mogła zrealizować swoje inne marzenie. Rozpoczęła drogę życia zakonnego.

W zgromadzeniu ukończyła szkołę, potem przez wiele lat była katechetką. Kiedy nauka katechezy weszła do szkoły, nie czuła się na siłach, by podejmować kolejne wyzwania i z chęcią podjęła się pracy zakrystianki. Księża, zwłaszcza młodsi, traktowali ją jak swoją mamę, albo babcię. Nieraz zwierzali jej się ze swoich trudności. Z proboszczami też nie miała trudności w relacjach, chociaż zdarzało się, że stawała w obronie wikarych. Bardzo szanowała kapłanów, a kiedy jej siostrzeniec wstąpił do seminarium, z radością ogłosiła to całej wspólnotcie.

Siostra Salomea wiele lat była we wspólnotcie formacyjnej. Potrafiła spędzać długie wieczory przygotowując niespodzianki dla nowicjuszek. Nieraz, zmęczona nocnym wysiłkiem, spała na modlitwie. Jednak jej zmęczenie znikało wobec radości ze wspólnej zabawy. Teraz jest w domu dla starszych siostr. Mimo choroby i trudności z poruszaniem się, zawsze jest gotowa do pomocy. Są dni, kiedy cała wspólnota śpi, a ona ma jeszcze coś do zrobienia.

Mówi, że jest bardzo szczęśliwa, bo Pan Bóg ją powołał i może służyć Mu całe życie. Nieraz opowiada o swoim życiu, różnych trudnościach, które w nim doświadczyła. Dzieli się, że nigdy nie miała wątpliwości co do powołania. Chociaż doświadczała cierpienia, to nigdy nie myślała o wystąpieniu. Nie potrafi zrozumieć tych, którzy opuszczają życie kapłańskie czy zakonne. Każda taka wiadomość zabiera uśmiech z jej twarzy. Wówczas chodzi i powtarza zdanie: Dlaczego to zrobili, przecież to takie szczęście służyć Bogu.

Patrząc na życie siostry Salomei można powiedzieć, że słubowana rada ewangeliczna czystości stała się w jej życiu cnotą. Ona życiem ukazuje, że dar który otrzymała i przyjęła jest dobrem, który realizuje w sposób piękny i radosny.

Czystość, jak pokazały powyższe przykłady, może być realizowana w różny sposób. Można jej strzec, jak warownego zamku, do którego nikt nie ma dostępu, bawić się nią, pokładając pewność w samym sobie, albo troszczyć się i dzielić z innymi dobrem otrzymanym. Wybór życia w czystości nie jest tylko rezygnacją z czegoś, wpływa na styl życia, jego jakość, a przede wszystkim tworzy pewną kulturę relacji i najbardziej odzwierciedla się w relacjach. Dlatego złamaniem ślubu czystości jest nie tyle niewłaściwe podejście do własnego ciała czy ciała kogoś innego, co raczej brak miłości. Miłość zaś najmocniej wpływa na relacje. Jeśli w życiu osoby zakonnej zabraknie cnoty miłości, to cnota czystości tak naprawdę straci swój sens i wartość<sup>1</sup>.

Zanim czystość konsekrowana stanie się cnotą i wyrazi się w dobrych relacjach, duchowej płodności, czystej miłości, opiekuńczości, najpierw jest darem i konkretnym wyborem powołanej osoby.

### ***Czystość jako dar***

W tradycyjnym podejściu do czystości, rozumiemy ją przede wszystkim jako charyzmat, co oznacza, że jest darem Ducha Świętego danym niektórym osobom. To nie jest wybór człowieka. Czystość jest inicjatywą Boga dla człowieka żyjącego we wspólnocie Kościoła. Nie wszyscy go otrzymują i nie wszyscy go rozumieją (por. Mt 19, 11). Czystość można zrozumieć jedynie w perspektywie wiary. Ten dar wymaga współpracy człowieka. Duch, który daje dar czystości komu chce, nie zrealizuje go bez wolnej odpowiedzi człowieka<sup>2</sup>. Ci zaś, którzy otrzymali ten dar są powołani, aby dawali świadectwo wyższości miłości Bo-

---

<sup>1</sup> Por. M. Gołąb, *Czy zakony są jeszcze Kościołowi potrzebne*, Kraków 2002, s. 106.

<sup>2</sup> Por. Á. Aparicio Rodríguez, *Castità*, w: T. Goffi, A. Palazzini (red.), *Dizionario Teologico della Vita Consacrata*, Milano 1994, s. 240.

żej nad miłością ludzką (por. 1Kor 7, 7-8) i proroczo wskazywali na przyszły stan życia, który będzie miał miejsce w Królestwie Bożym (por. Mt 19, 12).

Takie rozumienie czystości podkreśla wyjątkowość wybranych, którzy nawet mogą czuć się kimś lepszym od reszty ludu Bożego. Jednak czystość pojmowana w szerszym znaczeniu jest darem danym każdemu chrześcijaninowi, ponieważ ukazuje człowiekowi jego ostateczne przeznaczenie, którym jest życie w jedności z Bogiem. W Nim człowiek otrzymuje pełne zaspokojenie swoich pragnień, a zwłaszcza pragnienia miłości. W każdym człowieku istnieje przestrzeń, którą może zaspokoić tylko Bóg. Pisze o tym św. Augustyn: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>3</sup>. Takie rozumienie daru czystości wskazuje na zdolność utrzymywania prawidłowych relacji, właściwą jakość tych relacji, ponieważ ich fundamentem jest wyjątkowa i pierwotna relacja w życiu człowieka, którą jest relacja miłości z Bogiem. Czystość zatem jest darem danym wszystkim ludziom, bo wszyscy są powołani do jedności z Bogiem<sup>4</sup>.

Wyjątkowość przeżywania daru czystości przez osobę konsekrowaną jest związana z tym, że w sposób wolny poświęca się tylko samemu Bogu, kochając Go niepodzielnym sercem (por. 1Kor 7, 32-34). Jednak zanim nauczy się tak kochać, musi przyjąć dar Jego miłości i pozwolić samej pokochać się Bogu. Doświadczenie daru miłości nie może wynikać z rozumowego przyjęcia objawionej prawdy, że Bóg kocha każdego człowieka. Osoba konsekrowana powinna mieć bardzo konkretne doświadczenie osobistej miłości Boga, czuć się owładniętą niewyobrażalną miłością Stwórcy. Tylko wówczas, kiedy poczuje się kochaną przez Boga, staje się zdolna Boga pokochać. To z kolei wpływa na relacje, które zawiera z ludźmi. Boga bowiem nie można kochać, nie kochając ludzi (por. Jk 2, 14). Wówczas więzi z ludźmi, które mają swoje źródło w doświadczeniu Bożej miłości nie będą obciążone sztywną izolacją, nierealnymi oczekiwaniami, zazdrością, zależnościami, infantylnością. Przeciwnie, każda

---

<sup>3</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1, Thum. Z. Kubiak, Kraków 2004, s. 25.

<sup>4</sup> Por. A. Cencini, *Dziewictwo i celibat dzisiaj*, Kraków 2005, s. 37.

relacja ludzka osoby konsekrowanej będzie miała odniesienie transcendentne<sup>5</sup>.

Siostra Edyta prawdopodobnie nie przeżyła głębokiego doświadczenia Bożej miłości. Być może doświadczenie autorytarnego i wymagającego ojca oraz zapracowanej matki, którzy w domu nie okazywali uczuć oraz wprowadzili surowy sposób wychowania swoich dzieci, wpłynęło na jej sposób życia i relacji. Jest osobą poważną, wymagającą od siebie i od innych. Nie znosi sprzeciwu. W dziewczęta, z którymi pracowała, budziła respekt i lęk. Jest wierna swojemu powołaniu, ale we wspólnocie jest osamotniona.

### ***Czystość jako odpowiedź miłości***

Przyjęcie daru czystości przez osobę konsekrowaną oznacza, że czując się kochaną przez Boga całkowicie i bezinteresownie, odpowiada w sposób wolny na Jego miłość. Boga miłuje całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił. To z kolei prowadzi ją do kochania całym sercem i w wolności każdego człowieka<sup>6</sup>. Ponieważ wszystkich kocha w Bogu i ze względu na Boga, dlatego miłość osoby konsekrowanej nie jest zarezerwowana wyłącznie dla jednej osoby, ani nie wyłącza żadnej osoby. W sposób szczególny miłość osoby konsekrowanej jest skierowana do ubogich, słabych i tych wszystkich, którzy czują się niekochani, albo takimi rzeczywiście są.

Wybór życia w czystości jest w swojej istocie wyborem miłości. Osoba konsekrowana odkrywa miłość i wypełnia swoje życie czynami miłości. To odkrycie Bożej miłości nie jest jednorazowym aktem. Chociaż może wiązać się z głębokim przeżyciem duchowym na początku drogi powołania, to z czasem staje się odkrywaniem Bożej miłości pośród prozy codziennego życia, także kiedy przychodzi cierpienie. Doświadczenie miłości Boga ostatecznie staje się doświadczeniem paschalnym. Bóg bowiem swoją miłość do człowieka najpełniej ukazał w tajemnicy krzyża i zmartwych-

---

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 40

<sup>6</sup> Por. J. Kiciński, *Formacja do czystości*, Warszawa-Wrocław 2004, s. 40.

wstania Chrystusa<sup>7</sup>. Życie osoby konsekrowanej coraz bardziej upodobnia się do życia Jezusa, a uczucia i wrażliwość, zwłaszcza wrażliwość na drugiego, który jest chory, poraniony, ubogi i opuszczony, staje się wrażliwością Jezusa. Osoba konsekrowana swoją postawą reprezentuje styl życia Jezusa. Dlatego jej czystość nie tylko jest wyborem dla Jezusa, ale opcją życia w Jezusie. Nie tyle naśladuje Jezusa, co raczej wybiera to, co Jezus by wybrał. Jest to życie specyficzną formą w jedności i identyfikowaniu się z Jezusem<sup>8</sup>. Jezus staje w centrum życia osoby i sprawia, że nie skupia się ona na samej sobie, na perfekcyjnym przestrzeganiu zasad dotyczących czystości, ale otwiera się na innych<sup>9</sup>.

Osoba, która czuje się tak kochana przez Boga nie może pozostać obojętna. Odpowiada na miłość Stwórcy swoją ludzką miłością. W tym znaczeniu czystość jest odpowiedzią ludzkiej miłości na bezinteresowną miłość Boga. Jej ludzka miłość jest całkowita, obejmuje uczucia, rozum i wolę. Wzorem takiej miłości jest Jezus Ukrzyżowany, który z miłości oddaje się cały Ojcu, wypełniając Jego wolę do końca.

Wzajemna relacja miłości między Bogiem a osobą konsekrowaną zmierza do pragnienia dobra i konkretnych czynów wobec tych, którzy są szczególnie kochani przez Boga. Nie można rozdzielić miłości Boga od miłowania człowieka. Czystość zatem poszerza serce, zwiększając zdolność do miłowania, dopełnia się w czynach miłości i ma wymiar apostołski<sup>10</sup>. Adresatem ślubu czystości jest nie tylko Bóg, współsiostry czy współbracia ze wspólnoty, adresatami są również osoby, do których idzie osoba konsekrowana odpowiadając na specyficzny charyzmat dany swojemu instytutowi zakonnemu (np. dla elżbietanek będą to chorzy i ubodzy, dla nazaretanek – rodziny, dla misjonarek miłości – najbiedniejsi z biednych itd.).

Osoba konsekrowana, która otwiera się na miłość Boga, pozwala by On sam formował i kształtował jej serce swoją mi-

---

<sup>7</sup> Por. R. Cantalamessa, *Czystego serca*, Warszawa 2003, s. 49.

<sup>8</sup> Por. Á. Aparicio Rodríguez, *Castità*, dz. cyt., s. 240.

<sup>9</sup> Por. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego, List okólny z 2 lutego 2014 *Radujcie się*, nr 5.

<sup>10</sup> Por. J. Zdrzałek, *Czy jeszcze ślubować rady ewangeliczne*, Kraków 2012, s. 25.

łością. Dlatego otwiera się na Boga i Jego Słowo. Modlitwa jest dla niej nie tyle obowiązkiem, co budowaniem więzi z Bogiem, która ma wpływ na całe życie. Stara się, aby jej życie coraz bardziej upodabniało się do życia Jezusa, by miała te same dążenia, tą samą wrażliwość, którą ma Jezus (por. Flp 2, 5). Wówczas uczucia i pragnienia stają się stopniowo coraz bardziej podobne do uczuć i pragnień Jezusa. Wtedy miłość osoby konsekrowanej jest otwarta na wszystkich, zwłaszcza na grzeszników, o których współczesnym językiem możemy powiedzieć, że są to ci, którzy czują się niekochani, zepchnięci na margines, odrzuceni przez społeczeństwo, a czasami i przez Kościół.

Czystość jest darem otrzymanym, darem przeżywanym i darem oddawanym innym. Osoba czuje się kochana przez Boga Jego Boską miłością. Bezinteresowną miłość Boga do siebie przeżywa kochając Go swoją ludzką miłością. Ten głęboki i tajemniczy związek czyni miłość płodną i rodzi owoce. Osoba konsekrowana nie żyje bowiem dla siebie, ale jest skierowana na dobro i szczęście innych.

Czystość, która realizuje się w miłości, zakłada również rezygnację z miłości opartej wyłącznie na kryteriach życzliwości lub tylko ludzkiej sympatii. Jeżeli mówimy „tak” jednemu, to oznacza, że mamy odwagę powiedzieć „nie” drugiemu. Osoba konsekrowana nie może nie tylko zawierać definitywnych i wyłącznych „związków”, ale również nie może być dobra dla tych, których lubi, eliminując jednocześnie kogoś, kto nie wzbudza jej sympatii.

Ojciec Marcin na początku swojego życia zakonnego i kapłańskiego z radością niósł miłość Boga dzieciom i młodzieży. Ta praca dawała mu również dużo ludzkiej satysfakcji. Był otoczony młodymi ludźmi, cieszył się dobrą opinią u ojca proboszcza. Można stwierdzić, że dar powołania i związanej z nim czystości był w jego życiu darem otrzymanym, przeżywanym i dawanym. Stopniowo jednak krąg osób, do których kieruje swoje apostołstwo, zaczyna się zawężać. Izolacja od wspólnoty, trudności w przyjęciu porażek, kierują jego apostołstwo coraz bardziej do tych, którzy wzbudzają jego sympatię i zainteresowanie, a jego świadectwo życia czystością staje się coraz mniej klarowne.

## **Czystość jako świadectwo**

Dzisiejszy świat, który żyje w kulturze całkowicie przekreślającej Boga i wyśmiewającej czystość, zobowiązuje osoby konsekrowane do szczególnego świadectwa. W *Vita consecrata* Jan Paweł II podkreśla, że „w naszym świecie, gdzie ślady Boga wydają się często zatarte, pilnie potrzebne jest zdecydowane świadectwo prorockie osób konsekrowanych. Jego przedmiotem powinno być przede wszystkim pierwszeństwo Boga i dóbr przyszłych, czego przejawem jest naśladowanie Chrystusa czystego, ubożego i posłusznego, całkowicie oddanego chwale Ojca oraz miłości do braci i siostr” (VC 85). Parę akapitów dalej papież kontynuuje, odnosząc się do świadectwa wynikającego ze ślubowania czystości: „Pierwszą prowokacją (dzisiejszego świata) jest hedonistyczna kultura, która odrzuca wszelkie obiektywne normy dotyczące płciowości, sprowadzając ją często do rangi zabawy lub towaru, praktykując – przy współudziale środków społecznego przekazu – swego rodzaju bałwochwalczy kult instynktu. Skutki tego przejawiają się we wszelkiego rodzaju nadużyciach, którym towarzyszą niezliczone cierpienia psychiczne i moralne jednostek i rodzin. Odpowiedzią życia konsekrowanego jest przede wszystkim radosna praktyka doskonałej czystości jako świadectwo mocy Bożej miłości, działającej w ułomnej ludzkiej naturze” (VC 88).

Świadectwo czystości może być przekazane jedynie wówczas, kiedy będzie ono bardzo klarowne, czytelne, pokazujące konsekwencję dokonanego wyboru. Zatem nie może być rozmyte, musi być jasne, piękne i radosne, o czym pisze Jan Paweł II. W centrum takiego świadectwa stoi zawsze Bóg i drugi człowiek. Nie może być nim moralizowanie na temat „złego i nieczystego” świata oraz „dobrych i czystych” osób zakonnych. Pogarda dla świata i podkreślanie własnej wyższości i doskonałości może być wyrazem własnego narcyzmu, a nie miłości. Takie świadectwo jest nieprzekonujące i wręcz odpychające.

Siostra Edyta jest pracowita, stara się dobrze wykonywać powierzone jej obowiązki. Jednak w jej świadectwie nie ma radości i mocy Bożej miłości. Sposób bycia, który nie znosi sprzeciwu, podkreślanie swoich racji sprawia, że jej świadectwo nie

przyciąga ludzi, stwarza natomiast dystans. Siostra Edyta, jeżeli buduje więzi z siostrami, to czyni to na własnych warunkach. Nie zbudowała też dobrych relacji z wychowankami, chociaż poświęciła im bardzo dużo wysiłku. Dziewczęta nie podtrzymują z nią kontaktów.

Wybór czystości w naszym świecie, który dla osiągnięcia korzyści rezygnuje z wartości, jasnych zasad, musi być klarowny. Osoba konsekrowana nie może pozwalać sobie na kompromisy. Dzisiejsza kultura promuje dwuznaczność, wchodzenie w układy, zmienianie poglądów, odchodzenie od tradycyjnych wartości. Tym bardziej powołanie do czystości wymaga dokonania jasnego wyboru, spójności pomiędzy powołaniem i życiem. To przejawia się w stylu bycia, który nie jest tymczasowy, ale jest wyborem na całe życie ze wszystkim co ono niesie. Zakłada więc przyjęcie możliwości odrzucenia, wyśmiania, zanegowania. Styl życia osoby konsekrowanej żyjącej w czystości odzwierciedla odpowiedzialność nie tylko za własne postępowanie, ale również za przesłanie, które przekazuje. Świadectwo nie dotyczy tylko troski o własną doskonałość. W nim przejawia się staranie o innych. To z troski o drugiego ma wypływać dbałość o własne słowa, gesty, postawy, sposób bycia, relacje, przyjaźnie<sup>11</sup>.

Ojciec Marcin swoim zaangażowaniem, radością przyciągał do siebie dzieci i młodzież. W pierwszych latach kapłaństwa oddał im się całkowicie, rezygnując z własnych potrzeb i niejednokrotnie z odpoczynku. Był nie tylko dobrym katechetą, ale przede wszystkim kimś, komu mogli zaufać i z kim mogli porozmawiać. Był do dyspozycji i zawsze miał dla nich czas. Jednak próba, której doświadczył, bardzo osłabiła jego apostołski zapał. Coś, co do tej pory przynosiło mu radość, teraz jest trudne. To z kolei popcha go do relacji, w których czuje się podziwiany, potrzebny, gdzie może okazać swoją męską opiekuńczość. Uwagi współbraci na temat tego, że jest otaczany kobietami i to w określonym przedziale wiekowym, uważa za przesadzone i złośliwe. Nie widzi braku spójności pomiędzy relacjami, które wybiera i podtrzymuje, a stylem życia osoby konsekrowanej. Jego swia-

---

<sup>11</sup> Por. A. Cencini, *Dziewictwo i celibat dzisiaj*, dz. cyt., s. 43.



dectwo nie jest już klarowne, stało się dwuznaczne. Raczej budzi wątpliwości niż pociąga.

Osoba konsekrowana, która nie jest skoncentrowana na sobie, która pojmuje czystość nie jako osobistą doskonałość, ale jako dar do dzielenia się z innymi, staje się automatycznie świadkiem. Jest to czystość żywa, promieniejąca radością, a nie dar, który trzeba strzec siłą woli, najchętniej zakopując go przed pożądanym wzrokiem innych.

Takie jest świadectwo siostry Salomei. Jej osobista relacja z Bogiem otwiera ją na potrzeby innych. Nie izoluje się przed mężczyznami, wręcz przeciwnie, jej radosna wierność czyni z niej osobę, do której oni przychodzą spontanicznie, aby zaczerpnąć nie tyle z mądrości intelektualnej, co z mądrości, która płynie z życia przeżywanego z Bogiem dla innych. We wspólnocie każdy może na nią liczyć. Zawsze jest otwarta i gotowa do pomocy. W tym świecie, gdzie częsty jest deficyt radości, ona nie czyni wielkich gestów ani nie głosi szumnych słów, ale daje świadectwo radości, pochodzące z pewności że jest kochana<sup>12</sup>.

Życie siostry Salomei jest przykładem, że rada ewangeliczna czystości ślubowana w profesji zakonnej, może stać się cnotą, promieniować pięknym świadectwem i przynosić owoce.

### **Zamiast zakończenia**

„Wreszcie czystość jako cenny charyzmat, który poszerza wolność daru dla Boga i dla innych, z czułością, miłosierdziem, bliskością Chrystusa. Czystość dla Królestwa Niebieskiego ukazuje, że uczuciowość ma swoje miejsce w dojrzałej wolności i staje się znakiem przyszłego świata, aby zawsze jaśniał prymat Boga. Ale chodzi o czystość „płodną”, o czystość rodzącą dzieci duchowe w Kościele. Osoba konsekrowana jest matką, powinna być matką, a nie „starą panną”! Wybaczcie mi, że tak mówię, ale ważne jest to macierzyństwo życia konsekrowanego, ta płodność! Niech owa radość duchowej płodności ożywia wasze życie”<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> Por. KIZKISZA, *Radujcie się*, nr 3.

<sup>13</sup> 7 maja 2014: [w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2013/may/documents/papa-francesco\\_20130508\\_uisg.html](http://w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2013/may/documents/papa-francesco_20130508_uisg.html)

## **Summary**

### **How to practise the virtue of chastity today?**

The present-day world, where the values are blurred or even denied, can change thanks to the testimony of the persons that practise chastity. Their lives are the expression and personal experience of the gift of God's love not kept it for yourself, but shared with others. That is why a choice of chastity is, in fact, a choice of love and care of others. A consecrated person discovers love and fills his/her life with the acts of love. Its joyful practice of perfect chastity is a testimony of the power of God's love in the world, where so many people suffer and are wounded from using themselves to meeting somebody else's egoistical needs.

**Jerzy Skawroń O. Carm**

Lublin

## **Piękno i blask czystości**

Słowa-kлючe: czystość, grzech, dezintegracja, miłość, wstydlivość, ciało, dojrzałość, czystość serca, eros-agape.

### **Streszczenie**

Pojęcie czystości ciała jest zderzeniem się dwóch poglądów: jednego związanego z Objawieniem i tradycją chrześcijańską oraz drugiego liberalnego, indywidualnego, sięgającego swoimi korzeniami czasów pogańskich. Źródłem godności ciała jest prawda o Wcieleniu Syna Bożego. Ciało człowieka staje się świątynią Ducha, której nie można degradować do obiektu pożądania. Czystość to właściwe gospodarowanie swoim ciałem według własnego powołania, to takie kształtowanie uczuć i popędów, aby wyrażały coraz doskonalej miłość wierną, wyłączną i odpowiedzialną.

„Jak młodzieniec zachowa drogę swoją w czystości?”. Pytanie to skierowane jest nie tylko do młodzieńca i dziewczyny, lecz również do małżonków, wdów, wdowców i osób konsekrowanych. Psalmista odpowiada na nie krótko: „Przestrzegając słów Twoich Panie” (Ps 119. 9). Przekazuje w ten sposób tajemnicę zachowania czystości, a jest nią ścisła więź z Bogiem. Tym sposobem człowiek powraca do Praźródła swojej czystości i z niej czerpie autentyczną wolność od uwikłania w materię i zmysłowość. W efekcie tego cielesność zostaje przebóstwiona, a irracjonalna energia seksualna staje się wrażliwą, odpowiedzialną i wierną miłością.

### **1. Czystość (castistas)**

W dalszym znaczeniu czystość jest wolnością od wszelkiej nieuporządkowanej rozkoszy i miłości (2Kor 11, 2). Jest ona wyborem rzeczy wyższych, a odrzucaniem niższych. To unikanie

identyfikacji z niższymi poziomami własnej struktury psychicznej i cielesnej, aby nie stać się ofiarą zgubnych namiętności i nie skazać siebie na żer instynktów. To wolność od uwikłania w zmysłowość i dążności ciała prowadzące do śmierci (Rz 8, 6). O takiej czystości mówi św. Augustyn („De mendacio”), a św. Paweł pisze: „Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę” (2Kor 11, 2).

W ścisłym znaczeniu czystość jest cnotą, postawą moralną polegającą na panowaniu nad swoimi namiętnościami (KKK 2339; Gaudium et spes, 17). Mówimy wówczas o czystości płciowej (seksualnej)<sup>1</sup>. Czystość jest potrójna: małżeńska, konsekrowana i we wdowieństwie. Małżeńska polega na korzystaniu z życia seksualnego w granicach praw i obowiązków małżeńskich; poza-małżeńska na powstrzymaniu się od wszelkiego pożycia seksualnego, konsekrowana jest ślubowana ze względu na Królestwo niebieskie (Mt 19, 12).

Pożądliwość cielesna jest najpotężniejszą i najsilniejszą namiętnością. Potrzeba wielkiej siły woli i łaski, aby nad nią zapanować. Z tego powodu czystość jest szczególnie cenna i wartościowa w oczach ludzi i Boga (Mdr 4, 1). Cnota czystości wynosi człowieka ponad świat zwierzęcy przełamując ślepy cielesny impuls. Przekształca zmysłowość w miłość i otacza osłoną wstydlivosti.

W świecie pogańskim nie miała większego znaczenia. Natomiast ST szczególnie ją wychwala (Rdz 39, 7-8; Hi 31, 1; Dan 13, 23). Bóg potępia małżeństwo zawarte jedynie dla zaspokojenia namiętności (Tb 6, 17-20). O czystości modli się Dawid (Ps 51, 12). Pochwałę czystości spotykamy u Józefa egipskiego, Judyty, Zuzanny (Dan 13, 1). Bóg brzydzi się i karze ciężko winnych przekroczeń tej cnoty. W NT czystość jest wyraźnie zalecana. Czystość wyróżnia chrześcijan spośród pogan (1Tes 4, 3-7). Nieczystość jest znakiem życia pogańskiego (Gal 5, 16-21). Listy apostołskie ustawicznie zachęcają do czystości, a sam Chrystus mówi: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Ojcowie Kościoła pochwalę czystości poświęcili całe dzie-

<sup>1</sup> S. Olejnik, *Moralność życia społecznego*, Warszawa 1993, s. 65-66.

ła. Zachwali ją św. Cyprian („Liber de habitu virginum”), św. Augustyn („Liber de continentia”, „Liber de bono conjugali”, „Liber de bono viduitatis”); św. Ambroży („De virginitate”) i wielu innych. Wynoszą oni czystość ponad inne cnoty z powodu szczególnego jej piękna i blasku oraz walki jaką trzeba o nią stoczyć.

Nowy Testament surowo napiętnuje grzechy i perwersje seksualne (Rz 1, 24-27; 1Kor 5; Ga 5, 19-21). Czyni to nie ze względu na obsesje na ich punkcie, lecz z powodu ich niszczyielskich skutków w życiu cielesnym i duchowym człowieka. One najsilniej degradują człowieka i oddalają od Boga, który stał się Ciałem (J 1, 14), pozostając na ziemi w Mistycznym Ciele Kościoła. Ciało człowieka wszczepionego w Kościół rozpoczyna swoją nową historię – w każdym stanie życia – jako ciało będące mieszkaniem Słowa Wcielonego. Wzorem przynależności duchem i ciałem do Boga jest Dziewica Maryja. Z tego powodu czystość jest absolutną nowością przyniesioną przez Ewangelię. Jest zupełnie nową postawą, której istotą nie jest ucieczka od ciała, lecz wyzwolenie z grzechów ciała (1Kor 6, 13). Głównym celem czystości jest „zupełne wyzbycie się grzesznego ciała” (Kol 2, 11) aby stało się „świątynią Ducha” (1Kor 6, 18), by „dać swoje ciało na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą” (Rz 21, 1). Ciało ma dostąpić chwały zmartwychwstania (1Kor 6, 14). Ciało poniżone ma zostać przekształcone na chwalebne (Flp 3, 21). Ciało na ziemi jest karmione Eucharystią (1Kor 10, 16n). Dojrzałości zmysłowej nie można wypracować, lecz należy przyjąć jako dar łaski współpracując i pielęgnując ją w ustawicznym czuwaniu. Jest to możliwe tylko przez ustawiczne trwanie w łasce Chrystusa i Jego Kościele.

## **2. Ciało świątynią Boga**

Na pojęcie czystości należy patrzeć przez tajemnicę odkupienia, w której Bóg przemówił do nas Ciałem. Wcielenie Słowa (Łk 1, 31; J 1, 14) pozwala zrozumieć naszą cielesność, dostrzec wartość celibatu, wstrzemięźliwości seksualnej oraz naturalnej dziewiczości człowieka. Godność ciała ludzkiego poznajemy przez fakt zamieszkania Słowa w dziewiczym łonie Maryi. Ona stała się przez to mieszkaniem Trójcy Świętej, tak jak my przez chrzest

święty. Człowiek w swoim wymiarze cielesnym został stworzony na podobieństwo Chrystusa. Oznacza to, iż nie tylko dusza, lecz i ciało zostało stworzone na podobieństwo Chrystusa. Człowiek nie tylko „ma ciało” ale „jest ciałem”. Ciało jest czymś nieskończenie większym niż doskonały biologiczny organizm. Nie może być traktowane jak anonimowy i bezduszny mechanizm, jako przedmiot pożądania i konsumpcji. Człowiek odkrywa godność swego ciała w całkowitej przynależności do Chrystusa. Ciało jest własnością wyłącznie Boga, jest Jego świątynią. Św. Paweł pisze: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?” (1Kor 6, 19). Ciało jest zatem mieszkaniem Ducha Świętego i świątynią Boga (1Kor 3, 17), „ziemią świętą” i „drogą do Boga”. Jest ono wreszcie przeznaczone do chwały zmartwychwstania (Rz 8, 11).

Człowiek rodzi się dziewiczy i to zarówno jako mężczyzna jak i kobieta. **Dziewiczość naturalna** mężczyzny i kobiety, stworzenie ich na „obraz i podobieństwo” Boga (Rdz 1, 27) znajduje się u podstaw rozumienia czystości. Symbolem tego dziewictwa jest swoista dziewicza „pieczęć” Boga w ciele kobiety i mężczyzny<sup>2</sup>. Pieczęć ta zostaje złamana podczas pierwszego duchowo-cielesnego zjednoczenia. To spotkanie mężczyzny i kobiety Karol Wojtyła nazwał *sacramentum naturae*<sup>3</sup>. Natomiast Chrystus podniósł je do godności sakramentu łaski (*sacramentum gratiae*). W tym ostatnim przypadku jest ono przymierzem kobiety i mężczyzny zawieranym w Panu, w Chrystusie. Jest darem i oddaniem ciała i osoby jednocześnie. Z tej przyczyny każde pozasakramentalne współżycie seksualne osoby ochrzczonej jest grzechem<sup>4</sup>.

### 3. Ciało i duch

Chrześcijańskie rozumienie ducha i ciała dalekie jest od jakiegokolwiek dualizmu obcych elementów (duchowy – dobry; cielesny – zły). W praktyce mogłoby to prowadzić to zabu-

<sup>2</sup> Por. A. Jozafat Nowak, *Doświadczyć Boga w ciele*, Wrocław 1994, s. 30.

<sup>3</sup> Por. A. Jozafat Nowak, *Osoba konsekrowana*, Lublin 2006, s. 427.

<sup>4</sup> Por. A. Jozafat Nowak, *Doświadczyć Boga w ciele*, dz. cyt., s. 37.

rzeń i napięć psychicznych w dziedzinie ludzkiej seksualności. Chrystus uczy nas, że ciało z jego seksualnością to dar Boga, to odpowiedź na problem samotności człowieka i jego udział w przetwarzaniu świata (Rdz 1, 19-24. 27-28). Jest tu jednak miejsce na **dramat grzechu** i radość wyzwolenia z niego (Rz, 7, 14-25). Mówi o tym św. Paweł:

*Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę to właśnie czynię. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię właśnie zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek (we mnie) ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i bierze mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, (co wie gdzie ku) tej śmierci? (Rz 7, 14-25).*

Grzech to dramat „dwóch prędkości” „ciała zmysłowego” i „ciała duchowego” stanowiącego jeden byt osobowy (1Kor 15, 44). Istotą są tu przeciwstawne ich dążenia. „Grzeszne ciało” (Kol 2, 11; Rz 6, 6) podlegające „prawu grzechu” sprzeciwia się „prawu ducha” dającego życie w Chrystusie (Rz 8, 2). „Ciało” oznacza człowieka upadłego, grzesznego, historycznego; „duch” i „dusza” zaś człowieka ukierunkowanego na życie w Bogu. Człowiek staje się „cielesny” i grzeszny wówczas, gdy zmienia kierunek życia. Zamiast otworzyć się na zbawienie i wolność Chrystusa, zawraca do stworzeń stając się ich niewolnikiem. Zniewolony seksualnością nie ma czasu ani woli by zająć się sprawami ducha, chce pogodzić grzech z posiadaniem Boga, co jest kłamstwem<sup>5</sup>. Tak jak

<sup>5</sup> Por. św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1999, nr 10, 40.

nie można pogodzić wody z ogniem, tak nie można pogodzić jednoczesnego życia w nieczystość i łasce.

Prawdziwa nieczystość to nie tyle pojedynczy upadek, lecz budowanie swej tożsamości w oparciu o kult ciała i zmysłowych doznań (por. Flp 3, 19). To właśnie tak pojęte ciało miałyby stać się ostatecznym punktem odniesienia własnego „ja”. Grzechy seksualne ostro potępiane w Biblii (Rz 1, 24-27; 1Kor 5; Ga 5, 19-21) świadczą nie tyle o obsesji na ich punkcie, co ilustrują degradację człowieka, gdy odwraca się on od Boga by kultywować doznania cielesne. Uzdrawienie ludzkiej seksualności można odnaleźć przez poddanie się łasce Bożej, przyjęcia Słowa Wcielonego (J 1, 18), przez życie w Mistycznym Ciele Kościoła. Takie życie spina ciało i duszę w jeden strumień płynący ku celowi ostatecznemu, którym jest „osiągnięcie celu naszej wiary – zbawienie dusz” (1P 1, 9).

#### **4. Czystość i dojrzałość**

Czystość chrześcijańska jest całkowitym uporządkowaniem i powiązaniem własnej drogi życiowej, swoich struktur cielesnych, psychicznych i duchowych oraz całej hierarchii wartości ku osobie Chrystusa i Jego Ducha. Ta integracja ma być realizowana w każdym stanie życia, według Bożego planu gospodarowania swoim ciałem. Czystość to nie ucieczka od własnego ciała, lecz wyzwolenie go od skłonności do grzechu, gdyż „ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała” (1Kor 6, 13). Chrystus żąda od człowieka takiej postawy, czyli zogniskowania (zintegrowania) wszystkich sił ciała i duszy dla miłości Boga w przykazaniu: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12, 30). Czystość można określić jako integrację z Chrystusem i ukierunkowanie siebie na mapie życie w relacji do Jego osoby<sup>6</sup>.

Czystość jest matrycą regulującą korzystanie z przyjemno-

---

<sup>6</sup> Określenie „Integracja seksualna” jest błędny, to termin pornograficzny. Celem dojrzenia osoby może być tylko ideał osobowy. Dla wierzącego Chrystus jest celem integracji. „Ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem» (Gaudium et spes, 41).



ści seksualnej według logiki rozumu i wiary. Powinna służyć zachowaniu gatunku ludzkiego według planów i celów Boga, a nie społecznie wykreowanych potrzeb. Ma wzmacniać ducha przez umiarkowanie namiętności, bronić przed oddzielaniem funkcji seksualnych od odpowiedzialności za drugiego człowieka, ochraniać przed gwałtownością instynktów. Seksualność ma być używana zgodnie z celem, dla których została stworzona. Z tej perspektywy nie chodzi o jej tłumienie, lecz włączenie w ogniwo Bożego planu uświęcenia i zbawienia człowieka. Czystość ewangeliczna jest elementem konstytutywnym tożsamości mężczyzny i kobiety, kapłana i osoby konsekrowanej. Jest punktem odniesienia w wyborze wartości, środkiem prostującym i wzmacniającym życie moralne i duchowe. Sprzyja zatem dojrzałości.

Prawdziwa czystość to „permanentna pedagogia” ciała, by stawało się ono wyrazem wierności i miłości Bogu. Nie jest autodyscyplina, lecz szkoła komunikacja z drugim „ty” przez zdyscyplinowanie zmysłów i instynktu seksualnego w klimacie miłości i odpowiedzialności. Karol Wojtyła pisał: „Ale właśnie dlatego przejawy popędu seksualnego muszą być u człowieka oceniane na poziomie miłości, a jego aktualizacje wchodzą w cykl odpowiedzialności, i to właśnie odpowiedzialności za miłość”<sup>7</sup>. Nie chodzi o czystość rytualną, która w pewnym sensie dystansuje i separuje od drugiego, lecz o miłość *agape*. Nadaje ona ludzkim relacjom przestronność, otwiera perspektywę na drugą osobę, oczyszcza od zła i broni przed złem: „Nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu” (1Kor 13, 4-6). Dostrzega indywidualność i swoistość drugiego człowieka, jego niepowtarzalność miłości bliźniego, w miłości kobiety i mężczyzny, matki do dziecka, do przyjaciela. Takiej czystości nie można wypracować technikami Dalekiego Wschodu ani lekceważeniem płci ani psychoterapią ani wysoką odpornością na pokusy. Źródłem seksualnej dojrzałości i czystości nigdy nie stanie się żadna nauka lub koncepcja psychologiczna. Czystość jest darem, a więc zależy od świadomości faktu, że chrześcijanin został „nabyty” i „wykupiony” przez Chrystusa „za wielką cenę”, aby stać

---

<sup>7</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 29.

się „świętynią Ducha”. Ten dar należy przyjąć, aby chwalić Boga w swoim ciele (1Kor 6, 19-20). Wyjaśnia to wiele trudności z jakimi spotyka się współczesny człowiek. Jest on przekonany, że czystość jest niemożliwa, że uleganie popędowi ciała jest rzeczą normalną. Tak jest z punktu widzenia współczesnych nauk psychologii, socjologii itd., które nie odnajdują w naturze ludzkiej żadnej siły zdolnej zapanować nad mocą namiętności. Sama „wiedza” i „nauki o człowieku” nie dają wolności. Człowiek „za wielką cenę nabyty” przez Chrystusa, tylko Jemu może zawdzięczać wolność od nieposkromionych popędów ciała.

W rozumieniu Chrystusa **czystość jest zatem całkowitą odnową serca**, a więc całej dynamiki uczuć, pragnień, świadomości działania i uporządkowania hierarchii wartości, ku Osobie Chrystusa. Czystość tak rozumiana obowiązuje wszystkich wierzących: **stan przedmałżeński, małżeństwo, wdowieństwo i życie konsekrowane**. Istnieje więc czystość sakramentalna (małżeństwo) i konsekrowana. Można ją rozumieć jako **wewnętrzną harmonię i integrację** wszystkich energii wewnętrznych przez poddanie ich władzy rozumu, a nade wszystko łasce Bożej. Czystość to również program życia duchowego, droga do oczyszczenia serca (*puritas cordis*), by dojść do najwyższej dojrzałości chrześcijańskiej.

## 5. Czystość i miłość

Miłość z czystością powinny iść ze sobą w parze. Panowanie na sobą, nad swoim popędem, stanowi warunek miłości. Niedojrzałość przejawia się w traktowaniu aktu seksualnego jako zabawy, bez powagi i odkrycia jej osobowej głębi. Sprzyja temu kultura masowa promująca prymat urody nad więzią osobową, przygody i zabawy nad odpowiedzialnością<sup>8</sup>. W rozumieniu Wojtyły istotą czystości jest „nadażanie” za „wartością osoby” i „dociąganie” jej do każdej wartości „ciała i płci”<sup>9</sup>. Tak więc czystość i miłość osoby muszą być ze sobą zintegrowane. Inaczej miłość

<sup>8</sup> Por. M. Grabowski, *Miłość seksualna. Koncepcja Karola Wojtyły*, Toruń 2012, s. 168.

<sup>9</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 154.

osoby zostanie poniżona i zdegradowana. Strażnikiem godności osoby i jej miłości jest naturalny **wstyd i wstydlivość**. Strzegą one miłości przed traktowaniem osoby jako przedmiotu użycia seksualnego. Wojtyła pisze: „Być czystym znaczy: mieć „przejrzysty” stosunek do osoby drugiej płci, czystość to tyle co „przejrzystość” wewnątrz, bez której miłość nie jest sobą, nie jest bowiem sobą tak długo, jak długo chęć „używania” nie została podporządkowana gotowości „miłowania” w każdej sytuacji”<sup>10</sup>. Jest to ważne ponieważ istnieją w człowieku mroczne pożądania, skrywana zaborczość erotyczna mająca niewytłumaczalną moc na człowiekiem. Jest to potęga nie do opanowania bez odniesienia się do siły jeszcze większej, którą jest „afirmacja wartości osoby” w relacji do zbawczej potęgi miłości Chrystusa. Czystość jest kryterium sądu i oceny wzajemnej miłości osób. Ktoś kto traktuje siebie jako osobę stworzoną na „obraz i podobieństwo” Boga nie pozwoli na uczynienie ze swego ciała miejsca rozpusty, erotycznego spektaklu i hedonistycznego zaspokojenia namiętności. Zależy to jednak od stanu czystości serca i od stopnia traktowania siebie samego jako osoby<sup>11</sup>.

Niestety współczesna seksualizacja życia daleko odeszła od prawdziwych pojęć miłości i osoby ludzkiej. W latach pięćdziesiątych nastąpiło „odkrycie seksualności kobiecej”, potem wynaleziono tabletki antykoncepcyjne kwestionujące całkowicie dotychczasowe normy i zasady seksualności. Skutkiem tego pojawił się „hedonizm seksualny”, „seks rekreacyjny”. Nieopanowana namiętność stała się w ten sposób składnikiem nowej tożsamości człowieka opierającej się na fascynacji stylem życia i wizerunkiem własnego ciała. Jest to ciągle obracanie się wokół spraw własnego ciała, jego pielęgnacji, odmładzania. Ciało stało się przedmiotem kultu. Ciało to „wygląd, uroda, ładna sylwetka, to co jest piękne, szczupłe, fajne, trendy, wydepilowane, modne, w normie, bez obciachu, cool, oszałamiające, zdrowe, aktywne, jędrne, romantic, fajowskie, kształtne, gładkie”. To wszystko sprawia, że ciało podoba się, uwodzi, wygląda, prezentuje się, potrzebuje opieki, powala wszystkich na kolana, uwy-

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 124.

<sup>11</sup> Por. M. Grabowski, dz. cyt., s. 219-221.

datnia, ma formę, zachowuje linię<sup>12</sup>. W ten sposób zmieniało się pojęcie miłości i czystości. Spotkanie z drugim człowiekiem ogranicza się do tego jak „zdobyć”, „podbić”, „złapać faceta” lub „kolesia marzeń”. Jak mu zaimponować i oczarować. Miłość to gra, intryga, łowy. Wymaga zajęcia pozycji, nagonki, przejścia do ataku, by „ustrzelić kogo” lub odbić partnera. Przyjaźń to „sposzenie koleżanek” na „ploty i jedzono”. Stąd swobodne wstępowanie w ponowne związki małżeńskie, rozwodzenie się i robienie tego na co ma się ochotę. Miłość to problemy związane ze strategią zdobywania partnera. Innymi słowy miłość to namiętność, love, romans, ona i on, związek, uczucie, zabijanie, gruchanie. Miłość jest czymś przelotnym i sytuacyjnym, ma naturę zmysłową, zbliżoną do pojęcia miłości „**eros**”, a więc miłości pożądania, starannie pozbawionej „zanieczyszczeń” typu zaciągania związków, wierności, więzi, praw i zobowiązań. Temat takiej miłości poruszany jest w zasadzie bez odniesienia do pojęcia czystości i wstrzemięźliwości seksualnej. Istnieje milcząca zgoda na współżycie, zwłaszcza nieletnich, przez lansowanie antykoncepcji, nie istnieje promocja wstrzemięźliwości seksualnej. Seks przedstawiany jest jako zabawa dla każdego. „Dopingują” do niego billboardy na ulicach, reklamy telewizyjne, doradztwo dla młodzieży na łamach różnych czasopism jak „Bravo”, „Dziewczyna”, „Popcorn”.

Przeciwieństwem miłości typu „eros” jest miłość „**agape**”. Pochodzi ona od Boga, jako dar łaski. „Agape” to miłość, które przybiera charakter miłości męża, żony, Boga do człowieka i odwrotnie, to miłość braterska, powinność, wierność i miłosierdzie. Wyraszył z niego określenie miłości chrześcijańskiej. Bóg to czysta *agape*<sup>13</sup>. Ta miłość uwrażliwia, otwiera perspektywę, zamienia egoizm na subtelność. Istotą „agape” jest czystość, niezdolność do wykorzystywania, uprzedmiotowienia osoby ludzkiej. Tych, którzy rozdzielają czystość od miłości czeka bolesne rozczarowanie. W legendzie o rycerzach Okrągłego Stołu, na skutek niezachowania czystości i związania się z kobietą wię-

<sup>12</sup> M. Bernasiewicz, *Młodzież i popkultura*, Katowice 2009, s. 123.

<sup>13</sup> Por. F. Drączkowski, *Koncepcja miłości chrześcijańskiej w przekazach biblijno-patrystycznych*, w: W. Słomka (red.), *Miłość w postawie ludzkiej*, Homo medians VII, Lublin 1993, s. 116-125.

zami ziemskiej miłości, Parsifal nie znajduje Graala, celu swej wędrówki, pozostając wcieleniem wiecznego i niezakończonego sukcesem poszukiwania ideału.

## 6. Dynamika dojrzewania w czystości i miłości

Sprzężenie czystości i miłości (agape i eros) to podstawowa prawda o człowieku. Przekłada się ona na czynną miłość bliźniego. Nie mogą być darem dla drugiego, jeżeli wcześniej nie będą panował nad swoją namiętnością. Próba ubogacenia lub uleczenia wzajemnych relacji jest niemożliwa, gdy w centrum świata jest własny popęd seksualny, a drugiego wykorzystuje się i traktuje instrumentalnie<sup>14</sup>.

Rzeczą konieczną jest dojrzewanie i pokonywanie tego, co w człowieku jest uwarunkowane biologicznie i egoistycznie. Jest wiele rodzajów i poziomów miłości oraz czystości. **Poziom pierwszy**, najniższy, to rodzaj miłości popędowej, zależnej od biologii, gdzie brakuje związku uczuciowego, wrażliwości i odpowiedzialności za potrzeby drugiej osoby. Potrzeby seksualne są narzucające w formie wyładowania, pozbawione osobowego odniesienia, bez żadnych zahamowań. Jest w tym jakiś tragizm. Dominujący czynnik biologiczny uniemożliwia powstanie miłości i odpowiedzialności rodzicielskiej. Nie liczy się z wiek, zdrowie, emocjonalne potrzeby partnera. Przeważa fizjologia, a nawet użycie siły w postępowaniu seksualnym. Niekiedy może dojść do gwałtu lub morderstwa. **Na drugim** poziomie pojawia się powoli refleksja oraz dystans wobec popędu seksualnego. Rodzi się poszukiwanie i rozumienia uczuć i pragnień partnera, refleksja i próba zahamowania namiętności. Jest to rozluźnienie poprzedniej zwartej struktury biologicznej. Seksualna agresywność słabnie na rzecz pewnej wrażliwości i odpowiedzialności za drugą osobę i rodzinę. Pojawia się silniejsza zdolność rozumienia uczuć, pragnień i reakcji innych. Czasami pojawia się refleksja, jakaś wewnętrzna regulacja namiętności, lecz jeszcze bez jasno określonej celowości. Człowiek bardziej kieruje się opinią, modą, reklamą. Pojęcia czy-

---

<sup>14</sup> Por. R. Cantalamessa, *Nasze życie poddane Chrystusowi*, tłum. M. Paździor, Kraków 1995, s. 262.

stości i wierności są bardzo słabe, niezharmonizowane. Istnieje przeskakiwanie z *kwiatka na kwiatek*, zmiana obiektów pożądania. Brakuje jeszcze określonego, jednego kierunku i stabilności. **Poziom trzeci** to ukazująca się silniej wartość osobowa życia seksualnego. Pojawia się potrzeba wybrania i określenia wobec jednej osoby, związku z nią bardziej osobistego, emocjonalnego, stabilnego i wiernego. Pojawia się odpowiedzialność za drugiego, maleje biologiczna wartość instynktu seksualnego. Jego miejsce zastępuje głęboki związek emocjonalny (mąż-żona), wyłączność relacji. Ta nowa perspektywa charakteryzuje się zadziwieniem w stosunku do poprzedniego, ślepego zafascynowania popędem biologicznym, z czasem będzie go coraz mniej. Jest to konfrontacja ze swoją prymitywną, niekontrolowaną wcześniej seksualnością. Człowiek zaczyna wartościować, krytycznie i negatywnie do niej podchodzić. Życie seksualne modyfikuje się i przekształca w skomplikowany splot psychiczno-duchowy. Z czasem rodzi się poczucie depresji i niższości wobec samego siebie za prymitywne zachowania seksualne. Oddziela ono warstwę niższą, zmysłową od wyższej, duchowej, otwartej na wartości piękna, dobra i prawdy (w naturze, kulturze, sztuce). Uczucie wstydu i winy stanowią wyraz oporu wobec poprzedniego, niepohamowanego popędu. Uczucia jeszcze bardziej oddzielają się od poprzedniej, prymitywnej koncentracji na życiu seksualnym. Pojawia się niezadowolenie z siebie z powodu impulsów seksualnych, chęć separacji od nich i niekontrolowanych zachowań, unikanie życia seksualnego na rzecz emocjonalnej i duchowej głębi. Nowością jest pojawienie się potrzeby doskonalenia siebie. **Czwarty poziom** to poszukiwanie nowych modeli zachowania, identyfikowanie się wartościowymi osobami. Do głosu dochodzą pytania filozoficzne, poszukiwanie sensu życia, medytacji i odpowiedzialność za rodzinę, ukochaną osobę. Wzrasta świadomość własnej indywidualności i autonomii wobec siły popędu, co stanowi silną barierę wobec zaspokajania potrzeb seksualnych. Rodzi się pragnienie miłości idealnej, gdzie instynkt seksualny staje się zbędnym balastem. Związek z drugą osobą zaczyna opierać się na aspekcie moralnym i duchowym, a mniej fizycznym, do którego czuje się niesmak. Seksualność oczyszcza się i wzbogaca

o potrzebę harmonizacji z ideałem. Tęskni się za stworzeniem wyłączonego związku miłości, idealnego moralnie, intelektualnie i estetycznie. **Poziom piąty** to odpowiedzialność za swój rozwój, znajdowanie ideałów moralnych i duchowych. Miłość seksualną zastępuje miłość przyjaźni, realizacja najwyższych celów życiowych i ideałów, uczenie tego drugiej osoby i odpowiedzialność za jej rozwój. Jeżeli ideałem osobowym jest Chrystus, wówczas rodzi się najgłębsza relacja ja-ty w stosunku do partnera, rodziny i społeczeństwa.

## 7. Czystość serca „*puritas cordis*” w tradycji karmelitańskiej

W Regule karmelitańskiej już na samym początku znajdujemy pojęcie „służyć Chrystusowi z czystym sercem”. Obok niego odnajdujemy szersze rozumienie tego terminu, mające swe źródło w duchowości Ojców pustyni: „trwać w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi i służyć Mu wiernie” z „prawym sumieniem” (Reguła, Wstęp). Czystość serca należy zdobywać przez praktykowanie ascezy, walki duchowej, przez słuchanie słowa Chrystusa oraz zdolność do oddzielenia się od wszystkiego, także przyjaciół, jeżeli byliby przeszkodą w naśladowaniu Chrystusa (Mt 10, 37; 18, 8) oraz samego siebie (Mt 16, 24). W ostateczność posiadać serce czyste oznacza zdolność do poniesienia męczeństwa dla Chrystusa (Ap 7, 14-15).

Szczególną rolę w zabezpieczeniu „*puritas cordis*” odgrywa „obrona wewnętrznego człowieka”, o czym mowa w Regule, w rozdziałach 14-16. Polega ona na duchowej walce i posługiwaniu się „orężem duchowym”, oddając się kierownictwu Ducha Bożego. Celem tej walki jest zdobycie „serca nowego” i „serca czystego”. Cel ten, u pierwszych karmelitów, stanowił wielką przemianę świadomości w ówczesnych czasach. Przybywający z Zachodu do Ziemi Świętej, na Górę Karmel, krzyżowcy rozumieli walkę duchową dosłownie, jako zdobycie Jerozolimy. Karmelici uświadomili, że należy poszukiwać i zdobyć miasto nieskończenie cenniejsze, czyli Jerozolimę duchową, „niebieską”. Nie zdobywa się jej bronią ziemską lecz duchową. Dlatego Reguła nazywa ją ascezą, samotnością, świętą pokutą, życiem wiarą, nadzieją,

miłością i posłuszeństwem. Tak więc życie karmelitańskie jest walką środkami duchowymi o „czystość serca” (2Tm 2, 3). Fundamentem „czystość serca” jest otrzymany dar chrztu św. i moc Boża zdolna do przekształcenia serca człowieka w „nowego człowieka” (Ef 4, 22-23). Elementami budującymi nowe serce jest: czystość myśli i czynów, „święte rozważania” (medytacja), sprawiedliwość pomagająca kochać Pana, wiara jako tarcza przeciwko pociskom Złego, nadzieja jako oczekiwanie zbawienia od Zbawiciela oraz słowo Boże obficie przebywające w ustach i sercu. W Regule „*puritas cordis*” oznacza zachowanie czystości, cnotę sprawiedliwości oraz słuchanie Słowa Bożego (*Lectio Divina*). „Serce” ma charakter biblijny, moralny i duchowy.

Z czasem w duchowości karmelitańskiej „*puritas cordis*” nabiera znaczenia bardziej antropologicznego, jako centrum życia uczuciowego, pragnień, pożądań i emocji. Stąd czystość serca to wolność od tego co niższe w człowieku, to autonomia od popędów i niższych poziomów swojego „ja”. Posiadać serce czyste to również toczyć walkę przeciw „światu, ciału i szatanowi”. Stąd pada ostrzeżenie: „Nie myślcie sobie, że Zbawiciel przyjdzie do was, jeżeli drzwi waszych zmysłów będą otwarte dla różnych pokus”<sup>15</sup>. Niepowtarzalny charakter „*puritas cordis*” oznacza dla karmelity dbałość o związanie wszystkich poruszeń serca w uczuciu miłości oraz trwanie w wewnętrznym, duchowym pokoju, by móc przeciwstawić się pokusom Szatana. Pokój wewnętrzny staje się warunkiem umożliwiającym prowadzenie życia modlitwy, a w szczególności kontemplacji, oraz rozpoznawania duchów. W Regule karmelitańskiej „czyste serce” można również uznać za warunek atmosfery milczenia i skupienia, tak potrzebny dla kontemplacji<sup>16</sup>. Jej warunkiem jest również praktykowanie *Lectio Divina* wraz z ascezą i wsłuchiowaniem się w Słowo. Jedynie oczyszczone serce człowieka może zakosztować „słodkiej kontemplacji”, będącej darem dla tego, kto do niej się przygotował.

---

<sup>15</sup> Mikołaj z Narbonne, *Płonąca strzala*, tłum., J. Zieliński, Kraków 1994, rozdz. IX; X.

<sup>16</sup> O. Stegink, *Komentarz do Reguły Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*, tłum. J. Zieliński, Kraków 1994, s. 26.



Jan od Krzyża podkreśla, że „puritas cordis” jest specjalnym darem Boga otrzymanym po przejściu oczyszczającej, zesłanej przez Boga „nocy duchowej”. W ten sposób „czystość serca” nabiera charakteru mistycznego procesu prowadzącego do zjednoczenia z Bogiem. Sam Bóg oczyszcza serce człowieka z niewidocznych dla niego niedoskonałości i pożądań. Wyjątkowo ciężka „noc ducha”, przez którą przechodzą jedynie nieliczni, świadczy jak głębokie, długie, bolesne i konieczne jest całkowite oczyszczenie serca, by móc cieszyć się kontemplacją Boga już w tym życiu.

\* \* \*

Wychowanie do czystości jest sprawą zasadniczej wagi. Wymaga ono postrzegania swego ciała jako świątyni i obrazu Boga. Umiejętności kierowania popędem seksualnym polega na zintegrowaniu go z powołaniem każdego człowieka. Jest to proces długi i skomplikowany. Musi być zgodny ze zdrowymi zasadami psychologii i pedagogiki. Nie pomoże tu narzucanie zasad z góry, lecz serdeczna zachęta, motywowanie i wzmacnianie wiary w sukces. Łatwo tu o frustrację i zniechęcenie prowadzące do zaburzeń nerwicowych, lub stanów lękowych w przypadku tłumienia popędu seksualnego. Wychowanie do czystości wymaga uświadomienia czym jest prawdziwa miłość oraz jakiej wymaga ofiarności i poświęcenia. Nie można jej rozumieć jako eksploatacji ciała i erotycznego wyżycia się. Ważna jest wstydlivość, która chroni i ostrzega przed wykorzystywaniem własnego ciała i zredukowania go do obiektu seksualnego. Na czystość składa się **odpowiedzialność** za własne ciało przez decyzję życia małżeńskiego, konsekrowanego lub samotnego. **Decyzja** nie wyklucza jednak historii życia, warunków psychologicznych i fizjologicznych osoby. Człowiek nie jest czystym duchem. Każda decyzja ma coś w sobie z ryzyka. Aby była ona trwała – w małżeństwie lub życiu konsekrowanym – powinna opierać się na Chrystusie. Dalej czystość potrzebuje **akceptacji** siebie samego w ciele jakie się otrzymało. Nikt nie wybiera męskości lub kobiecości. Ta akceptacja własnej cielesności powinna dokonać się w osobowej relacji do Chrystusa. Tak powstaje **postawa** wobec własnego ciała.

Należy ją wypracować, przy pomocy łaski, jako ustosunkowanie się do własnego ciała. Potrzebna jest tu wiedza o życiu wewnętrznym, akceptacja ciała i odpowiedzialność za nie. Wiedzę należy czerpać z nauczania Kościoła, Objawienia i wielowiekowego doświadczenia ludzi wiary. Tak buduje się postawę (model zachowania) wolną i odpowiedzialną wobec własnego ciała. Ważne jest przyjęcie i naśladowanie najdoskonalszego wzorca osobowego, którym jest Chrystus oraz Jego Matka. Należy pamiętać, że rozwój ku czystości jest **ambivalentny**, czyli ma swoje wyże i niżej, plusy i minusy. Nie przebiega jednostajnie, pojawiają się na nim kryzysy i upadki, a nawet regresja. Dojrzewanie do czystości będzie polegało na ciągłym powstawaniu, na ustawicznym pokonywaniu tego co niższe, na coraz większej ofiarnej, wznoszącej się ku Bogu miłości. Człowiek nie jest aniołem, nie jest czystym duchem i dlatego powinien rozumieć swoją drogę do doskonałej miłości jako ciągły wysiłek budowania wyższych poziomów miłości, co oznacza dźwiganie się z upadków na drodze zaufania Chrystusowi. Wówczas to może się uaktywnić prawdziwa miłość i dojść do głosu potrzeba doskonałej świętości. Konieczna jest zatem świadomość, iż droga do czystości ma charakter wielopoziomowy i warstwowy. Człowiek musi sobie zdawać sprawę, że musi liczyć się z upadkami, poczuciem własnej słabości, stanami rozbicia, aby móc podnieść się i iść dalej. Jest to jednoznaczne ze zrozumieniem, że taka jest cena miłości.

### **Summary** **Beauty and glow of chastity**

The idea of purity of a body is a collision of two views: the first one is related to Revelation and the Christian tradition; the second one is liberal, individual and has its roots in the pagan era. The source of the body's dignity is the truth of the Incarnation of the Son of God. The human body becomes the temple of the Spirit, that cannot be reduced to an object of desire. Chastity is an appropriate managing of one's own body according to one's own vocation. It is shaping feelings and impulses so adequately that they are able to express more and more perfectly faithful, undivided and responsible love.



**ŻYCIE  
KONSEKROWANE**

***Studia, refleksje***

**ks. Marek Dziewiecki**

Radom

## **Celibat: wielka miłość czy wielki ciężar?**

Słowa-klucze: miłość, człowiek, ksiądz, kapłan, celibat, seksualność, kobieta, mężczyzna, powołanie.

### **Streszczenie**

Radosna miłość kapłana, który żyje w celibacie i który promieniuje czystością, jest znakiem bezinteresownej miłości, która wymaga fizycznej obecności, ofiarnej pracowitości na rzecz drugiego człowieka oraz odpowiedzialnej czułości. Radośnie przeżywany celibat kapłanów to także ważny znak dla ludzi samotnych, którzy z różnych powodów nie zawarli małżeństwa i nie założyli rodziny.

### **Wstęp**

*Celibat jest znakiem miłości bezinteresownej,  
która w centrum stawia osobę, a nie jej ciało.*

Jednym z modnych tematów stał się obecnie celibat kapłański. Temat ten „pasjonuje” nie tyle samych księży, ile raczej tych świeckich, którzy uważają się za „postępowych”, a także tych ludzi, którzy zwalczają chrześcijaństwo oraz więzi oparte na czystej i odpowiedzialnej miłości. Ludzie ci sugerują, że celibat jest czymś szkodliwym, gdyż sprzeciwia się naturze człowieka i prowadzi do nadużyć seksualnych wśród duchownych. Warto zauważyć, że małżeństwo proponują księżom najbardziej ci, którzy w swych innych wypowiedziach walczą z małżeństwem i rodziną!

Kościół katolicki nie wprowadzał celibatu – jak niektórzy twierdzą – dopiero w XI wieku, gdyż istotą celibatu nie jest to, czy Kościół święci jedynie mężczyzn stanu wolnego, czy również

żonatych. Istotą celibatu jest to, że po przyjęciu święceń kapłańskich ksiądz nie może zawrzeć małżeństwa. Ta sama zasada obowiązuje także w Kościele prawosławnym. Ksiądz prawosławny może ożenić się jedynie przed ślubem, a następnie przyjąć święcenia, jeśli zgodzi się żona. Gdy żona umrze, to nie może on – już jako ksiądz – ponownie zawrzeć małżeństwa. Ksiądz katolicki rezygnuje z małżeństwa nie dlatego, że małżeństwa nie ceni, lecz przeciwnie – dlatego, że aż tak bardzo ceni małżeństwo, że chce ofiarnie wspierać małżeństwa i rodziny, ale nie kosztem własnej żony i własnych dzieci.

## **1. Celibat: miłość bezinteresowna i czysta**

*Poza miłością celibat jest niezrozumiały,  
a czystość niemożliwa.*

W aspekcie teologicznym celibat wynika z tego, że kapłani „powołani są do tego, by poświęcić się niepodzielnie Panu i Jego sprawom, oddając się całkowicie Bogu i ludziom. (...). Przyjęty radosnym sercem, celibat zapowiada bardzo jasno Królestwo Boże” (KKK, 1579), w którym – jak wyjaśnia Jezus – nie będziemy się żenili ani za mąż wychodzili. W ujęciu teologicznym zwykle mocno akcentuje się eschatologiczny wymiar kapłańskiego celibatu. W niniejszej analizie pragnę bardziej skupić się na psychopedagogicznym znaczeniu bezżenności kapłanów.

W aspekcie psychopedagogicznym celibat kapłański ma podwójny sens. Po pierwsze, jest on znakiem i potwierdzeniem tego, że miłość bez seksualności wystarczy człowiekowi do szczęścia, natomiast seksualność bez miłości nikomu nie przyniesie trwałej radości ani satysfakcji. Co więcej, seksualność oderwana od miłości staje się dla człowieka wręcz przekleństwem. Prowadzi do rozczarowań, krzywd, uzależnień, śmiertelnych chorób, a nawet do przestępstw. Celibat staje się znakiem niezwyklej miłości pod warunkiem, że jest przeżywany w sposób dobrowolny, radosny i czysty. A czystość nie wynika z jakiegoś zawstydzenia czy lęku wobec seksualności, lecz z pewności, że osoba jest nieskończenie ważniejsza od przyjemności. Właśnie dlatego temu kogo

kocham moję ofiarować czas, siły, zdrowie, a nawet życie doczesne. Ale nic więcej! Kto mądrze kocha – a inna niż mądra miłość nie istnieje! – ten nikomu nie poświęci swojej godności, czystości, szlachetności, wolności, świętości, więzi z Bogiem, wiecznego zbawienia. Celibat to znak takiej właśnie miłości mądrej, czystej i ofiarnej, która respektuje i chroni obie strony: tego, kto jest kochany i tego, kto kocha. Dojrzałe przeżywanie celibatu to potwierdzenie, że ksiądz czerpie sens i radość życia z bezinteresownej miłości do ludzi, których traktuje jak swoich krewnych. Jest też potwierdzeniem tego, że ten, kto kocha, dostrzega w drugim człowieku całą osobę, a nie jedynie jej ciało.

Radosna miłość kapłana, który żyje w celibacie i który promieniuje czystością, staje się nie tylko znakiem miłości eschatologicznej. Jest też znakiem ogromnie potrzebnym ludziom świeckim tu i teraz! Jest to znak szczególnie potrzebny nastolatkom, a zwłaszcza zakochanym dziewczętom i chłopcom, którym czasem trudno skupić się na tej drugiej osobie, gdyż w sposób spontaniczny skupiają się na jej fizyczności i wyglądzie, a także na własnych poruszeniach emocjonalnych czy cielesnych. Zakochani z definicji są niecierpliwi. Czasem – zwłaszcza chłopcy – mylą miłość z pożądaniem i sądzą, że kochają wtedy, gdy współżycją. Dla takich młodych ludzi obecność kapłana, który radośnie kocha właśnie dlatego, że z nikim nie współżycje, jest umocnieniem i upewnieniem, że kto naprawdę kocha, ten cierpliwie czeka, gdyż zachwyca się całą osobą i – patrząc na jej ciało – potrafi dostrzec to, co w niej najważniejsze, chociaż niewidzialne dla oczu.

Obecność kapłanów, którzy ludziom świeckim okazują radosną, czystą i bezinteresowną miłość jest znakiem, którego tu i teraz ogromnie potrzebują nie tylko ludzie przygotowujący się do małżeństwa, ale także wszyscy ci, którzy już związali się ze sobą miłością małżeńską i rodzicielską. Obecność szlachetnych kapłanów przypomina im bowiem o tym, że współżycie seksualne jest błogosławieństwem i jest czyste na tyle, na ile wyraża i potwierdza wzajemną miłość małżonków. Nieczystość zaczyna się wtedy, gdy współżycie między małżonkami nie wynika z ich czulej, wzajemnej miłości, lecz jest wynikiem pożądania albo seksualnego podporządkowania się współmałżonkowi. Seksu-

alność małżeńska jest rzeczywiście wyrazem miłości wtedy, gdy staje się jednym z wielu przejawów wzajemnej czułości, bliskości i zaufania. Dzięki czytelnemu świadectwu szczęśliwych kapłanów małżonkowie upewniają się o tym, że mogą podtrzymywać i umacniać wzajemną miłość także wtedy, gdy z jakichś względów nie współżyją (na przykład z powodu choroby czy rozłąki).

Radośnie przeżywany celibat kapłanów to także ważny znak dla ludzi samotnych, którzy z różnych względów – często zupełnie od nich niezależnych – nie zawarli małżeństwa i nie założyli rodziny. Patrząc na życie kapłana, także ci ludzie upewniają się, że – jeśli tylko kochają! – mogą być szczęśliwi, mimo że nie łączą ich z nikim więź seksualna. Celibat kapłański jest również znakiem, którego potrzebują osoby o skłonnościach homoseksualnych. Powstrzymywanie się od współżycia seksualnego przez księży upewnia bowiem te osoby o tym, że mogą trwać w świętości także wtedy, gdy nie wyzwolą się ze swych skłonności, jeśli tylko powstrzymają się od współżycia seksualnego i będą żyć szlachetnie. Kapłan, który radośnie żyje w celibacie i który bezinteresownie kocha, jest dla wszystkich ludzi tej ziemi upewnieniem, że ten, kto kocha, doświadcza radości, jakiej ten świat nam dać ani zabrać nie może.

## **2. Celibat, czyli miłość wcielona w obecność, pracowitość i czułość**

*Za pomocą ciała człowiek wyraża miłość,  
do jakiej ciało nie jest zdolne.*

Miłość, jaką kapłan wierny swemu powołaniu okazuje tym, których spotyka, nie łączy się z seksualnością, ale też nie jest wyłącznie miłością duchową. Jest to bowiem miłość widzialna i wcielona, czyli miłość wyrażana za pomocą całego bogactwa człowieczeństwa, a zatem również za pośrednictwem ciała. To nie ciało kocha lecz człowiek, ale cały człowiek w swej cielesno-duchowej naturze. Istnieją trzy podstawowe sposoby okazywania miłości za pośrednictwem ciała, a mianowicie obecność, pracowitość i czułość. Pierwszym sposobem wyrażania miłości

jest fizyczna obecność. Kapłan deklarujący tym, do których został posłany, że jest obecny z nimi „duchowo”, kapłan unikający kontaktu twarzą w twarz z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, mało kocha. Chrystus, który bardzo kocha, był obecny wśród ludzi od rana do wieczora.

Sama jednak obecność nie wystarczy, jeśli jest to obecność bierna, jeśli nie wyraża się ona w działaniu na rzecz tych, których kochamy. Miłość wymaga nie tylko fizycznej obecności, ale także ofiarnej pracowitości na rzecz drugiego człowieka. Najbardziej widocznym przykładem takiej właśnie miłości aktywnej i ofiarnej jest miłość dojrzałej kobiety wobec swoich bliskich. Tym których kocha, żona i matka w dzień i w nocy ofiarowuje swoją pracowitą obecność: rozmawia, chroni, karmi, pielęgnuje, wychowuje, wspiera przykładem, modlitwą, nadzieją. Ludzie leniwi i egoistyczni nie są zdolni do tego, by kochać. Oni potrafią jedynie romansować. Nie może być zdolny do miłości ktoś, kto nie ma władzy nad własnym ciałem lub kto ulega lenistwu. Ksiądz, który dojrzałe kocha, jest zawsze pracowity i ofiarny. Taki ksiądz nie pomyśli nawet o idei „wolnego dnia”, gdyż nie ma dnia wolnego od kapłaństwa, podobnie jak nie ma dnia wolnego od bycia małżonkiem i rodzicem.

Dojrzały ksiądz wie o tym, że miłość wymaga nie tylko fizycznej obecności i ofiarnej pracowitości, ale także odpowiedzialnej czułości. Jeśli ktoś odnosi się do nas z emocjonalną obojętnością, jeśli nie okazuje radości na nasz widok, to trudno uwierzyć w to, że kocha. Nikogo nie przekona o swojej miłości ksiądz, który odnosi się do ludzi z obojętnością, z emocjonalnym chłodem, z niechęcią czy agresją. Czułość związana z wyrażaniem miłości obejmuje życzliwy uśmiech, radosne spojrzenie, miły ton głosu, przyjazne podanie dłoni, serdeczny uścisk. Podstawową i najważniejszą formą czułości jest cierpliwość. Jest to jedyna forma czułości, która nie jest możliwa poza miłością. Inne formy czułości mogą bowiem wynikać nie z miłości, ale z zakochania czy z pożądania. Przejawy czułości powinny być zawsze czyste, czyli bezinteresowne, roztropne i uwzględniające stopień dojrzałości tej drugiej osoby. Czysta czułość jest bezinteresownym darem i odpowiedzialną odpowiedzią na sytuację drugiej osoby, a nie spo-



sobem zaspokajania własnych potrzeb emocjonalnych. Czulość wymaga wysiłku i dyscypliny, gdyż w wielu sytuacjach uśmiech, życzliwy ton głosu, miły gest czy cierpliwość to zachowania, które nie są spontanicznie, lecz wymagają mobilizacji i siły woli. Kapłan, który jest pracowity, ale nie okazuje czulości, będzie miał trudności w upewnieniu ludzi o tym, że ich kocha. Podobnie kapłan, który się uśmiecha i okazuje życzliwość, ale jest leniwy i lekceważy swoje obowiązki, nikogo nie przekona, że kocha.

### **3. Celibat, czyli wspieranie rodzin nie kosztem własnej rodziny**

*Los ludzkości zależy od sytuacji rodziny  
i dlatego najważniejszym zadaniem kapłana  
jest wspieranie rodzin w dorastaniu do świętości.*

Celibat kapłański to nie tylko znak bezinteresownej miłości. To także wynik realizmu w patrzeniu na kapłana i na misję, jakiej się on podejmuje. To konsekwencja realizmu w patrzeniu na człowieczeństwo i jego ograniczenia. Człowiek jest w stanie pogodzić powołanie z pracą zawodową, ale niezwykle trudno przychodzi mu pogodzić powołanie z innym powołaniem. Bóg upewnia nas, że los ludzkości zależy najbardziej od relacji kobieta – mężczyzna. Kapłan wie o tym i dlatego w sposób szczególny troszczy się o małżeństwa i rodziny, ale nie czyni tego kosztem własnej żony i własnych dzieci. Wielkoduszne wspieranie małżeństw i rodzin w dorastaniu do świętości i w dochowaniu wierności zobowiązaniom, jakie płyną z miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, wymaga od kapłana, by był ze świeckimi dosłownie od rana do wieczora.

Jezus nie założył własnej rodziny po to, by od świtu do nocy wspierać w rozwoju wszystkich ludzi, których spotykał. Ksiądz wierny swemu powołaniu to jakby „rezerwowy” tata. To mamusio-tatusz, czyli ktoś, kto na wzór Boga potrafi okazywać miłość z kobiecą delikatnością i cierpliwością, a jednocześnie z męską stanowczością i odwagą. Moim największym marzeniem w okresie szkoły średniej było poślubienie szlachetnej dziewczyny i założenie szczęśliwej rodziny. Gdy odkryłem powołanie do kapłaństwa,

wtedy wierzyłem w to, że byłbym w stanie świetnie pogodzić obydwie powołania: do małżeństwa i do kapłaństwa. Dziś już wiem, że przeceniałem wtedy moje możliwości. Im lepszym chciałbym być księdzem, a jednocześnie mężem i ojcem, tym bardziej bym cierpiał z tego powodu, że nie potrafię harmonijnie pogodzić obu tych zadań. To nie przypadek, że wśród niemieckich protestantów rozpada się jedna trzecia małżeństw, ale aż dwie trzecie pastorów to osoby rozwiedzione. W zeszłym roku po raz pierwszy w historii Niemiec rozwiodła się pani pastor, która pełni funkcję biskupa.

Realistyczne uznawanie przez księdza ograniczeń własnego człowieczeństwa jest znakiem szczególnie potrzebnym w obecnym kontekście kulturowym, gdyż w niskiej i zideologizowanej kulturze ponowoczesności „poprawne” politycznie jest przecenianie przez człowieka własnych możliwości. Stąd właśnie biorą się naiwne postulaty typu: rób, co chcesz, żyj na luzie, kieruj się własnymi przekonaniem i niczego w sobie nie tłum! Współczesny człowiek powtarza dramat grzechu pierworodnego, gdyż samego siebie stawia w miejsce Boga. Tymczasem celibat kapłański jest uznaniem tego, że mogę być szczęśliwym człowiekiem tylko wtedy, gdy w realistyczny sposób patrzę na siebie, czyli wtedy, gdy uznaję nie tylko moje możliwości, ale też moje ograniczenia.

#### **4. Ksiądz: mężczyzna, który kocha i chroni kobiety**

*Celibat pomaga księdzu naśladować Jezusa  
który był wiernym przyjacielem kobiet.*

Dzięki celibatowi każdy ksiądz ma szansę być – na wzór Jezusa – wiernym przyjacielem i odważnym obrońcą każdej spotykanej kobiety. Dojrzały ksiądz to mężczyzna, który w sposób szczególny chroni i wspiera kobiety. Każdy z nas, kapłanów, powinien odnosić się do dziewcząt i kobiet z życzliwą miłością i z wielkim szacunkiem. Szczególnie ważnym zadaniem księdza jest pomaganie kobietom w budowaniu mądrych i czystych więzi z mężczyznami. Właśnie dlatego kapłan nie wiąże się z żadną kobietą miłością małżeńską. Dojrzały ksiądz naśladuje Chrystusa,

który był największym w dziejach ludzkości przyjacielem, promotorem i obrońcą kobiet. W Jego obecności kobiety rozkwitały w swoim człowieczeństwie i w swoim kobiecym geniuszu. Trzeba zatem przewycięzać mit, który głosi, że celibat prowadzi do osamotnienia księdza, a także mit, który głosi, że bliższy kontakt z kobietami jest dla księdza czymś groźnym lub wręcz czymś zakazanym. Istnienie obu powyższych mitów wynika z faktu, że zwykle miłość między kobietą a mężczyzną redukujemy do jednej tylko formy, a mianowicie do miłości małżeńskiej. Tymczasem dojrzały ksiądz odnosi się do kobiet tak, jak szlachetny ojciec, brat czy syn. Jest wiernym przyjacielem kobiet, a przyjaciel to ktoś, kto kocha w sposób przezroczyście czysty.

Celibat nie oznacza, że kapłan ogranicza swoje więzi z innymi ludźmi jedynie do kontaktów z anonimowym „tłumem”. Przeciwnie, kapłan według serca Bożego to ktoś, kto kocha wszystkich ludzi właśnie dlatego, że z niektórymi z nich ma kontakt wyjątkowo silny, że tworzy z nimi rodzinne wręcz więzi przyjaźni, że staje się dla niektórych osobistym przewodnikiem i duchowym ojcem. Nie może być czytelnym znakiem Bożej miłości do wszystkich ludzi ksiądz, który nie jest wiernym i ofiarnym przyjacielem dla niektórych. Pogłębiona przyjaźń z poszczególnymi osobami – najlepiej z całymi rodzinami! – to zatem ważne potwierdzenie tego, że dany ksiądz rzeczywiście potrafi kochać i wspierać każdego spotkanego człowieka. Potwierdzeniem powyższej zasady jest postawa Sługi Bożego Jana Pawła II, który stał się serdecznym ojcem dla wszystkich właśnie dlatego, że nie tylko był miśtycznie związany z Bogiem, ale że stał się niemal domownikiem w wielu rodzinach, z którymi się serdecznie zaprzyjaźnił. Dzięki celibatowi przeżywanemu w czystości i radości, kapłan ma szansę stawać się „wszystkim dla wszystkich” (1Kor 9, 22). Niezawodnym przyjacielem dla kobiet może być tylko ten ksiądz, który w samym sobie i w innych ludziach dostrzega i respektuje to, co niewidzialne dla oczu: nieskończoną godność dziecka Bożego i zachwycające powołanie do świętości.

Ksiądz wierny swemu powołaniu współpracuje najczęściej właśnie z kobietami! W katechezie i podczas Eucharystii, w grupach formacyjnych i na rekolekcjach, w kancelarii i w rozmowach

indywidualnych spotyka znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. One wracają później do swoich domów i stają się kapłankami ogniska domowego dla swoich ojców, mężów, synów i braci! Twierdzenie, że ksiądz funkcjonuje głównie w środowisku mężczyzn, odnosi się jedynie do zakonów klauzurowych. Jednak także zakonnik, zamknięty za drzwiami klauzury, pracujący w ogrodzie czy piszący książkę, zachowuje duchowy kontakt nie tylko z Bogiem, ale również z kobietami: z Maryją, ze swoją mamą i siostrą, a także ze wszystkimi kobietami, z którymi wcześniej się stykał, w których był zakochany, które pomagały mu rosnąć, czy też które może kiedyś skrzywdził.

Gdy zwracam się do kobiet i dziewcząt, to wyjaśniam im, iż to, że kochają mężczyzn, nie daje tymże mężczyznom prawa, by je krzywdzili! Stanowcza obrona przed naiwnością w obliczu egoistycznych mężczyzn, to najważniejszy sposób, w jaki ja, ksiądz, okazuję miłość dziewczętom i kobietom. Z kolei mężczyzn pytam o to, kiedy mąż zaczyna łamać swoją przysięgę małżeńską? Zwykle słyszę odpowiedź, że dopiero wtedy, gdy zdradza żonę, gdy ją bije czy gdy stosuje inne formy przemocy. W obliczu tego typu błędnych odpowiedzi wyjaśniam, że mąż zaczyna łamać przysięgę małżeńską już wtedy, gdy przestaje okazywać miłość żonie i dzieciom, gdy ich nie przytula, gdy nie interesuje się ich przeżyciami i potrzebami, gdy nie wspiera ich swoją obecnością, cierpliwością i pomocą. Każdy bowiem mąż złożył przecież przysięgę, że będzie kochał, a nie że jedynie powstrzyma się od wyrządzania krzywdy żonie i dzieciom. Poprzez takie rozmowy z mężczyznami wspieram i chronię kobiety. Oczywiście najbardziej radosną formą miłości kapłana wobec kobiet jest umacnianie mocnych, czyli pomaganie im w dorastaniu do szlachetności i świętości na zwór Maryi.

Dojrzały ksiądz w pewnym sensie powinien być bardziej męski od mężczyzn świeckich. Wzorem może tu być święty Józef. W każdej sytuacji potrafił on mężnie chronić nie tylko swoją Małżonkę, ale także Jezusa, chociaż wiedział, że to nie był jego Syn. Stosunkowo łatwo chronić dziecko własnej krwi. Trudniej z podobną miłością i radością chronić obce dziecko. Patrząc na Józefa, ja, ksiądz, staram się kochać wszystkie dzieci tak, jakby to były moje dzieci. W tym sensie muszę być bardziej męski i bar-

dziej mężny niż inni mężczyźni, gdyż moja relacja do dzieci nie jest oparta na więzi krwi i nie jest spontaniczną postawą. Moim powołaniem jest chronić każde dziecko, także to niewychowane, niedożywione czy brudne. Dla mężczyzn, którzy są mężami, ich ojcostwo jest następstwem małżeństwa. Dojrzały mąż kocha żonę tak mocno, że obydwójce pragną przekazać życie dzieciom. Żeby dojrzałe pokochać dziecko, mężczyzna powinien najpierw pokochać żonę. Tymczasem dojrzały ksiądz to ktoś, kto podejmuje trud wychowywania dzieci, młodzieży i dorosłych bez wsparcia żony. Właśnie dlatego powinien być wyjątkowo męskim i dojrzałym mężczyzną.

Niestety niektórzy księża okazują się dziwni w swoim byciu mężczyzną. Czasem nawet głos mają egzaltowany, niemal „anielski”. To słusznie zastanawia i niepokoi ludzi świeckich. Jeśli jakiś ksiądz tworzy wokół siebie aureolę „anielskości” i usiłuje być osobą „nie z tej ziemi”, unoszącą się w oparach teatralnej duchowości, zamiast być mężczyzną z krwi i kości, to na pewno nie naśladuje Jezusa. Dojrzały mężczyzna – czyli ktoś podobny do Jezusa – jest delikatny i czuły w stosunku do ludzi szlachetnych, ale kiedy spotyka kogoś agresywnego czy przewrotnego, wtedy potrafi być waleczny i nieustraszony.

## 5. Przejawy i przyczyny trudności osób żyjących w celibacie

*Ksiądz, który jest niedojrzały i nieszczęśliwy, zaczyna romansować zamiast kochać.*

Ksiądz, który nie dorasta do bezinteresownej i czystej miłości, zaczyna wchodzić na drogę kryzysu, a celibat staje się dla niego ciężarem. Pojawiają się wtedy pierwsze niepokojące znaki niedojrzałości i niewierności swemu powołaniu. Taki ksiądz żali się na swój los, szuka „argumentów” przeciw celibatowi, myśli o znalezieniu kogoś, kto okaże mu zainteresowanie i czułość. **Problem z celibatem zaczyna się zatem wtedy, gdy ksiądz pragnie być kochany zamiast kochać.** Ksiądz, który za mało kocha, znajduje zwykle w swoim otoczeniu kobietę, w której się zakocha. Warto wyjaśnić, że samo zakochanie nie jest jeszcze pro-

blemem moralnym. Zakochanie to bowiem emocjonalne zauroczenie, które zaczyna się w sposób spontaniczny, a zatem niezależny od świadomej i wolnej decyzji. Jeśli zakochanie nie przeradza się w romans, wtedy nie jest grzechem. Mimo to zakochany ksiądz potrzebuje stanowczej czujności i równie stanowczego panowania nad swymi emocjami właśnie po to, by zauroczenie emocjonalne nie zamieniło się w toksyczne więzi.

Roztropny ksiądz nie zwierza się kobiecie, w której się zakochał. Wie, że to, co przeżywa, jest jego problemem, z którym – z pomocą Boga i mądrych ludzi – sam powinien sobie poradzić. Jeśli jakiś ksiądz zakocha się w kobiecie powierzchownej czy wręcz zdemoralizowanej i zwierzy się jej ze stanu swoich uczuć, to taka kobieta może go z całą świadomością prowokować do romansu. Jeśli natomiast zakocha się w jakiejś szlachetnej kobiecie i powie jej o swoim zauroczeniu, to sprowokuje u niej niepotrzebne poczucie winy. Będzie ona miała bowiem tendencję do obwiniania samej siebie za zaistniałą sytuację. Zakochanie w przypadku kapłana powinno stać się dla niego sygnałem alarmowym i wezwaniem do refleksji nad swoim dotychczasowym życiem. Zwykle bowiem zakochanie wiąże się z zaniedbaniem więzi z Bogiem i ludźmi, a także z zaniedbaniem ofiarnej miłości wobec osób, z którymi dany ksiądz styka się na co dzień.

Znacznie poważniejsze niż zakochanie przejawy kryzysu kapłana to romansowanie, flirtowanie, szukanie „miłosnych” przygód, skupianie się na cielesności i seksualności, uleganie pożądaniu i wyuzdaniu. Wtedy kapłan wchodzi już w sferę zła i grzechu. Najbardziej dramatyczną formą krzywdy i grzechu w tym wymiarze jest współżycie seksualne. Powoduje ono psychiczne, duchowe i moralne zranienia, która zwykle nie zagoją się do końca życia doczesnego. Ksiądz, który podejmuje współżycie seksualne, stawia popęd i przyjemność ponad godnością własną i ponad godnością oraz dobrem tej drugiej osoby. Często współżycie seksualne staje się początkiem tragicznej drogi, która prowadzi do seksualnych nałogów, do pedofilii i innych przestępstw, do rozbijania małżeństw i do dramatycznego zgorzenia. Powoduje także radykalne zerwanie więzi z Bogiem i Kościołem. Nawet wtedy, gdy kapłan szczerze pragnie zmienić swoje życie,

może mu już nie starczyć sił. Może też ugiąć się szantażowi ze strony tej drugiej osoby. W każdym przypadku zaciąga zobowiązania, których nie jest w stanie wypełnić. Często nie widzi już w takiej sytuacji innej możliwości, jak tylko porzucenie kapłaństwa, czyli do jednego błędu dodaje błąd kolejny.

Przyczyną wyżej opisanych trudności w sferze seksualnej i w relacji z kobietami nie jest celibat czy przeciążenie pracą, lecz kryzys danego kapłana w całym swoim sposobie bycia księdzem. Sfera seksualna, a także sposób odnoszenia się do osób drugiej płci, weryfikuje całe nasze człowieczeństwo, całą naszą postawę życiową, a także nasze więzi i wartości. Właśnie dlatego „*nie cudzołóż!*” jest szóstym, a nie pierwszym przykazaniem w Dekalogu. Osiągnięcie dojrzałości i odpowiedzialności w tej sferze jest możliwe jedynie wtedy, gdy człowiek potrafi respektować pięć pierwszych przykazań, a zatem wtedy, gdy potrafi zająć dojrzałą postawę wobec Boga, wobec bliźniego (począwszy od osób z najbliższej rodziny) oraz wobec zdrowia i życia. Im mniej kocha dany kapłan, tym bardziej chorobliwie atrakcyjna staje się dla niego seksualność i tym bardziej niedojrzałe nadzieje pokłada w kontakcie z osobami drugiej płci. Niedojrzałość kapłanów w postawie wobec kobiet przejawia się w zajmowaniu postaw skrajnych. Jedną skrajnością jest pożądanie i romansowanie. Skrajnością drugą jest odnoszenie się do kobiet z lekceważeniem i pogardą. Ta druga skrajność jest przez niektórych księży opatrnie rozumiana, gdyż interpretowana bywa nie jako zaburzenie, lecz jako potwierdzenie... dojrzałości i wierności celibatowi!

Jedną z przyczyn trudności niektórych księży w sferze seksualnej oraz w kontakcie z osobami drugiej płci jest z pewnością kryzys wielu współczesnych kobiet. Niedojrzałe kobiety popadają w postawy skrajne. Albo starają się zniechęcić do siebie mężczyzn, albo też zachowują się jak infantylne nastolatki, których największym marzeniem jest znalezienie kogoś, kto będzie nimi rządził i kto będzie traktował je jak swoją własność. Tylko kobieta świadoma swej godności oraz serdecznie zaprzyjaźniona z Bogiem, może być aż tak niezależna od mężczyzny i aż tak stanowcza, że ma siłę i odwagę, by stawiać mu mądre wymagania i by nie dopuścić do budowania niezdrowej więzi. Taka kobieta

jest błogosławieństwem i wsparciem nie tylko dla męża czy syna, ale także dla księży, z którymi się styka.

## **6. W jaki sposób przewycięzać kapłańskie kryzysy?**

*Kryzys może przewyciężyć tylko ten, kto szuka rozwiązania prawdziwe, a nie rozwiązania łatwe.*

Najpewniejszym sposobem przewycięzania każdego kryzysu jest nawrócenie, czyli uczenie się wiernej i bezinteresownej miłości. Zło zwycięża się jedynie dobrem. W obliczu własnych słabości i popełnionych błędów ksiądz nie powinien szukać rozwiązań łatwych, lecz decydować się na rozwiązania prawdziwe, czyli zgodne z zasadami Ewangelii. Jeden ze znajomych księży opowiedział mi historię swojego kryzysu i swoich błędów w kontakcie z pewną kobietą. Była to mężatka, która ogromnie cierpiała na skutek choroby alkoholowej swego męża. Początkowo wspomniany ksiądz próbował jej pomóc. Niestety z powodu niedojrzałości obu stron zaczął się romans i doszło do współżycia. Kobieta zaszła w ciążę. Po kilku miesiącach trwania w grzesznej więzi, ksiądz uznał prawdę o swoim dramatycznym błędzie i przerwał romans. Wtedy jednak kobieta zaczęła go szantażować i grozić, że jeśli nie pozostanie przy niej, to ona o wszystkim powiadomi biskupa. W tej sytuacji on sam pierwszy opowiedział biskupowi o swoim grzechu i o swoim dramacie. Teraz ksiądz ten płaci alimenty, ale nie robi złudzeń owej kobiecie. Wie, że oboje popełnili błąd i że oboje ponoszą bolesne konsekwencje tego błędu. Ale nie chce dokładać błędu do już popełnionych błędów. Postanowił powrócić do pierwotnej wierności swemu powołaniu. Zdaje sobie sprawę z tego, że będzie cierpiał aż do śmierci. W zaistniałej sytuacji nie istnieje bowiem żadna bezbolesna alternatywa. Bywają jeszcze bardziej bolesne i jeszcze bardziej dramatycznie pogmatwane historie księży, którzy popadli w kryzys. Niektórzy dopuścili się nawet przestępstw seksualnych i odbywają karę więzienia. Ich historie powinny wszystkich nas mobilizować do tego, by zachować wierność powołaniu, by uczyć się jeszcze większej miłości i dorastać do świętości.



Przezwyciężanie kryzysów w sferze seksualnej i w kontakcie z kobietami nie oznacza odrzucania własnej cielesności, płciowości, seksualności czy uczuciowości. W pracy nad własnym charakterem nie chodzi o to, by cokolwiek w sobie odrzucić, lecz by wszystko zintegrować. Dojrzały ksiądz potrafi kochać mocą całego bogactwa swego człowieczeństwa! Wie, że pozostaje człowiekiem wcielonym, a nie bezcielesnym duchem. Nie boi się swojej seksualności, gdyż jest panem samego siebie we wszystkich dziedzinach, a zatem także w sferze seksualnej i w kontakcie z kobietami. Ksiądz, który bezinteresownie kocha, pogodnie panuje nad swoją seksualnością, a to sprawia, że jest on pełen entuzjazmu, siły, wytrwałości i stanowczości w okazywaniu miłości. Taki ksiądz potrafi pracować dwanaście, a nawet więcej godzin dziennie i znajduje jeszcze w sobie siłę, by się serdecznie uśmiechać.

Dojrzałość kapłanów wobec kobiet polega na rozumieniu kobiecego geniuszu, na uczeniu się od kobiet ich wrażliwości na świat osób oraz ich bezinteresownej miłości, na wspieraniu kobiet w ich fizycznym i duchowym macierzyństwie, a także na okazywaniu wielkiej wdzięczności za ich wkład w życie rodziny, parafii, Kościoła i społeczeństwa. Dla każdego kapłana wzorem w tym względzie może być Jan Paweł II, który odnosił się do kobiet z ujmującym szacunkiem i który wielokrotnie dziękował za *„tajemnicę kobiety i za każdą kobietę – za to, co stanowi odwieczną miarę jej godności kobiecej, za wielkie dzieła Boże, jakie w niej i przez nią dokonały się w historii ludzkości. Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania, cechującą twą kobiecość, wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi”* (List do Kobiet, Watykan, 29.06.1995, nr 1).

## **7. Formacja alumnów i kapłanów w sferze seksualnej**

*Największą dojrzałość w sferze seksualnej osiągną ci, którzy najbardziej kochają.*

Niektórym ludziom seksualność kojarzy się z miłością, zaufaniem, bliskością, czułością, z odpowiedzialnym i radosnym

przekazywaniem życia. Inni widzą w niej jedynie działanie instynktu i biochemii, a także źródło chwilowej przyjemności czy łatwy sposób na zaspokojenie popędu. Jeszcze inni są przekonani, że seksualność to źródło nieszczęścia, frustracji, zniewoleń, zniszczonych więzi, bolesnych rozczarowań, wyrzutów sumienia. Te rozbieżności w patrzeniu na sferę seksualną wynikają z tego, że dojrzała seksualność jest sposobem wyrażania miłości i miejscem odpowiedzialnego przekazywania życia, natomiast seksualność nieodpowiedzialna staje się miejscem wyrażania przemocy (do gwałtu włącznie) oraz miejscem przekazywania śmierci (do aborcji i AIDS włącznie).

Punktem wyjścia w kształtowaniu odpowiedzialnej postawy w sferze seksualnej jest odkrycie jej sensu. Otóż sensem ludzkiej seksualności nie jest rozładowanie popędu czy szukanie przyjemności, lecz włączenie tej sfery w służbę miłości. Istnieje analogia między seksualnością a spożywaniem pokarmów. Sensem jedzenia nie jest zaspokajanie przyjemności, lecz odpowiedzialne odżywianie organizmu. Tak jak istnieje zdrowa i szkodliwa żywność oraz odpowiedzialny i nieodpowiedzialny sposób odżywiania, tak też istnieje zdrowa i szkodliwa seksualność oraz odpowiedzialny i nieodpowiedzialny sposób kierowania tą sferą. Sensem ludzkiej seksualności jest potwierdzanie miłości małżeńskiej oraz odpowiedzialne przekazywanie życia. Zasada ta wynika z faktu, że gesty, jakie odpowiedzialny człowiek okazuje innym osobom, są proporcjonalne do więzi, które z tymi osobami zbudował. W przeciwnym przypadku gesty te byłyby fałszywe i szkodliwe. Największym zagrożeniem w sferze seksualnej są zachowania, które odrywają seksualność od miłości małżeńskiej i od odpowiedzialnego rodzicielstwa. Niektóre formy seksualności oderwanej od miłości i od płodności niosą ze sobą aż tak wielką krzywdę, że są zakazane kodeksem karnym (na przykład gwałt, pedofilia, pornografia dziecięca czy aborcja).

Wychowanie seksualne jest potrzebne po to, by zaspokojo-ny był człowiek, a nie jego popęd. Ludzka seksualność nie jest złem, które wymaga walki czy unicestwienia, lecz dobrem, które – jak każde dobro w człowieku – wymaga czujności i roztropności. Odwoływanie się w wychowaniu seksualnym głównie do

nakazów i zakazów sprawia, że człowiek czuje się niesłusznie ograniczany w swojej wolności i w swoich potrzebach. Prowadzi to do buntu i dodatkowo wzmaga trudności. Dojrzała motywacja w pracy nad sobą w tej dziedzinie oznacza, że człowiek podejmuje trud panowania nad seksualnością dla własnego zysku, czyli dlatego, że rozumie, iż leży to w jego interesie i jest warunkiem jego rozwoju.

Drugim, obok pozytywnej motywacji, warunkiem odpowiedzialnego wychowania w sferze seksualnej jest kształtowanie prawego sumienia w tej dziedzinie. Sumienie to zdolność odróżniania tego, co nas rozwija, od tego, co szkodzi nam samym czy innym ludziom. Pierwszą skrajnością jest tu subiektywizm moralny. To sytuacja, w której człowiek przypisuje samemu sobie władzę ustalania tego, co służy jego rozwojowi, a co go niszczy (na tym polegał właśnie grzech pierworodny!). Ludziom, którzy ulegają tego typu naiwności, trzeba ukazywać fakt, iż człowiek potrafi wmówić sobie, że nawet oczywiste zło jest dobrem. Im bardziej ktoś krzywdzi siebie czy innych, tym bardziej manipuluje własną świadomością i potrafi nałogowo oszukiwać samego siebie. Właśnie dlatego niektórzy ludzie uważają, że czymś dobrym jest kradzież, zabijanie niewinnych dzieci, narkotyki, samobójstwo czy eutanazja. Na szczęście żaden sąd nie uniewinni na przykład gwałciciela tylko dlatego, że subiektywnie uważa on, iż gwałt to rzecz normalna i dobra.

Drugą skrajnością w formacji sumienia jest obiektywizm moralny, który w tym kontekście oznacza, że dany człowiek uważa, iż jego zachowanie jest poprawne moralnie, jeśli tylko w swych zewnętrznych przejawach jest ono zgodne z normami moralnymi. Błąd polega tu na tym, że człowiek nie poddaje osądowi sumienia swoich przeżyć, postaw, motywacji. Tymczasem jest możliwe, że zewnętrzne zachowanie danego człowieka jawi się jako moralnie poprawne, ale jego motywacje, intencje czy subiektywne przeżycia są niedojrzałe, a nawet niemoralne. Zdarza się przecież, że ktoś z przewrotną motywacją wykonuje czyny, które z zewnątrz wydają się przejawem miłości. Można zewnętrznie panować nad ciałem, a w sercu dopuszczać się cudzołóstwa. Ukształtowanie prawego sumienia oznacza sytuację, w której człowiek respek-

tuje zasady moralne w sposób świadomy i wolny oraz w oparciu o pogłębione motywy, czyli z szacunku do samego siebie i do innych ludzi.

Jeśli ktoś wypełnia funkcje kapłańskie, ale nie traktuje kapłaństwa jako powołania i nie kocha bezinteresownie, to sfera seksualna będzie go zawsze niepokoić. W konsekwencji będzie usiłował zagłuszyć w sobie tę sferę, albo przeciwnie, wmówi sobie, że seksualność jest czymś aż tak atrakcyjnym i ważnym, iż należy jej podporządkować nawet własną godność oraz wierność własnemu powołaniu. Pogodną integrację seksualną osiąga tylko ten kapłan, dla którego Bóg i człowiek ważniejszy jest od popędu i od przyjemności. Tylko taki kapłan potrafi z radością trwać w czystości ciała i serca. Tylko wtedy też może cieszyć się celibatem i widzieć w bezżenności szansę na wielką miłość do każdego spotkanego człowieka. Podstawą dojrzałości kapłana w sferze seksualnej jest zatem radosna miłość do Boga, do samego siebie i do bliźniego. Tylko żyjąc w obecności Boga, który jest miłością, można dorastać do tej do tej autonomii emocjonalnej, która jest konieczna, by w odpowiedzialny i pogodny sposób kierować własną seksualnością. Dojrzały kapłan w inny niż małżonkowie sposób – gdyż pozbawiony wymiaru seksualnego – wyraża miłość do człowieka. Nie lęka się swojego ciała, swojej płciowości i swoich emocji, gdyż wszystkie te sfery potrafi zintegrować w taki sposób, by o miłości Boga do człowieka świadczyć z entuzjazmem, zapałem, radością i serdecznością.

Ważnym znakiem dojrzałości kapłana jest jego pokora i czujność oraz stanowczość i dyscyplina w sferze seksualnej. Dojrzały kapłan zdaje sobie sprawę z tego, że czujność jest konieczna nie tylko ze względu na siłę popędów i uczuć, ale także ze względu na niedojrzałe zachowania innych ludzi oraz ze względu na negatywne naciski dominującej kultury. Wie, że czujność i dyscyplina są konieczne w każdej fazie życia. W okresie młodości potrzeba czujności wiąże się z naturalną tęsknotą za intymnością małżeńską oraz za pragnieniem radości rodzicielskiej. W okresie późniejszym potrzeba czujności wynika z równie naturalnej tęsknoty za wyjątkową więzią z kimś szczególnie cennym i kochanym.

## **Zakończenie**

Niektórzy ludzie sądzą naiwnie, że rozwiązaniem wszelkich trudności w sferze seksualnej czy w relacji kapłana do kobiet, byłaby rezygnacja Kościoła katolickiego z celibatu. Tymczasem dojrzały ksiądz to stanowczy realista. To ktoś, kto zdaje sobie sprawę z tego, że zachowanie wierności i czystości małżeńskiej nie jest wcale łatwiejsze niż zachowanie czystości w kapłaństwie. Dojrzały ksiądz decyduje się na celibat i rezygnuje ze współżycia seksualnego nie z lęku przed małżeństwem i rodziną, ale ze względu na więź z Chrystusem oraz z ludźmi, do których Chrystus go posyła. Seksualność z natury wiąże człowieka z kimś jednym, tymczasem kapłan powołany jest do tego, by być darem dla każdego spotkanego człowieka. Kapłan, który rezygnuje z małżeństwa i żyje w czystości, potwierdza, że należy do Boga, który jest Miłością. Potwierdza też, że kocha ludzi miłością radośną, bezinteresowną i ofiarną, a zatem miłością podobną do tej, jaką szlachetni małżonkowie i rodzice obdarzają siebie nawzajem oraz swoje dzieci. Kapłan wierny swemu powołaniu, czyli kochający na wzór Jezusa, ma tylko jeden problem: jak znaleźć chwilę wytchnienia w obliczu kolejnych ludzi, którzy szukają u niego wsparcia i pomocy.

Celibat staje się zrozumiały jedynie w kontekście realistycznego i całościowego patrzenia na naturę człowieka. **Prawdziwym wyzwaniem dla kapłanów nie jest bezżenność, lecz dorastanie do miłości dojrzałej, wiernej i ofiarnej.** Ksiądz, który bezinteresownie kocha, jest szczęśliwy i pogodny. Podobnie jak szczęśliwy i pogodny jest mąż i ojciec, który kocha swoich bliskich. Święty Piotr zdawał sobie sprawę z tego, że on sam i niektórzy inni uczniowie dla Mistrza opuścili wszystko, nawet swoje żony i dzieci (por. Mt 19, 27-29). Dzięki celibatowi możemy pójść za Jezusem bez potrzeby opuszczania własnej żony i własnych dzieci. Prawdopodobnie byłbym bardzo szczęśliwy jako mąż i ojciec, ale nie potrafię wyobrazić sobie tego, że mógłbym być jeszcze szczęśliwszy niż teraz, gdy jestem księdzem, który żyje w celibacie. Celibat nie jest dla mnie ciężarem lecz błogosławieństwem, gdyż pomaga mi kochać wielu ludzi w sposób bezinteresowny

i ofiarny. A to przynosi radość, która zaspakaja doczesne pragnienia mego serca.

### **Summary**

#### **Celibacy: great love or a huge burden?**

The joyful love of a priest, who practises celibacy and radiates with purity is a sign of selfless love, which demands a physical presence and sacrificial diligence for another man and responsible tenderness. The joyfully experienced celibacy of priests is also an important sign for the lonely, that for many reasons neither got married nor started families.

**ks. Arkadiusz Olczyk**

Częstochowa

## **Osoba duchowna w pułapce siecioholizmu**

Słowa-kluźce: Internet, komputer, sieć, osoba, uzależnienie, dziecko, problem, użytkownik.

### **Streszczenie**

Komputer i Internet mogą być narzędziami nowej ewangelizacji, umożliwiającymi wspólną modlitwę, przekazującymi słowo Boże, promującymi wartości chrześcijańskie i różne inicjatywy dobroczynne. Sieć internetowa może i powinna stać się coraz doskonalszym narzędziem e-duszpasterstwa, ale może też uzależniać korzystających z jej możliwości internautów, niszcząc zarówno życie rodzinne jak i wspólnotowe osób konsekrowanych.

### **1. Rozwój sieci internetowej**

Kiedy w latach 50. ubiegłego wieku pojawiły się pierwsze próby komunikowania się pomiędzy pierwowzorami obecnych komputerów, nikt nie przypuszczał, że z czasem stanie się to problemem społecznym i zdrowotnym<sup>1</sup>.

W odpowiedzi na wystrzelenie przez Związek Radziecki w 1957 roku pierwszego sputnika, rząd USA zlecił utworzenie Agencji Badań Strategicznych (ARPA – *Advanced Research Projects Agency*), której zadaniem było unowocześnienie armii amerykańskiej. W latach 60. ubiegłego wieku, w czasie trwania kryzysu kubańskiego, ARPA podjęła na zlecenie Departamentu Obrony USA działania nad doskonaleniem dowodzenia i łączności w warunkach wojny nuklearnej. Celem miało być stworze-

<sup>1</sup> Por. T. Bienias, *Internet*, Kraków 1998, s. 8; M. Czajkowski, *Wielka encyklopedia Internetu i nowych technologii*, Kraków 2002, s. 16.

nie sieci komputerowej, która mogłaby funkcjonować pomimo ataku atomowego.

Spróbujmy to zobrazować używając analogii do funkcjonowania ludzkiego organizmu. Otóż przed Arpanetem system dowodzenia wojskowego funkcjonował mniej więcej tak, jak nasz system nerwowy: sztab dowódczy (mózg) i oddziały/jednostki zadaniowe (poszczególne organy) połączone bezpośrednio ze sztabem. Zerwanie bezpośrednich linii elektrycznych (nerwu) mogło skutecznie nadwyrężyć skuteczność systemu dowodzenia. Wymyślono więc koncepcję komunikacji opartej na sieci wszelkich istniejących połączeń (gdyby przerwano linię np. Nowy Jork – Waszyngton, rozkaz popłynąłby drogą okrężną, choćby przez Hawaje) na wzór komunikacji hormonalnej w ludzkim organizmie: do krwi podłączone są wszystkie gruczoły oraz wszystkie organy, a konkretne hormony są jak koperty z adresem: z krwią docierają wszędzie, ale tylko konkretne organy interpretują zawarte w nich informacje. Trzeba więc zrobić sieć połączeń możliwie największej liczby serwerów. Rozkaz będzie wrzucany do sieci, czyli wysyłany do wszystkich podłączonych do niej serwerów, ale zaszyfrowany i opatrzony adresem do konkretnego serwera (inne będą go przesyłać, ale nie magazynować), a ten jedyny serwer przekaże go do konkretnego adresata, którego urządzenie rozkaz odszyfruje.

Jest to niezwykle istotne, byśmy zrozumieli funkcjonowanie Internetu. Musimy mieć świadomość, że każde nasze kliknięcie w klawiaturę w programie pocztowym, w przeglądarce internetowej, w komunikatorze (Gady Gadu, Skype, itp.) na naszym komputerze podłączonym do sieci internetowej, czy też w smartfonie, każde powiedziane do mikrofonu słowo i wszystko co się dzieje przed niedezaktywowaną kamerą internetową (telefoniczną) jest obecne w całej sieci i – w przypadku słabego zabezpieczenia – może być przechwycone przez każdego innego użytkownika sieci, który by chciał tego dokonać. Może zostać też przez niego różnie wykorzystane, często wbrew naszej woli! Istnieją wszak różne platformy analizujące wszystkie dane krążące w internecie i magazynujące te, które uznają za interesujące (DMP, ECHELON, PRISM). Trzeba mieć zatem świadomość, że każde nasze kliknięcie, każde skorzystanie z Internetu, pozostawia po sobie



elektroniczny ślad. W Internecie nie jesteśmy anonimowi, tak jak i nasze działania nie są anonimowe! Tym bardziej potrzebna jest nasza czujność i odpowiedzialne korzystanie z sieci.

Ale powróćmy do historii rozwoju Internetu. Pierwsze prototypowe fragmenty sieci (dla nas będącej codziennością) powstały w Stanach Zjednoczonych w latach 1966-1967, w początkach lat 70. dołączyły amerykańskie instytucje spoza resortu obrony (m.in. Uniwersytet Kalifornijski, Massachusetts Institute of Technology, Uniwersytety Stanforda i Harvarda). W 1972 roku ARPAnet obejmował już 23 komputery, które zajmowały przestrzeń całego pokoju. W 1973 roku do sieci dołączyły komputery europejskie z University College w Londynie i Królewskich Zakładów Radarowych w Norwegii<sup>2</sup>.

W 1974 roku wysłany został pierwszy e-mail i po raz pierwszy użyto nazwy Internet. W 1989 roku w szwajcarskim instytucie fizyki cząstek elementarnych narodził się pomysł, który stał się podstawą do stworzenia stron www (*World Wide Web*). Miały one ułatwić i przyspieszyć wymianę danych naukowych. W latach 90. powstały pierwsze przeglądarki graficzne tych stron<sup>3</sup>.

Narodziny Internetu w Polsce można wiązać z datą 17 sierpnia 1991 roku, kiedy to fizyk z Uniwersytetu Warszawskiego nawiązał łączność internetową z Uniwersytetem w Kopenhadze. Dziś z sieci korzysta prawie 78% Polaków. Pierwsze badania społeczności internautów polskich mówiły, że z sieci korzystają głównie pracownicy naukowcy, ale już w 1995 roku liczba użytkowników Internetu w Polsce przekroczyła pół miliona<sup>4</sup>.

Szybko okazało się, że w sieci internetowej można znaleźć wiele bardzo interesujących informacji oraz setki przyjaciół, z którymi można „porozmawiać” za pomocą klawiatury. Czasami kontakty wirtualne materializują się i przybierają postać „internetowych” małżeństw, których liczba stale rośnie. Internet ma również swoje ciemne strony. Pojawiła się bowiem przestęp-

---

<sup>2</sup> Por. A. Olczyk, *Mediatyzacja życia „globalnej wioski” – blaski i cienie*, w: G. Noszyk (red.), *Bezdroża globalnej wioski*, Kraków-Sosnowiec 2007, s. 185.

<sup>3</sup> Por. Tamże, s. 186.

<sup>4</sup> Por. Tenże, *Ewangelizacja cyberświata jako wyzwanie dla współczesnego Kościoła*, w: „Studia Gdańskie”, 2014, t. 34, s. 107-108.

czość internetowa (pedofilia, kradzież z kont internetowych czy naruszanie praw autorskich), łatwiejszy stał się dostęp do pornografii, łatwiej przychodzi nawiązywanie przygodnych kontaktów seksualnych, a ponadto wiele osób odczuwa destrukcyjny wpływ Internetu i samego komputera na zdrowie psychiczne.

Szacuje się, że Internetem posługiwało się w roku 2003 – 580 mln osób, z czego w Polsce ponad 8 mln (w 1997 roku – 100 mln, w 1999 – 200 mln, a pod koniec 2000 roku ponad 400 mln ludzi). W 2006 roku szacowano, że dostęp do Internetu ma prawie 17% ludzkości, czyli ponad miliard osób (w Polsce prawie 13 mln)<sup>5</sup>. Dostęp do Internetu ma prawie 70% mieszkańców Ameryki Północnej, a najliczniejszą grupę osób korzystających z Internetu stanowią mieszkańcy Azji – ok. 500 mln osób, z czego ponad 200 mln w Chinach (ok. 348 mln w Europie i ok. 238 mln w Ameryce Północnej).

Badania przeprowadzone w 2000 roku na grupie 1012 polskich internautów wykazały, że 43% to ludzie w wieku 18-25 lat, a 20% – w wieku 26-35 lat. Kobiety stanowią wśród nich 37%. Co trzeci korzystający z sieci mieszka w mieście liczącym powyżej 500 tys. mieszkańców. 58% ankietowanych łączyło się z Internetem codziennie lub kilka razy w tygodniu. Z badań opublikowanych w 2006 roku wynika, że z Internetu korzystało ponad 30% Polaków powyżej 15. roku życia (w 2005 roku – ok. 28%), z czego 75% łączyło się z siecią z domu. Wśród nich jest 51,7% mężczyzn i 48,3% kobiet. Najwięcej użytkowników stanowiły osoby w wieku 15-24 lata (42,1%). 58,8% polskich użytkowników posiada stałe łącze, a codziennie lub prawie codziennie korzysta z sieci 55,7% użytkowników Internetu. W 2007 roku szacowano, że w Polsce korzystało z Internetu ok. 13 mln osób, a statystyczny Polak spędził w sieci ok. 400 godzin. Połowa użytkowników Internetu ma wykształcenie średnie lub wyższe. Najczęściej Internet był wykorzystywany do wyszukiwania informacji oraz do komunikowania się poprzez pocztę elektroniczną.

---

<sup>5</sup> Por. Tenże, *Internet w ewangelizacyjnej misji Kościoła*, w: *Mojemu Kościołowi wszystko! Księga Jubileuszowa ku czci Ks. Arcybiskupa Stanisława Nowaka Metropolity Częstochowskiego z okazji 25. rocznicy sakry biskupiej i posługi pasterskiej w Kościele Częstochowskim*, red. S. Jasionek, Częstochowa 2009, s. 473.

Wraz z ogromnym postępowaniem technicznym coraz więcej użytkowników komputerów ma dostęp do światowej sieci komputerowej. „Żeglowanie” po sieci może stać się tak pasjonującym zajęciem, że bez wahania usunięte zostają na bok – szkoła, praca, rodzina i znajomi. Pojawiło się określenie *internauta* na określenie osoby, która przynajmniej raz w miesiącu korzysta z Internetu (definicja została zaproponowana przez amerykańskie *Internet Advertising Bureau*).

## 2. Uzależnienie od Internetu

Z badań przeprowadzonych przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne wynika, że ok. 6% osób korzystających z Internetu jest od niego uzależnionych, a około 30% traktuje go jako sposób na ucieczkę od rzeczywistości. Badania wykazały też, że 25% internautów uzależniło się w ciągu pierwszych 6 miesięcy od rozpoczęcia wędrówek po sieci, 58% – w ciągu 6-12 miesięcy, a 17% – po ponad roku. Już podczas 107. dorocznego spotkania Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego w Bostonie w 1999 roku zwracano m.in. uwagę na fakt, że ponad połowa osób zdiagnozowanych jako uzależnione od Internetu ma poważne problemy małżeńskie, zaś sam Internet prowadzi do izolacji społecznej, bowiem wiele osób spędza mniej czasu z realnymi ludźmi niż z komputerem<sup>6</sup>. Wprawdzie obecnie szacuje się, że tylko około 20% użytkowników komputera uzależnia się, jednak uzależnienie od sieci i od komputera stanie się prawdopodobnie jedną z plag XXI wieku i chyba jest tylko kwestią czasu, kiedy znajdzie ono swoje miejsce w klasyfikacji ICD oraz DSM jako uznana jednostka chorobowa. Jak na razie brak jest jednak oficjalnej nazwy dla tego zjawiska.

Obok „uzależnienia od Internetu” funkcjonują takie określenia jak: siecizolizm (*netoholism*), siecizależność (*netaddiction*), cyberzależność (*cyberaddiction*), internetizolizm, internetozależność, infoizolizm, infozależność oraz uzależnienie od komputera (*computer addiction*). Jednocześnie trzeba pamiętać, że

---

<sup>6</sup> Por. J. Uchwat, *E-wartości, e-sumienie, e-duchowość – wpływ cyberprzestrzeni na życie moralne człowieka*, w: „Studia Gdańskie”, 2014, t. 34, s. 118.

oprócz osób uzależnionych od Internetu istnieje bardzo duża grupa osób korzystających z Internetu bądź z samego komputera w sposób szkodliwy dla zdrowia w sensie fizycznym (ludzie ci mają np. kłopoty ze wzrokiem, zespół „cieśni nadgarstka”, zamiany w kręgosłupie czy tzw. RSI – *Repetitive Strain Injury*, tj. zespół powtarzających się urazów wynikających z przewlekłego przeciążenia układu mięśniowo-stawowego, charakteryzujący się bólami ramion, przedramion, nadgarstków i dłoni), społecznym (np. zaniedbywanie rodziny, pracy, nauki) czy psychicznym (stopniowe wchodzenie w uzależnienie).

Internet przyniósł ze sobą również wiele jeszcze innych zagrożeń. Wśród nich wymienić można przekazy sięjące nienawiść i przemoc, dezinformację, nieuczciwe praktyki konsumenckie oraz przestępstwa seksualne. Coraz poważniejszym problemem stają się różnego rodzaju oszustwa dokonywane za pomocą Internetu. W ostatnim czasie bardzo rozpowszechnił się tzw. phishing. Phishing jest to rodzaj oszustwa, którego celem jest kradzież tożsamości. Polega ono na tym, że oszust stara się wyłudzić od potencjalnej ofiary jej dane osobowe, takie jak numer karty kredytowej, hasło, dane dotyczące konta lub inne informacje. Robi to pod fałszywym pretekstem osobiście, przez telefon lub przez Internet. Użytkownik – ofiara phishingu – proszony jest o zadzwonienie do centrum obsługi klienta, gdzie operator bądź system interaktywnej informacji głosowej czeka na podanie numeru konta, numeru PIN, hasła lub innych ważnych danych osobowych, aby przejąć tożsamość użytkownika i uzyskać dostęp do jego konta. Często osoba po drugiej stronie słuchawki twierdzi, że konto zostanie zamknięte lub użytkownik będzie miał inne problemy, jeśli nie udzieli wymaganych informacji. Zazwyczaj do oszustw znanych jako phishing wykorzystywana jest poczta elektroniczna (e-mail), kierująca potencjalne ofiary na fałszywe strony sieci Web w celu wykorzystania ich tożsamości<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. A. Olczyk, *Młodzież w świecie „instant” – współczesne uzależnienia*, „Rocznik Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie”, 2011, s. 19.

### **3. Objawy uzależnienia**

Problem uzależnienia pojawia się wówczas, kiedy komputer zaczyna pochłaniać coraz więcej czasu (np. osoby spełniające kryteria uzależnienia spędzały przy komputerze 38-40 godz. tygodniowo), a jednocześnie jest używany w celu nagradzania siebie, odprężenia się, odreagowania czy ucieczki od codzienności. Do tego dołączyć trzeba rosnące koszty połączeń internetowych oraz związane z nimi kłopoty finansowe, a także współistniejące problemy rodzinne, zawodowe i inne.

Do objawów przemawiających za uzależnieniem od komputera trzeba zaliczyć:

1. Spędzanie przy komputerze coraz większej ilości czasu kosztem innych dotychczasowych zainteresowań;
2. Zaniechywanie obowiązków rodzinnych czy zawodowych (szkolnych) w związku z komputerem;
3. Pojawienie się konfliktów rodzinnych w związku z komputerem;
4. Kłamanie odnośnie do ilości czasu spędzonego przy komputerze;
5. Podejmowanie prób kontrolowania czasu spędzonego przy komputerze;
6. Przeznaczanie coraz większych sum za zakup sprzętu komputerowego, oprogramowania, akcesoriów czy książek i czasopism o tematyce komputerowej;
7. Reagowanie rozdrażnieniem czy nawet agresją w sytuacjach, kiedy korzystanie z komputera jest utrudnione bądź niemożliwe<sup>8</sup>.

Możliwość uzależnienia się od Internetu pierwszy zasygnalizował w 1995 roku amerykański psychiatra Ivan Goldberg. Z kolei Kimberly Young, psycholog z University of Pittsburgh (USA), w 1996 roku pierwsza zaproponowała, aby uzależnienie od Internetu zacząć traktować jako chorobę, czym naraziła się zwolennikom poglądu, że uzależnić można się tylko od substancji chemicznych.

---

<sup>8</sup> Por. B.T. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Poznań 2009, s. 476.

#### 4. Sposoby uzależnienia

Kimberly Young wyróżniła 5 podtypów uzależnienia związanego z komputerem, tj. erotomanię internetową (*cyberseksual addiction*) – np. oglądanie filmów i zajęć o charakterze pornograficznym, uczestniczenie w chatach o tematyce seksualnej; socjomanie internetową, czyli uzależnienie od internetowych kontaktów społecznych (*cyber-relationship addiction*) – np. chat-roomy, grupy dyskusyjne, poczta elektroniczna, które zastępują rodzinę i przyjaciół. Osoba uzależniona sprawdza obsesyjnie, czy pojawił się ktoś nowy w chat-roomie bądź na forum grupy albo sprawdza skrzynkę e-mailową. Jednocześnie wpada w niepokój, a nawet w panikę, kiedy nie ma dostępu do Internetu. Z badań wynika na przykład, że są osoby, które potrafiły wysłać nawet 350 e-maili i otrzymać 400 e-maili w ciągu jednego dnia. Według badań OBOP z 2005 roku, co drugi internauta w Polsce wykorzystuje sieć do zawierania nowych znajomości. Kolejny podtyp to uzależnienie od sieci internetowej (*net compulsions*) – np. uzależnienie od gier hazardowych (internetowy patologiczny hazard w kasynach sieciowych), od gier sieciowych (przeciwnik jest żywym człowiekiem, który również siedzi w tym momencie przy monitorze)<sup>9</sup>, od aukcji czy zakupów on-line; przeciążenie informacyjne, czyli przymus pobierania informacji, przeszukiwanie baz danych; uzależnienie od komputera (*computer addiction*) – np. gry komputerowe. Do tych podtypów można dodać jeszcze uzależnienie od blogów polegające na śledzeniu cudzych historii życia opisywanych na stronach internetowych lub opisywaniu własnych historii. Jako formę uzależnienia od Internetu można także traktować hackerstwo<sup>10</sup>.

Specyficzną formą uzależnienia od Internetu jest coraz bardziej popularny wirtualny świat – *Second Life*. Od czasu pojawienia się go w Internecie w 2003 roku zapisało się do niego prawie 10 mln osób. Ten wirtualny świat symuluje powierzchnię ok. 250 km<sup>2</sup>, a każdy nowy użytkownik dostaje za darmo postać, które

<sup>9</sup> Por. T. Nawracała, *Analogia entis. Możliwości i ograniczenia chrześcijańskiej wizji świata wirtualnego*, w: „Studia Gdańskie”, 2014, t. 34, 93.

<sup>10</sup> Por. A. Drozdek, *On Sanctifying Cyberspace*, w: „Studia Gdańskie”, 2014, t. 34, s. 84.

sam tworzy, ale jeżeli chce ją ubrać w markowe ubrania, musi za to zapłacić. Każda z postaci, nazywanych awatarami, żyje swoim własnym życiem w wirtualnym świecie, uczy się lub pracuje, robi zakupy, przenosi się z miejsca na miejsce itp.

Rozwój uzależnienia od Internetu charakteryzuje się dynamiką i można w nim wyróżnić kolejne etapy:

1. Zetknięcie się i zafascynowanie Internetem jako nowością, poznawanie jego możliwości, wejście w nową rzeczywistość, poczucie więzi z całym światem czy braku granic;
2. Zwrócenie uwagi na fakt, że korzystanie z Internetu ułatwia odprężenie się i pomaga w zredukowaniu dyskomfortu (napięcia, poczucie samotności itp.);
3. Coraz bardziej regularne korzystanie z Internetu w celu regulowania swoich stanów emocjonalnych;
4. Postępujące ograniczanie kontaktów z bliskim otoczeniem (wycofywanie się ze świata realnego, zobojętnienie społeczne) na rzecz kontaktów wirtualnych i poświęcanie im coraz większej ilości czasu;
5. Poczucie dyskomfortu w sytuacjach ograniczonego dostępu do Internetu;
6. Pojawienie się problemów społecznych, zdrowotnych, finansowych itp., których związek z korzystaniem z Internetu nie ulega wątpliwości<sup>11</sup>.

Kto jest najbardziej podatny na uzależnienie od Internetu? Można wymienić całą listę takich osób. Bardziej zagrożone będą np. osoby młode, sfrustrowane i zagubione w świecie dorosłych; osoby z problemami emocjonalnymi czy zaburzeniami afektywnymi; osoby mające problem z bezpośrednim kontaktowaniem się z innymi; osoby z poczuciem niskiej wartości potrzebujące dowartościowania; osoby poszukujące przyjaźni, romansu, narzekające na swojego męża lub żonę; osoby z nieleczonymi dysfunkcjami seksualnymi czy osoby cierpiące na inne uzależnienia, które traktują Internet jako bezpieczną używkę.

W 1995 roku powstało w Nowym Jorku Centrum Uzależnienia od Internetu (COLA – *The Center for On-Line Addiction*) za-

---

<sup>11</sup> Por. B.T. Woronowicz, *Uzależnienia...*, dz. cyt., s. 478-479.

łożone przez dr Kimberly Young, a Ivan Goldberg założył w tym samym roku Internetową Grupę Wsparcia dla Osób Uzależnionych od Internetu. Dzięki inicjatywie Richarda Scotta, który na swojej stronie internetowej opisał własną historię zmagania się z Internetem, powstała grupa Anonimowych Internetoholików (*Net-aholics Anonymous*). Opracowano, opartą na doświadczeniach Anonimowych Alkoholików, wersję 12 kroków dla uzależnionych od Internetu.

## **5. Dziecko i komputer**

Komputer, który stał się niezbędnym w życiu osób dorosłych, zaczął jednocześnie coraz częściej zastępować dzieciom kontakty z rodziną, zabawy z rówieśnikami, czytanie książek czy uprawianie sportu. Dla wielu dzieci stał się podstawową formą spędzania czasu i to nie tylko czasu wolnego. Zbyt wczesne, a szczególnie niekontrolowane przez dorosłych korzystanie z komputera powoduje, że zamiast być doskonałym narzędziem kształcenia i rozwoju oraz źródłem radości, staje się on źródłem wielu zagrożeń i problemów. Bardzo łatwo może też dojść do uzależnienia. Chińscy badacze opublikowali w styczniu 2007 roku raport, z którego wynika, że 17,1% młodych Chińczyków w wieku 13-17 lat jest uzależnionych od Internetu, a jeden z pekińskich sędziów szacuje, że ponad 80% przestępstw popełnianych w Pekinie przez nieletnich ma związek z Internetem.

Niekontrolowane spędzanie czasu przed komputerem naraża również dziecko na poważne problemy zdrowotne, zarówno fizyczne (nieprawidłowy rozwój układu kostno-mięśniowego, pogłębianie się wad postawy czy problemy ze wzrokiem spowodowane promieniami emitowanymi przez monitor), jak i psychiczne. Kiedy rozwijający się układ nerwowy i kształtująca się psychika dziecka są systematycznie atakowane strumieniami wielobarwnego światła z ekranu komputera, towarzyszącymi dźwiękami, a do tego dochodzi huśtawka emocji wynikająca z przeżyć wywołanych wydarzeniami w wirtualnym świecie, mogą pojawić się zaburzenia emocjonalne, problemy z koncentracją, a także wyobcowanie z realnego świata i poważne zaburzenia



więzi uczuciowej z najbliższymi. Oglądane sceny mogą również wyzwać w dziecku agresję i prowokować wystąpienie zachowań destrukcyjnych<sup>12</sup>. Może się zdarzyć, że ten nierzeczywisty świat wirtualny, który często daje się dziecku kształtować według jego własnych upodobań, staje się z czasem jedyną, uznaną przez dziecko rzeczywistością. Każdy człowiek (rodzice również) i wszystko, co utrudnia bycie w tej wirtualnej rzeczywistości, to wrogowie, których trzeba za wszelką cenę unikać. W efekcie dziecko powoli traci umiejętność nawiązywania kontaktów z rówieśnikami, budowania nowych przyjaźni, kształtowania odpowiednich relacji z innymi. Realni przyjaciele stają się niepotrzebni, bo dziecko znajduje ich, zagłębiając się coraz bardziej w nierealny świat. W wielu przypadkach dochodzi do zachwiania hierarchii wartości i wówczas na pierwszym miejscu staje komputer, któremu zostaje podporządkowana niemal cała aktywność życiowa<sup>13</sup>.

Innym zagrożeniem mogą być niebezpieczne znajomości zawierane poprzez Internet i uleganie groźnym manipulacjom (dzieci mogą stać się ofiarami pedofilii, pornografii dziecięcej czy sekt). Dzięki anonimowości Internetu łatwiej jest pedofilom realizować swoje potrzeby i tworzyć środowisko, w którym mogą wymieniać się treściami pornograficznymi, identyfikować i przekazywać sobie dane dzieci, które można seksualnie wykorzystać, wchodzić w interakcje seksualne z młodymi ludźmi, a także odnaleźć innych dorosłych o podobnych preferencjach seksualnych i uzyskać od nich wsparcie<sup>14</sup>.

Przygotowywanie ofiar przestępstw seksualnych rozpoczyna się zwykle od nawiązania kontaktu o charakterze pozaseksualnym. Zanim pedofil wciągnie dziecko w bliższą relację, powoli i stopniowo gromadzi informacje na jego temat i zdobywa jego zaufanie. Dzięki powolnemu procesowi wytwarzania bliskiej więzi ofiara łatwiej się godzi na późniejsze propozycje seksualne. Dlatego też tak trudno jest wykryć ten proceder. Z opublikowanych

---

<sup>12</sup> Por. A. Olczyk, *Homo medium. Problematyka tele- i cybermaniactwa a wychowanie*, w: „Teologia i moralność” 2013, nr 1 (13), s. 185.

<sup>13</sup> Por. Tamże, s. 186.

<sup>14</sup> Por. T. Nawracała, *Analogia entis...*, art. cyt., s. 96-97.

w 2000 roku badań wynika, że 25% młodzieży w Stanach Zjednoczonych otrzymało za pośrednictwem Internetu niechciane propozycje seksualne<sup>15</sup>.

Powszechnie uznaje się jednak, że największym zagrożeniem dla dzieci korzystających z Internetu jest szeroko rozumiane wykorzystywanie seksualne, przejawiające się np. pokazywaniem materiałów pornograficznych (dotyczących zarówno dorosłych, jak i dzieci), uwodzeniem poprzez komputer, a także wirtualnym seksem (zaspokojenie seksualne dorosłego poprzez kontakt on-line) oraz dziecięcą prostytutką (odpłatne usługi seksualne poza Internetem).

O tych i podobnych zagrożeniach zaczęło się w Polsce robić głośno w 2002 roku i wówczas pojawił się pierwszy program do filtrowania szkodliwych treści o nazwie „Opiekun”. Programy filtrujące umożliwiają zablokowanie szkodliwych treści (np. pornograficznych, wulgarnych, promujących przemoc czy narkotyki) tak, że nie ukażą się one na monitorze komputera. Dzięki takim programom osoba dorosła ma możliwość wglądu w całą internetową aktywność swojego dziecka. W 2004 roku Fundacja Dzieci Niczyje przeprowadziła kampanię reklamowo-edukacyjną pod hasłem „Dziecko w sieci”<sup>16</sup>.

W Dniu Bezpiecznego Internetu (8 lutego 2005), obchodzonego w całej Unii Europejskiej, uruchomiona została strona Sיעiaki.pl, która zawiera informacje o Internecie oraz porady dotyczące korzystania z niego. Jest jednocześnie przewodnikiem po bezpiecznych stronach w Internecie. Otrzymuje komunikaty z Fundacji Dzieci Niczyje, które następnie przekazuje dzieciom – mogą to być np. ostrzeżenia przed niewłaściwym zachowaniem lub zachęty do skorzystania z zaakceptowanych przez wykwalifikowanych pracowników Fundacji stron internetowych.

---

<sup>15</sup> Por. A. Olczyk, *Cyberbullying w ocenie moralnej*, w: „Częstochowskie Studia Teologiczne”, 2015, t. 43, s. 86; Ł. Wojtasik, *Przemoc rówieśnicza z użyciem mediów elektronicznych – wprowadzenie do problematyki*, w: „Dzieci Krzywdzone”, 2009, nr 1, s. 7-11.

<sup>16</sup> Istniejąca od 1991 roku Fundacja Dzieci Niczyje istnieje po to, aby zapewnić każdemu dziecku bezpieczne dzieciństwo. Chroni dzieci przed krzywdzeniem i pomaga tym, które doświadczyły przemocy. Por. [www.dzieckowsieci.fdn.pl/](http://www.dzieckowsieci.fdn.pl/) (dostęp 21.01.2017).

Kolejne zagrożenie to oszuści czy włamywacze, którzy wykorzystują naiwność i łatwowierność dziecka, żeby uzyskać informacje na temat jego rodziców (gdzie pracują, kiedy pracują, ile zarabiają), czy sprzętów znajdujących się w mieszkaniu, aby następnie wykorzystać to dla celów przestępczych.

Uchronić przed wieloma spośród tych zagrożeń może rozsądnie ograniczanie czasu przebywania dziecka przy komputerze i właściwy dobór programów edukacyjnych, które powinny ułatwić dziecku zdobywanie wiedzy, uczyć je logicznego myślenia, kojarzenia faktów, szybkiego i celnego podejmowania decyzji, a także wytrwałości i cierpliwości. Dodatkowo komputer może pomóc w wyrabianiu sprawności manualnej, refleksu oraz podzielności uwagi. Przy tych wszystkich zaletach komputera należy jednak pamiętać, żeby dawać dziecku okazję do innych przeżyć, do rozwijania innych zainteresowań oraz pokazywać mu piękno pozakomputerowego świata.

Aby komputer mógł spełniać pożyteczną rolę w rozwoju dziecka, nie wolno przegapić momentu, kiedy dziecko zacznie spędzać czas w domu zamiast z kolegami na podwórku i zdać sobie sprawę z tego, że robi to nie z przywiązania do rodziny, ale po to, żeby być bliżej komputera. Nie mają świadomości, że za zamkniętymi drzwiami pokoju ich dziecko coraz bardziej zagłębia się w świat wirtualny. Ograniczanie dostępu do komputera dopiero wówczas, kiedy pojawią się np. poważne problemy z nauką, traktowane będzie zawsze przez dziecko jako akt wrogi, polegający na odbieraniu mu czegoś, co (za nieświadomym przyzwoleniem rodziców) stało się dla niego niezmiernie ważne.

## **6. Osoba duchowna i komputer**

Dochodzimy do momentu, by odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jako osoby duchowne mamy obawiać się i stronić od komputera i Internetu? Czy to współczesne „diabelskie macki”? Czy da się pogodzić życie duchowe ze światem treści internetowych? Jak korzystać z Internetu, by pozostać w „sprawach Pana”? Tych pytań jest o wiele więcej, ale ostatecznie sprowadzają się one do tego, w jakim celu i w jakim wymiarze osoba duchowna korzy-

sta z Internetu? Czy Internet i komputer jej służy, czy też szkodzi? Na to ostatnie pytanie odpowiedź wydaje się bardzo prosta: to zależy od każdego z nas osobiście. Ile czasu spędzam w sieci? Czego tam szukam, jakich treści? Czy nie brudzę swego sumienia? Czy nie zaniedbuję w ten sposób swoich obowiązków wspólnotowych, zakonnych, kapłańskich?

To prawda, potencjalny „grzech leży u wrót (internetowych) i czyha na ciebie, a przecież *ty masz nad nim panować*” (Rdz 4, 7). Stąd też każdy powinien zrobić sobie dokładny rachunek sumienia: Jakie są konsekwencje mojego siedzenia przed komputerem? Czy oddając czas komputerowi i Internetowi nie kradnę go mojej pracy, obowiązkom, mojej wspólnoty? Czy Internet nie jest dla mnie odskocznią wykraczającą jednak daleko poza to, czym zakonnik/zakonnica czy kapłan powinien się zajmować? Czy moja głowa nie jest zapchana niepotrzebnymi informacjami ze świata? I bardzo ważne kwestie moralne. Można dziś zaobserwować pójście na homiletyczne „skrót” niektórych księży, którzy stają przed Ludem Bożym na ambonie z tzw. „gotowcem” kazania czy homilii ściągniętych na przykład z Chomika. To niepokoi! Bo wtedy ktoś jest tylko lektorem nie swoich treści, a nie kaznodzieją, który żyje tym, co przepowiada. Niestety, jakoś upada sztuka przygotowywania katechez i kazań. Do tego dochodzi sprawa gier komputerowych. Bywa i tak, że w seminariach klerycy przesyłają sobie i oglądają pirackie filmy, słuchają pirackich plików z muzyką, czytają pirackie kopie książek, a przecież „pirackie” znaczy w tym przypadku „ukradzione”. Gdzie tu uczciwość? Gdzie sprawiedliwość? Co ciekawe, przy konfesjonale rzadko jakaś osoba duchowna oskarża się za tzw. „grzechy komputerowe”. Tymczasem nie wystarczy zagłuszyć sumienia stwierdzeniem: inni też tak robia!

Trzeba zatem podkreślić, że Internet, komputer czy inny nośnik medialny ma charakter ambiwalentny. To rzecz w ludzkich rękach. Dlatego człowiek nadaje jej moralną wartość, moralny kierunek: może on służyć dobru lub złu. Komputer i Internet, jak wiadomo, może być cudownym narzędziem nowej ewangelizacji promującym wartości i postawy chrześcijańskie, multiplikującym dobro, miłość, nadzieję, przebaczenie, czystość, różne inicjatywy dobroczynne, itp. Sieć internetowa jawi się wtedy jako

olbrzymia „parafia” objęta tzw. e-duszpasterstwem<sup>17</sup>. Ale może być także narzędziem szatańskim, które powoduje moralną samodegradację, które poniża, nawet zezwierzęca, które niesie zniszczenie, a nawet śmierć duchową.

Dlatego jako osoby duchowne mamy nieustannie stawać przed Bogiem w prawdzie naszych sumień. Być może trzeba nazwać rzeczy po imieniu, bez oszukiwania się, zanim będzie za późno. Bo komputer i Internet mogą stać się „bożkiem” również dla ludzi w sutannach i habitach. Prawda wyzwala! Czy zatem „nie mam bogów cudzych”, którym przyznaję miejsce Boga, przed którymi klękam, hołubię, oczu oderwać nie mogę, nie mogę bez nich żyć? Być może nawet trzeba z pokorą uznać, że jestem uzależniony od komputera i Internetu, że jestem sieciologikiem i potrzebna będzie odpowiednia terapia, by mnie ze szponów tej niewoli wyrwać. Najgorsza w życiu duchowym jest acedia – to „eliksir złego ducha”. Obyśmy byli „zimni albo gorący”. Nieraz trzeba coś stracić, z czegoś zrezygnować, by odzyskać wolność serca i nie zatracić swej duszy!

## **7. Potrzeba terapii**

Badania potwierdzają, że ok. 6% badanych osób wymaga leczenia. W odróżnieniu od innych uzależnień w przypadku leczenia uzależnienia od Internetu bądź komputera występuje dodatkowy problem. Osoby z tym uzależnieniem trudno jest bowiem skłonić do spotkania twarzą w twarz ze specjalistą, ponieważ są przyzwyczajone do obcowania z ekranem bądź do porozumiewania się za pomocą klawiatury. Decyzja o podjęciu leczenia następuje dopiero wówczas, kiedy osoba zainteresowana zacznie zauważać różnicę między zdrowym a patologicznym korzystaniem z komputera. Jest to o tyle trudne, że w dzisiejszych czasach komputer i Internet są powszechnie używane, są mediami społecznie akceptowanymi, a osoby korzystające z nich odbierane są jako nowoczesne<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Por. M. Robak, *Duszpasterstwo w kulturze Internetu*, w: M. Przybysz, T. Wielebski (red.), *Media w duszpasterstwie*, Warszawa 2014, s. 285-287.

<sup>18</sup> Por. P. Schuhler, M. Vogelgesang, *Wyłącz, zanim będzie za późno. Uzależnienie od komputera i internetu*, Kraków 2014, s. 182-205.

Programy terapeutyczne dla osób uzależnionych od komputera czy Internetu są bardzo zbliżone do programów psychoterapii uzależnienia od alkoholu, patologicznego hazardu czy zaburzeń łaknienia. Podstawowe pytanie w leczeniu osób uzależnionych od komputera bądź Internetu brzmi jednak: „Czy można wymagać „internetowej abstynencji” od osób uzależnionych, których zawodowa praca wiąże się z używaniem na co dzień komputera bądź Internetu? Chyba jednak nie można i stąd jednym z podstawowych celów terapii powinna być zmiana sposobu korzystania z komputera. Podczas leczenia, w ramach treningu nowych zachowań, nierzadko montowany jest w komputerze alarm, który po upływie określonego czasu przypomina o tym, że należy zostawić komputer i przejść do innej aktywności. Konieczne w leczeniu jest także przygotowywanie szczegółowego realistycznego planu dnia, uwzględniającego określenie ram czasowych korzystania z komputera czy z Internetu, a także innych codziennych aktywności z wypoczynkiem włącznie<sup>19</sup>. Realizacja takiego planu powinna zmienić dotychczasowe zwyczaje i zagospodarować na nowo te obszary życia, które zostały zaniedbane w wyniku uzależnienia. Bardzo pomocna jest zmiana rytmu korzystania z sieci, tj. odbywanie więcej krótszych, a mniej dłuższych sesji.

Jako osoby duchowne nie możemy zapomnieć o tym, że to Ewangelia przeżywana każdego dnia nadaje wdzięk i piękno naszemu powołaniu i prezentują światu alternatywę, której można zaufać. Tego oczekują od nas ludzie, tego oczekuje Kościół, byśmy byli żywą Ewangelią. Na tej drodze bycia „żywą Ewangelią” stoją przed nami różne pokusy i zagrożenia, zwielokrotnione przez świat wirtualny. W epoce nowości technicznych, laptopów, smart fonów, iPadów i Internetu potrzebujemy wyciszenia serca. Trzeba zatroszczyć się o to wewnętrzne centrum, od którego wszystko się porządkuje, uspokaja i nadaje sens naszemu życiu i powołaniu. Bez wejścia do wnętrza serca nie będziemy mogli odkrywać i celebrować wartości tego świata. Cisza nie jest ucieczką, lecz dopuszczeniem do głosu Bożego Słowa, które porządkuje, uzdrawia,

---

<sup>19</sup> Por. B.T. Woronowicz, *Uzależnienia...*, dz. cyt., s. 486.

nadaje też właściwe proporcje temu, co stanowi treść naszej codzienności zakonnej i kapłańskiej.

### **Summary**

#### **A cleric person in the trap of netoholism (IAD)**

A computer and the Internet might be the tools of the New Evangelisation that facilitate a common prayer, spread the Word of God, promote Christian values and various charity initiatives. The Net may and should become a more and more perfect tool of an e-ministry, but it also may become addictive to the Internauts using it and damage the lives of their families and the communities of the consecrated as well.







***Duchowość założycieli***

**Jolanta Olczyk CSFN**

Kraków

## **Bł. Franciszka Siedliska – o powołaniu do życia w harmonii miłości**

Słowa-klucze: stworzeni z miłości, tożsamość, powołanie, relacja, władze duchowe, cnoty teologiczne, duchowa integracja.

### **Streszczenie**

Świadomość swojej tożsamości i duchowe zintegrowanie dają poczucie głębszego przeżywania swojego powołania i związanego z tym szczęścia. Warto w tym aspekcie przywołać osoby uprzywilejowane – które w barwny sposób przeżyły swe powołanie, zachowały świeżość ducha i w *harmonii miłości* – doszły do świętości. Do jednej z takich postaci należy Franciszka Siedliska. Analiza jej nauczania może okazać się wskazówką dla tych, którzy cenią się takie wartości jak: tożsamość, miłość, powołanie, duchowa integracja.

### **Wstęp**

O powołaniu osoby w ostatnich latach wiele zostało powiedziane i napisane. Poszerzone zostało pojęcie powołania o światło Biblii, o kontekst psychologiczny, socjologiczny. Wyakcentowano powołanie kobiety i mężczyzny. Są to zjawiska jak najbardziej pozytywne.

Istnieje jednak obszar patrzenia na tematykę powołania, który wydaje się być stale aktualny. Można bowiem patrzeć na nie w wymiarze wartości, a mianowicie powołania do miłości. Miłości – istoty świętości – do której zachęca św. Piotr: *W całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał* (1P 1, 5) i do której – co należy podkreślić – każdy jest powołany (KK 39-40). Bez wątplenia jest to powołanie

szczególne. Pozwala ono przyjrzeć się nauczaniu osób uprzywilejowanych w tym aspekcie – duchowo zintegrowanych miłością. Ludzi, którzy w piękny sposób wykazali się realizacją swego powołania i wrażliwością na fakt bycia tym, za kogo się sami uważali. Warto przywołać osoby o silnej chrześcijańskiej tożsamości, którym udało się zachować świeżość ducha i optymalnie wykorzystać czas ziemskiego życia na dojrzewaniu w *harmonii miłości*. Do jednej z takich postaci należy bł. Franciszka Siedliska (1842-1902), Założycielka Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Analiza jej nauczania – które jest świadectwem – może okazać się pomocą wszystkim pragnącym skorygować pewne aspekty swojego życia, by umocnić swoją tożsamość i powołanie do miłości. Błogosławiona, mówiąc o powołaniu człowieka do miłości, zwraca przede wszystkim uwagę na samą świadomość bycia powołanym do tej wyjątkowej, bo trwającej wiecznie wartości. Świadomość ta obejmuje prawdę o stworzeniu człowieka, jego godności, posiadanych władzach duchowych i cnotach teologicznych oraz wynikających z tego zobowiązaniach.

### **Świadomość bycia stworzonym z miłości**

Św. Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że Bóg odnosi się do człowieka na sposób „miłowania” jak osoba do osoby – zgodnie z przekazem Objawienia – On Stwórca do człowieka swego stworzenia. Relacja między Bogiem a człowiekiem staje się najpełniejszym źródłem racji bytu „normy personalistycznej”, przypominał Ojciec Święty. Prawda ta wpływa na sposób przeżywania swego życia i powołania. Świadomość bycia stworzonym z miłości jest zasadnicza w dążeniu do duchowego scalenia, duchowej integracji. Im bardziej człowiek świadomie zbliża się do Stwórcy – dawcy swego życia, otrzymuje dar wewnętrznego scalenia, gdyż Bóg jest Najwyższą Jednością.

Bł. Franciszka Siedliska, miała tego pełną jasność. Dla człowieka realizowanie swojego powołania – w duchowej integracji, wydaje się wówczas czymś prostszym. Mówiąc o powołaniu człowieka, Autorka wychodzi w swym nauczaniu od biblijnego obrazu człowieka. Z tego faktu wyłaniają się kolejne elementy. Będą

to pewnego rodzaju czynniki mające wpływ na rozumienie powołania do miłości Bożej i życia tą świadomością. Dla Siedliskiej biblijne ujęcie obrazu człowieka najpełniej ukazuje właściwą relację osoby z Bogiem. Szukając prawdy o Stwórcy i o człowieku, odwołuje się do słów: *Bóg stworzył człowieka po to, żeby Go kochał*. Chcąc autentycznie przeżywać prawdę o swoim stworzeniu, w szczerym dialogu z Panem, który jest Miłością, docieka podstawowych prawd nurtujących jej serce. Stwórca świata i człowieka jako Źródło światła udziela swej wiedzy jej otwartemu sercu. Ponadto daje siłę do zrozumienia i wprowadzenia w życie tego czego naucza<sup>1</sup>. Do jednej z sióstr w liście napisze:

*Przypominaj (...) często, że Pan Bóg jest Miłością, że z miłości nas stworzył, z miłości Samego Siebie dla nas oddał i poświęcił, (...) że On jest Źródłem, z którego mamy czerpać życie i rządzić się prawdą Jego*<sup>2</sup>.

Nauczanie Kościoła stale ożywia prawdę o tym, że *człowiek został stworzony na obraz Boży, zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy, ustanowiony przez Niego panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi, dając chwałę Bogu* (KDK 12). Dla Siedliskiej, wielkość powołania człowieka do miłości wynika z faktu stworzenia go *na obraz Boży*, że jest dzieckiem Boga Miłości, że jest Jego własnością. Siedliska powołując się na teksy biblijne (Rdz 1, 27: *I stworzył Bóg ludzi na swój obraz: na obraz Boży ich stworzył. Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*; Ps 8, 5-7: *Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym śmiertelnik, że troszczysz się o niego? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czią go ukoronowałeś. Ustanowiłeś go nad dziełami rąk Twoich, wszystko poddałeś pod jego stopy*), podkreśla, że każdy człowiek należy do Boga, jest całkowicie Jego dzieckiem i Jego własnością. Wiara w bycie stworzonym przez Boga ma znaczenie fundamentalne. Celem bowiem ostatecznym stworzenia jest prawda, aby Bóg, będący

<sup>1</sup> Por. *Rozmowy z Panem Jezusem, czyli przestrogi dla duszy*, Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (AGCSFN), sygn. sierpień 1887, sygn. 141 a/XII; sygn. 1889-4, 6 35/XI; F. Siedliska, *Autobiografia, czyli dzieje miłosierdzia Bożego nad grzesznicą*, Rzym 1997, s. 103.

<sup>2</sup> M. Soroldoni, *W drodze z Nią*, Rzym 1992, s. 14.

*Stwórcą wszystkiego, stał się ostatecznie wszystkim we wszystkich* (1Kor 15, 28). Ta prawda powinna być głęboko przemyślana i wcielona w życie, wówczas łatwiej jest utrzymać świadomość swego pochodzenia od Stwórcy i wielkości swego powołania. Powołania, które zawiera w sobie pierwiastek materialny i duchowy. Do czego to zobowiązuje człowieka? Z pewnością do łączenia tego co materialne z tym co duchowe. Do szukania wymiaru duchowego pośród codziennych działań, do nawiązywania głębokich relacji ze Stwórcą i bliźnim. Do kroczenia w Duchu, by wypełnić swe podstawowe powołanie, czyli być duchem z Bogiem, o czym przypominają zwykle święci. Jak powiedział św. Bernard z Clairvaux, istnieje pewna zależność: *Jeżeli życiem duszy jest Bóg, to ona jest życiem ciała. Tak bowiem jak dusza jest życiem ciała, tak Bóg jest jej życiem*<sup>3</sup>.

Fakt stworzenia człowieka daje nie tylko odpowiedź o jego powołanie i jakość życia, ale też ukazuje Boga jako drogę i cel istnienia osoby oraz ukazuje jej godność.

## **Godność osoby**

*Creatio ex agape* jest zasadniczą podstawą do poczucia swej wartości. Rangę godności człowieka w relacji do Boga Siedlińska dostrzega jeszcze bardziej w kategoriach zbawienia<sup>4</sup>. Przez przyjście Syna Bożego na ziemię i Jego ofiarę paschalną uwiadacznia się miłość Boga do człowieka. Rzeczywistość ta ukazana jest na kartach Pisma Świętego (por. J 3, 16; 1J 4, 9-10; Rz 5, 8). Z perspektywy teologicznej wartość osoby w oczach Boga jest jedną z zasadniczych kwestii. Bóg ceni człowieka tak bardzo, że dokonuje jego odkupienia przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Ponadto człowiek posiada swoją osobową godność i jest powołany do przebywa-

---

<sup>3</sup> R. Tichy, *Mistyczna historia człowieka według św. Bernarda z Clairvaux*, Poznań 2011, s. 132.

<sup>4</sup> Por. *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 64/XI; sygn. 1889-4, 6 35/XI; *Autobiografia*, s. 7; por. także *Zbiór Listów Okólnych*, AGCSFN, Paryż, 22 grudnia 1891; *Konferencje naszej Matki Założycielki Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza*, Archiwum Prowincji Krakowskiej Nazaretanek, s. 421.

nia z Panem na zawsze w miłości. To w relacji osobowej, w rozpoznaniu według Księgi Rodzaju (por. Rdz 1, 26) ujawnia się aksjologia osoby, którą określa się jako godność<sup>5</sup>. Bóg stwarzając każdego człowieka, kontynuuje Autorka, przeznaczając go do chwały wiecznej i daje mu potrzebne łaski ku zbawieniu. Od człowieka zależy, na ile je wykorzysta. Od *Najwyższej Świętości, Mądrości i Miłości*, osoba powinna wszystko co ją spotyka w życiu, przyjmować i traktować jako owoce miłującego Ojca. On bowiem urządza wszystko według swojej woli. Stąd człowiek winien modlić się o dar odczytywania zdarzeń w świetle Bożej miłości. Będzie to możliwe, jeśli nauczymy się kochać taką miłością, do jakiej Chrystus nas powołuje. Ważna jest nieustanna prośba o dar miłości, do jakiej zaprasza osobę Najpiękniejsza Miłość. Otwierając się całym sercem na miłość Boga, człowiek będzie w stanie zrozumieć, że wszystko co go spotyka jest tym *najlepszym*, co go może spotkać z ręki kochającego Ojca. Choć ludzkiej naturze, mówiąc za św. Pawłem *staremu człowiekowi*, może wydawać się coś przykre, to nie ma nic piękniejszego dla dziecka Bożego, jak przyjąć to i umieć nawet cierpieć z miłości do Ukochanego. Dlatego istotnym jest, by umieć we wszystkich momentach życia, również w tych trudniejszych chwilach, przychodzić do Pana z tym, co się aktualnie przeżywa. Łatwiej jest człowiekowi kochać i uwielbiać Chrystusa w chwilach pomyślnych, zauważy Autorka, dlatego z ludzkiej strony winno wypływać jak największe zabieganie o to, by w każdej chwili życia posiadać miłość. Bóg, kochając całkowicie, ma prawo także w chwilach mniej pomyślnych dla człowieka być ze wzajemnością obdarowany miłością, aczkolwiek niedoskonałą w swej istocie<sup>6</sup>. Przychodzi tutaj na myśl refleksja: na ile osoba nosi w sercu autentyczną wdzięczność za dar swego człowieczeństwa, za dar bycia dzieckiem Boga?

Dla Autorki, rozumienie godności osoby ludzkiej będzie wpływało na rozumienie jej powołania do miłości. Temat ten będzie się przewijał przez całość jej nauczania, w którym stale podkreśla:

---

<sup>5</sup> Por. L. Kuc, *Osoba*, w: *Słownik teologiczny*, tom II, dz. cyt., s. 40-41.

<sup>6</sup> Por. *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1889-4, 6 35/XI; sygn. 1888 67/XI; sygn. 1888 67/XI.

*Co za wielkie i święte powołanie człowieka na ziemi! Bóg dał nam rozum i wolę i uczynił duszę naszą nieśmiertelną, która żyć będzie wiecznie. Jeżeli więc stworzeni jesteśmy na obraz i podobieństwo Boga, jaki powinien być cel nasz, do którego winniśmy dążyć, jakie życie?*<sup>7</sup>

Jak zatem człowiek powinien odpowiedzieć na owo wyjątkowe – bo dotyczące tylko niego spośród stworzeń – powołanie do miłości?

### **Pragnienie odwzajemnienia miłości, czyli powołanie do miłości**

Według Błogosławionej, z biblijnego rozumienia osoby, jego powołania i przeżywania daru człowieczeństwa, rodzi się konsekwentnie pragnienie odwzajemnienia miłości<sup>8</sup>. Na pierwszym miejscu w nauczaniu Siedliskiej jest relacja do Jezusa, do Jego *nieskończonej Miłości*. Jej nauka o powołaniu do miłości wzmocniona zostaje osobistym przesłaniem, jakie słyszy od Pana:

*Dziecko moje, miłuj Mnie nade wszystko. Wszystkie uczucia i wszystkie afekty serca twego zwróć do Mnie, Mnie bowiem wszystkie one się należą, Ja jestem Panem i Bogiem twoim, cała istota twoja do Mnie zwrócona być powinna i Ja mam całe twe posiadać serce, jego uczucia*<sup>9</sup>.

Powołanie rozumiane jako stan ducha, sposób pojmowania własnego życia, odpowiedź na apel w duchu posłuszeństwa, wiary, wolności i czuwania<sup>10</sup> jest oparte w chrześcijaństwie na fakcie, że jedynie człowiek, pomiędzy wszystkimi istotami na świecie, otrzymuje od Boga powołanie. Na bazie fundamentalnego powołania do życia, jakim jest stworzenie go przez Boga, człowiek jest wezwany do wypełnienia określonej misji w sposób odpowiedzialny. Każda osoba, niezależnie od rodzaju powołania chrześcijańskiego, jest wezwana do relacji miłości z Bogiem. Duchowość

<sup>7</sup> *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 141 a/XII.

<sup>8</sup> Por. *Notatki*, AGCSFN, 7 maja 1894, sygn. 1894 47/XI; por. także *Konferencje Matuchny Własno Ręczne*, Lublin 1925, AGCSFN, s. 21; *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 141 a/XII.

<sup>9</sup> *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1888 67/XI.

<sup>10</sup> Por. R. Cantalamessa, *Słowo i życie, Refleksje o słowie Bożym na niedziele i święta*, rok C, Wrocław 1997, s. 205.

biblijna wyróżnia relację człowieka z Bogiem od jego stworzenia (por. Rdz 1, 26; 2, 7) aż do pełnego zjednoczenia z Nim (por. Ga 2, 20). Zdaniem Siedliskiej, człowiek jest owocem miłości Bożej, której przymiotem jest dawanie siebie, aby uszczęśliwić innych. Dlatego człowiek jest istotą stworzoną do przyjmowania miłości Pana, jest zdolnym do tego, by uczestniczyć w miłości i szczęściu samego Boga.

U początku stworzenia istoty ludzkiej stoi Miłość czysta i bezinteresowna. Człowiek ponadto jest *szczególniejszym przedmiotem* upodobania Bożego. Dlatego tak ważne będą dla Autorki słowa Pana Jezusa, które zanotowała 10 stycznia 1887 roku:

*Miłość skłoniła mnie do tego – zanim jeszcze przyszła chwila stworzenia cię już Ja Pan i Bóg twój cię umiłowalem jak sam rzekłem przez Proroka „Miłością wieczną umiłowalem cię” i ta miłość Moja jeden ma tylko cel, aby cię uszczęśliwić – przez udzielenie się tobie – przez udzielenie ci mej miłości. Abyś zaś mogła przyjąć tę miłość Moją, uczynilem Cię na obraz i podobieństwo Moje<sup>11</sup>.*

Powołanie do miłości zdobywa swoją pełnię przez zjednoczenie się z Miłością. Jeśli człowiek rozminie się ze swoim powołaniem w relacji ze Stwórcą, może nigdy nie osiągnąć prawdziwego szczęścia. Nie będzie mógł żyć w pełni miłości i w szczęściu, gdy nie uzna miłości Boga i nie powierzy Mu swej przyszłości. Dlatego tak ważne jest, by całkowicie zjednoczył się z Bogiem na tyle, na ile mu pozwala ludzka kondycja. Dla Błogosławionej każdy rodzaj powołania chrześcijańskiego jest jedną z form powołania do miłości, a jednocześnie jest wyrazem miłości i dobroci Boga. Treścią każdego powołania winna być miłość Boga. Osoby ochrzczone – dodatkowo – powinny być rozpoznawalne jako *dzieci Wiecznej Miłości*. Tym samym pragnienie odwzajemnienia miłości zakłada rezygnację z wszystkiego, co mogłoby mieć odcień braku miłości. Każdy chrześcijanin powinien pozostawać w relacji miłości dziecięcej do Boga Ojca. Z Chrystusem natomiast przebywać i rozmawiać jak z najlepszym Przyjacielem, szczególnie, gdy grozi mu duchowe zagubienie. Podobnie postrzega Au-

---

<sup>11</sup> *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 141 a/XII.



torka powołanie do życia konsekrowanego, które widzi również jako jedną z form realizacji odpowiedzi na miłość. Powołanie do miłości, jako realizacja Bożej woli, jest dla wszystkich również wezwaniem do realizacji świętości (KK 39).

Powołanie do życia konsekrowanego, które ma swój wzór i źródło w Jezusie Chrystusie, stanowi znak Królestwa Bożego. Praktykowanie rad ewangelicznych powinno zatem dawać świadectwo i przykład miłości. Życie konsekrowane będzie widziane w pismach Franciszki Siedliskiej jako próba dania odpowiedzi na wzniosłe i powszechne powołanie do doskonałej miłości. Jest ono rozumiane jako *czas stałego życia w doskonałej miłości Bożej*. Powinno się je traktować jako rzeczywistość dynamiczną, jako proces wzrostu w miłości. Należy podkreślić prawdę, że *być powołanym* to zaproszenie do tego, by wzrastać na przestrzeni lat w doskonałej miłości Bożej, poprzez stały dialog miłości. Siedliska twierdzi, że motywem wszelkich działań osoby powołanej powinna być chwała Boża, jak też ukazanie darmości łaski Bożej miłości. Konsekracja zakonna, jaka ściśle łączy się z powołaniem, dokonuje się przez profesję trzech rad ewangelicznych. Osoby zakonne łączą się przez nie bardziej z ofiarą Jezusa Chrystusa. Wszystkie trzy ślubowane rady ewangeliczne, w spojrzeniu Autorki, są próbą naśladowania Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego. Między wszystkimi ślubami istnieje *harmonia* i stanowią one pewną całość. Zachowanie jednego ślubu pociąga przestrzeganie drugiego. Ich wewnętrznym spoiwem jest autentyczna miłość i wiara oraz pragnienie, by we wszystkim łaska miłości *upiększala duszę*. Konsekracja zakonna otwiera serce na *Miłość Nieskończoną* i na miłość wobec drugiego człowieka<sup>12</sup>.

Dla Siedliskiej, powołanie do miłości zbudowane na relacji z Bogiem, nabiera nowego blasku i staje się fundamentem dla innych odniesień. Będą to relacje braterskie i siostrzane w konkretnych wspólnotach. Na pytanie o jakość tych odniesień na-

---

<sup>12</sup> Por. *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 141 a/XII, sygn. 1888 67/XI.; *Kronika* nr 11, AGCSFN, s. 2-3, s. 9; *Zbiór Listów Okólnych*, AGCSFN, 22 listopada 1884; *Notatki*, AGCSFN, 7 maja 1894, sygn. 1894 47/XI; por. także *Konferencje*, s. 21; *Konferencje naszej Matki*, s. 11, 50, 126, 131, 140, 312.

suwa się Siedliskiej jedynie optymistyczna odpowiedź. Osoby konsekrowane powołane do miłości mają wszystko co potrzebne do tego, by tworzyć relacje godne *dzieci Wiecznej Miłości*. Są w tym celu wyposażone w dar rozumu i woli.

## **Władze rozumu i woli**

Znaczenie duchowych władz człowieka skupiało uwagę wielu wybitnych świętych. Jednym z nich był cytowany już Opat z Clairvaux. Według św. Bernarda, obok pamięci szczególnie istotną rolę pełniły rozum i wola. Dla niego dzięki funkcji poznawczej rozumu człowiek ujmuje prawdę. Posiada zdolność poznania siebie samego, czyli osiąga samoświadomość. Co więcej, jest zdolny do odróżniania co jest dla niego faktycznym dobrem, a co złem. Przez odwołanie się do władzy rozumu, osoba powinna zdążyć do duchowego rozwoju, odczytywania śladów obecności Stwórcy w świecie, jak też do kontemplacji Boga. Wszelkie zaniedbania w tym względzie mogą prowadzić człowieka do degradacji, do poziomu stworzeń bezrozumnych. W odniesieniu do woli zauważa natomiast jej rolę w konstytuowaniu godności natury ludzkiej i wagę w dokonywaniu najważniejszych aktów ludzkich. Wyróżnia jej trzy poziomy: wolność od konieczności, wolność łaski i wolność od nędzy bytu (określana również wolnością chwały). Istotne jest zwrócenie uwagi, że każdy z tych typów wolności z jednej strony uwalnia „od czegoś”, a z drugiej strony uzdalnia „do czegoś”<sup>13</sup>.

W nauce Franciszki Siedliskiej widnieje wyraźny akcent na owe dwie władze. Według niej, człowiek stworzony *na obraz Boży*, w oparciu o swoje naturalne predyspozycje jest zobowiązany dążyć do świętości i w tym też celu Stwórca podarował człowiekowi wolną wolę oraz rozum. Rozum jest zdolny do poznania i przyjęcia światła prawdy Bożej. Wola natomiast uzdalnia do zjednoczenia się z Bogiem w miłości. Osoba otrzymuje wolną wolę, by dobrowolnie przyjąć miłość Stwórcy i w wolności na nią odpowiedzieć. Działanie rozumu i woli winno w pełni skierować się ku ich

---

<sup>13</sup> Por. R. Tichy, *Mistyczna historia człowieka według św. Barnarda z Clairvaux*, s. 135-137.

Dawcy. Proces ten będzie się dokonywał przez *ugruntowywanie* swoich myśli i zamiarów w Bogu. Wszystko co człowiek zamierza zrobić, ma mu przypominać o jego godności. Dlatego szukanie ojczyzny tutaj na ziemi jest niezrozumieniem celu swego powołania. Ze strony człowieka, poucza Siedliska, powinno wypływać pragnienie życia w jedności i miłości z Panem tu na ziemi, gdyż ono będzie miało swe dopełnienie, kontynuację w wieczności. Skoro Bóg pierwszy wychodzi z propozycją miłości i troski o człowieka, o ileż bardziej człowiekowi winno zależeć na relacji miłości z Nim. Stwórca jest jedynym *Źródłem* wszystkiego co stworzył i z tego powodu powinien być początkiem, środkiem, celem wszystkich działań oraz życia człowieka. On uzdalnia człowieka do dawania odpowiedzi na miłość przez pragnienie miłowania. Gdzie nie ma wolnej woli w miłowaniu, zauważy Autorka, tam tak naprawdę nie ma miłości, gdyż *miłość wolną być musi*. Dzięki wolnej woli możliwa jest dobrowolność w miłowaniu, a przez dar rozumu dana jest człowiekowi możliwość poznania prawdy o miłości Boga i całkowitego zwrócenia się do Niego – przypomni Błogosławiona<sup>14</sup>. Oczywiście, człowiek może całą osobą na tyle zwrócić się do Boga w miłości, na ile pozwoli mu ograniczona ludzka kondycja. Dotyczy to zarówno przyjęcia miłości od Niego, jak też odwzajemnienia jej. Dlatego oprócz teoretycznej wiedzy, Bóg daje człowiekowi różne okoliczności, sytuacje przez które w praktyce może człowiek wyrabiać w sobie bezinteresowną miłość. Nie może być innej drogi do zjednoczenia z Panem, jak tylko droga miłości, droga łaski. Jak naucza Autorka w swych konferencjach:

*Oto (...) prowadzić będzie nas łaska w krainę słońca, pójdzie z nami do tego tronu, na którym zasiada Pan, byśmy w promieniach Jego miłości umysły i serca nasze zapaliły żarem, którym nas całe objął, przejął i przepalił*<sup>15</sup>.

Łaska jest pierwsza, ona prowadzi człowieka ku Panu, oczyszcza ludzkie serca i staje się jakby *żarem, ogniem* wypalającym to wszystko, co nie pozwala wejść w relację obłubieńczą

---

<sup>14</sup> Por. *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 141 a/XII; *Konferencje naszej Matki*, s. 414, 415, 427; *Notatki*, 6/XI 13 marca 1896; *Kronika* nr 11, s. 4.

<sup>15</sup> *Konferencje*, s. 6.

ze Stwórcą. Bóg jest gotowy stale zniżać się do człowieka, by go ku sobie pociągać, podnosić ku większej miłości. Miłość, która jest *królową* wszelkich cnót, powinna być codziennym staraniem człowieka. Wtedy można w pełni odpowiedzieć na powołanie do miłości z Bogiem jako *jaśniejącym ogniem wiekuistej miłości*.

Posiadane władze duchowe rozumu i woli powinny być, w celu rozwoju miłości, stale pielęgnowane i kształtowane według nauczania Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Św. Jan od Krzyża, wychwalając wartość władz duchowych uważa, że *jedna tylko myśl człowieka jest więcej warta niż świat cały, dlatego jedynie Bóg jest jej godzien*<sup>16</sup>. Stwórca nie tylko obdarowuje rozumem i wolną wolą człowieka, ale na Chrzcie św. przychodzi ze swymi kolejnymi darami, między innymi z cnotami Boskimi.

## **Relacja w wierze, nadziei i miłości**

W chrześcijaństwie rozwój osobistej relacji do Boga jest najwznioślejszym celem ludzkiego życia. Poznanie i miłowanie Boga nie wymaga najmniejszego usprawiedliwienia, gdyż jest ono celem samym w sobie. Jeżeli Osoba Boga jest Kimś najbardziej miłującym, to też najbardziej zasługuje na miłość ze strony człowieka. Wystarczy tylko, by człowiek spojrział na historię swojego życia, a znajdzie niezliczone dowody miłości i miłosierdzia Bożego względem siebie. Dostrzeżenie jednak miłości Boga wymaga ze strony człowieka wiary w Jego miłość. Nie wystarczy tylko wierzyć, że Bóg jest, ale potrzebna jest też wiara w miłość Boga do człowieka. Wiara w miłość Bożą rodzi pewne zobowiązanie. Będzie nim wierna odpowiedź miłości. Z wiary i miłości rodzi się jedność duszy z Bogiem. Ze strony ludzkiej wymaga ona jest pielęgnowania tej jedności poprzez miłość. Zważywszy na fakt, że jedynym celem działania Boga jest uświęcenie i zbawienie człowieka, już tu na ziemi człowiek może kosztować przedsmaku nieba i cieszyć się obecnością Pana. Będzie to możliwe, gdyż jak zapewnia Chrystus: „*Każdy, kto Mnie miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go. Przyjdziemy do*

---

<sup>16</sup> Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*, w: *Dziela*, Kraków 1995, 34.

niego i będziemy u niego mieszkać” (J 14, 23). Ważne jest, by osoba była gotowa w każdej chwili na przyjęcie Boskiego Gościa. Co więcej, by była gotowa na stanięcie przed Nim w momencie śmierci. Dlatego powinna tak żyć, jakby miała za moment umierać, a tak wszystko czynić, jakby od niej wszystko zależało – podpowiada Siedliska.

Mówiąc o relacji z Panem, Autorka nadaje szczególną rolę cnotom teologalnym. Cnoty te uzdalniają człowieka do życia nadprzyrodzonego, zwracają osobę ku Bogu. Dają jej ponadto uczestnictwo w Trójcy Świętej. W miarę wzrostu tych cnót, umacnia się zjednoczenie osoby ochrzczonej z Bogiem. Franciszka Siedliska tłumacząc owo zjednoczenie powie, że zależy ono od spełniania woli Bożej. Jest ono tym większe, im bardziej człowiek przyjmuje wolę Boga jako swoją. Jednocześnie zjednoczenie jest tym silniejsze, im większa jest miłość<sup>17</sup>. Zatem według Siedliskiej „essencja” miłości zjednoczenia z Bogiem i oddania Mu siebie będzie wówczas, gdy:

*„Wszystkie inne ofiary choćby były wielkie i dostateczne, będą niedoskonałe, gdyby dusza nie oddała samej siebie, swojej osoby i swojej wolnej woli do dyspozycji Pana Jezusa (...) zawsze znajdować Pana Boga przez wiarę – aby Go posiadać przez ufność niezachwianą – aby być z Nim połączoną przez oddanie Mu się na wszystko (...). Ludzka wola zostanie jakby przemieniona w tę Boga, tak aby ta wola Boska stała się prawem według którego działa we wszystkim wola ludzka. Tak jakby stanowiły jedno (...) I już nie będzie w niej (w duszy) dwóch uczuć i dwóch pragnień, tylko jedno. To jest pragnienie Pana Jezusa”<sup>18</sup>.*

Widać tutaj korelację z sanjuanistycznym pojęciem „zjednoczenia”. Podobnie jak hiszpański Doktor Kościoła, Siedliska podkreśla zjednoczenie woli w „zjednoczeniu upodabniającym” z Bogiem. Określa ona owo zjednoczenie terminem podkreślającym miłość, a mianowicie „miłością zjednoczenia”. Zjednoczenie z Bogiem do tego stopnia, by móc za św. Pawłem powiedzieć: „*Żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*” (Ga 2, 20). W „zjedno-

<sup>17</sup> Notatki, AGCSFN, mps, sygn. 6/XI; *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1889-4, 6 35/ XI, sygn. 1896.7 11/X, 17 czerwca 1887, sygn. 1887 71/XI.

<sup>18</sup> Notatki z rekolekcji, sygn. 17/XI.

czeniu” u Matki Franciszki, ważną rolę obok miłości i nadziei (ufności) pełni wiara. Od wiary będzie w ogóle zależeć poziom życia nadprzyrodzonego. Im słabsza wiara, tym słabsze życie duchowe człowieka. To z wiary powinna wypływać nadzieja oraz ufność w miłość Boga. Ważna jest, jak już podkreślano na innym miejscu, wierność Jego miłości. Konkludując krótkie rozważania na temat cnót teologalnych, istotne wydaje się również wskazanie otrzymane od samego Pana udzielone Franciszce:

*„O te trzy cnoty: wiarę, nadzieję i miłość, pokornie Mnie prosz dziecko Moje i o nie się staraj, bo bez nich nie ma i nie może być w duszy prawdziwego życia nadprzyrodzonego, wewnętrznego życia ze Mną”<sup>19</sup>.*

Cnoty teologalne, jak wynika z tekstu, na pierwszym miejscu są darem, o który należy pokornie prosić i się starać. Odnoszą się bowiem bezpośrednio do życia z Bogiem, czyli do życia w komunii z Trójcą Świętą. Bez cnót teologalnych nie można prowadzić wewnętrznej relacji z Bogiem. Udział natomiast w „wewnętrznym życiu” Miłości jest równoznaczny z otrzymaniem miłości, która pozwala żyć w Bogu i na Jego podobieństwo.

Z takiej relacji wypływa w działalności człowieka działanie samego Boga. Tylko z prawdziwego zjednoczenia duszy z Bogiem, mogą się realizować Boże plany i zamiary. To jedynie Bóg powinien być początkiem, środkiem, końcem i celem wszelkiego działania ludzkiego. Jeśli człowiek nie wejdzie w przestrzeń miłości Boga całym sobą, wówczas grozi mu odchodzenie od Niego. Wówczas siebie samego może uczynić centrum wszelkiego działania. Będzie wtedy człowiek szukał we wszystkim swej wygody, a w rezultacie siebie samego. Taka droga życia nie ma nic wspólnego z głęboką relacją z Bogiem. Może też człowiek ulec zagubieniu duchowemu, między innymi pod wpływem złego ducha. On to może ukazywać Boga Miłości jako Boga surowego i budzić uczucia „niemiłości” ku Bogu. Końcem czego człowiek skłonny jest budować „swój tron” chwały, by ostatecznie skierować się ku sobie.

---

<sup>19</sup> *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1897 22/XI.

Jakże zatem ważnym jest, by człowiek miał prawdziwy obraz Boga w duszy. Posiadanie pewności, że jedynym pragnieniem Boga względem niego jest udzielanie swej Miłości i czynienie szczęśliwym przez posiadanie Jego samego. Trwanie w takiej pewności jest możliwe dla człowieka ochrzczonego. Duch Święty bowiem nadaje „*ruch życiu nadprzyrodzonemu*” ku Bogu i On jest „*Sercem*” życia duchowego. Życie duchowe zatem to nic innego jak życie chrześcijańskie doskonalone „*nadobficie*” działaniem Ducha Świętego. Życie łaską chrztu św. jest fundamentem do życia duchowego. Na jego podstawie jest możliwa formacja do kształtowania nas na podobieństwo Pana Jezusa. Na tej też podstawie opiera się intymna miłość duszy do Chrystusa, Głowy i Oblubieńca Kościoła. Poprzez życie nadnaturalne, boskie, dusza przy pomocy inteligencji i woli oddala od siebie wszelkiego rodzaju przeszkody do życia w miłości ze Stwórcą. W relację miłości do Pana wpisana jest „*chwalebna walka*”, mająca na celu życie większą jednością z Bogiem. Życie zjednoczenia ma za zasadniczy cel: przyłgnięcie do Boga i radowania się Nim, jak to jest tylko możliwe tu na ziemi. Radowania się darem życia oraz miłością od Boga i do Boga, przy czym ta druga powinna stale wzrastać<sup>20</sup>.

Pozostaje, zgodnie ze słowami Pana skierowanymi do bł. Franciszki Siedliskiej, modlić się codziennie o większą wiarę, nadzieję i miłość oraz współpracować z łaską chrzcielną. Pamięć natomiast o tym, że relacje między Osobami Boskimi są wzorem relacji międzyludzkich, niech pobudza do refleksji o osobiste relacje człowieka.

## Podsumowanie

Temat bycia powołanym do miłości przez fakt stworzenia człowieka z miłości jest stale aktualny. Niejako w interesie ludzi wypada być blisko Stwórcy, gdyż to Jego wola spełnia się w człowieku i przez człowieka. Nie tylko Jego wola, ale też Jego miłość jest objawiana właśnie przez osoby. Dlatego treścią ludzkiego

---

<sup>20</sup> Por. *Notatki z rekolekcji*, 7 maja 1894, sygn. 1894 47/XI. Por. *Konferencje*, s. 21; *Rozmowy z Panem...*, sygn. 1887 71/XI, sygn. 1899 9/XI, sygn. 1897 22/XI.

życia i powołania powinna być miłość Boga. W sposób szczególny odnosi się ta prawda dla osób powołanych do wyjątkowej relacji oblubieńczej w doskonałej miłości z Panem. Osoby konsekrowane, o których mowa, powinny być niejako rozpoznawalne jako „*dzieci Wiecznej Miłości*”. Osoby powołane do życia dla służby miłej Panu, powinny posiadać mocną świadomość miłości Boga. Wszystko co mają najcenniejszego: dar życia na obraz i podobieństwo Boga, dar powołania, konsekrację zakonną oraz służbę Bożą przez pełnienie konkretnego zadania, winno napawać je wdzięczną miłością ku Stwórcy. Dlatego „*miłość, miłość, miłość*” to treść całego życia osób konsekrowanych, jaka wyłania się z opisów własnego doświadczenia miłości Bożej w życiu Franciszki Siedliskiej. Każda osoba powinna być „*mieszkanem*” Boga, by mogła wyznać „*Bóg mój i wszystko moje*”. Do Ojca być w relacji miłości dziecięcej. Z Chrystusem przebywać i rozmawiać, jak z najlepszym przyjacielem, szczególnie, gdy grozi jej duchowe zagubienie. W codziennych zmaganiach – trwać i działać w Duchu Świętym. Cytując słowa św. Augustyna „*Szukałem Cię Panie poza sobą – a nie wiedziałem, że Ty we mnie jesteś*”, Matka Franciszka przypomina o prawdzie, gdzie należy szukać autentycznego źródła oparcia i realizacji powołania do życia w *harmonii miłości*<sup>21</sup>.

Na pewno miejscem źródłowym dla realizacji powołania do miłości są sakramenty święte. One to są miejscem szczególnej obecności Chrystusa w Kościele. Tu zatem człowiek może obficie czerpać moc i siłę w dążeniu do pełniejszej miłości, która będzie pogłębianą modlitwą i życiem w obecności Bożej.

---

<sup>21</sup> Por. *Kronika* nr 11, dz. cyt., Rzym, Święto Trzech Króli, 1883, s. 2-9.



### **Summary**

#### **Blessed Franciszka Siedliska – about the vocation to life in the harmony of love**

One's own identity and spiritual integrity deepens the feelings of the vocation experienced and the happiness related to it. In this aspect, it is appropriate to mention some privileged persons, that in a colourful way experienced their vocation, saved the freshness of the spirit and came to holiness. One of them is blessed Franciszka Siedliska. The analysis of her teaching might be a guide for those, who appreciate values like: identity, love, vocation, spiritual integrity.

# **Podyplomowe Studia Teologii Życia Konsekrowanego i Kurs Teologii Życia Konsekrowanego**

są przedsięwzięciem Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretyńców oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego (PWT) we Wrocławiu w zakresie teologii życia konsekrowanego. Jego adresatami są osoby konsekrowane. W ramach studiów podejmowane są podstawowe zagadnienia dotyczące ogólnej teologii duchowości, teologii powołania, konsekracji, misji, teologii ślubów, charyzmatu, wspólnoty, profetycznego wymiaru życia konsekrowanego, prawa zakonnego, antropologii życia konsekrowanego, formacji na poszczególnych etapach i inne.

Chętnych, którzy nie mogą uczestniczyć w zajęciach Studiów Podyplomowych lub nie chcą być związani wymogami uniwersyteckimi, a są zainteresowani pogłębieniem swojej formacji zakonnej, zarówno na etapach początkowych, jak też w trakcie trwania formacji permanentnej zapraszamy do uczestniczenia w tych samych zajęciach w ramach Kursu Teologii Życia Konsekrowanego.

Zajęcia (STŻK/KTŻK) trwają 2 lata (cztery semestry) z częstotliwością dwóch spotkań w miesiącu (zazwyczaj 2 i 4 sobota miesiąca, jednorazowo po 7 godzin). Łączna ilość jednostek w ciągu dwóch lat to ok. 260 godzin wykładowych. Uwieńczeniem dwuletnich STŻK jest zdobycie dyplomu ich ukończenia, zaś zakończenie KTŻK potwierdzane jest stosownym zaświadczeniem.

# Struktura merytoryczna STŻK/KTŻK

## Rok A 2016/2017

### Wykłady kursoryczne:

1. Biblijne podstawy życia konsekrowanego
2. Historia życia konsekrowanego
3. Duchowość życia konsekrowanego
4. Chrystologia i eklezjologia życia konsekrowanego
5. Prawo zakonne z elementami prawa wyznaniowego
6. Psychologia życia konsekrowanego z elementami pedagogiki
7. Życie modlitwy
8. Teologia powołania do życia konsekrowanego

### Wykłady monograficzne:

1. Inkulturacja życia konsekrowanego
2. Maryja a życie konsekrowane
3. Posoborowe przemiany w życia konsekrowanego
4. Indywidualne formy życia konsekrowanego

## Rok B 2017/2018

### Wykłady kursoryczne:

1. Antropologia życia konsekrowanego
2. Etapy formacji
3. Charyzmatyczny wymiar życia konsekrowanego
4. Apostolat instytutów życia konsekrowanego
5. Życie konsekrowane w perspektywie teologii moralnej
6. Teologia wspólnoty
7. Liturgiczny wymiar życia konsekrowanego
8. Teologia rad ewangelicznych

### Wykłady monograficzne:

1. Kierownictwo duchowe
2. Socjologia życia konsekrowanego
3. Wybrane zagadnienia z teologii życia konsekrowanego
4. Patrystyczne ujęcie życia konsekrowanego

Wykładowcami STŻK/KTŻK są pracownicy naukowci KUL, UKSW oraz PWT we Wrocławiu.

Adres oraz wszelkie informacje:

### Misjonarze Klaretyni

ul. Wieniawskiego 38

51-611 Wrocław

tel. 71/348-30-86

psiktzk@gmail.com

